DZIŚ › EGZAMIN ÓSMOKLASISTY

PRZYKŁADOWE TESTY Z ODPOWIEDZIAMI

DZIŚ: JĘZYK POLSKI

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 9 października 2024 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 236.10730, 1 Nakład 41 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Lekcje religii

Najniższe poparcie w historii

Poparcie dla religii w szkołach jest najniższe w historii. **A co Polacy sądzą o ocenach z tego przedmiotu i ograniczeniu go do jednej godziny tygodniowo?**

Arkadiusz Gruszczyński

Zmiany w nauczaniu religii obowiązują już od tego roku szkolnego. Katechezę można prowadzić w połączonych klasach. Ocena z religii nie jest już wliczana do średniej, a od przyszłego roku uczniowie będą mieli jedną lekcję katechezy tygodniowo, a nie dwie jak obecnie. Religia ma być umieszczana w planie na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej.

Rozporządzenie ministry edukacji narodowej Barbary Nowackiej w tej sprawie wywołało sprzeciw Konferencji Episkopatu Polski. Co więcej, zabezpieczenie w postaci zawieszenia jego stosowania wydał Trybunał Julii Przyłębskiej. MEN od razu zastrzegł, że to zabezpieczenie „nie wywołuje skutków prawnych".

51 proc. badanych opowiada się za obecnością religii w szkołach publicznych, a 43. proc. jest przeciwnego zdania

Co myślą Polacy

W tym kontekście bardzo ciekawe są wyniki badań CBOS. Pracownia zapytała Polaków, czy religia powinna być nauczana w szkołach publicznych. Połowa badanych (51 proc.) opowiada się za jej obecnością, a nieco mniej jest przeciwnego zdania (43 proc.). „Po wzroście poparcia dla nauczania religii w szkołach, który obserwowaliśmy w latach 2007 i 2008, obecnie spadło ono do poziomu najniższego w historii naszych badań" – czytamy w opracowaniu CBOS.

Najwyższe poparcie dla katechezy prowadzonej w dotychczasowym modelu jest wśród wyborców PiS (77 proc.) oraz Konfederacji (67 proc.). Najsilniejszy sprzeciw wyrażają respondenci popierający Lewicę (83 proc.) lub Koalicję Obywatelską (72 proc.). „Zwolennicy Trzeciej Drogi są pod tym względem bardziej podzieleni, niemniej również wśród nich przeważają głosy, że religia nie powinna być nauczana w szkołach publicznych" – wynika z komunikatu CBOS.

Pracownia zapytała również o to, czy ocena z religii powinna być uwzględniana do średniej. Przeciwko opowiedziało się 69 proc. badanych. 63 proc. sprzeciwia się wystawianiu jakiejkolwiek oceny. 58 proc. badanych popiera pomysł ograniczania godzin katechezy do jednej w tygodniu, a 79 proc. z nich przychylnie patrzy na postulat organizowania zajęć na pierwszej lub ostatniej lekcji.

Polacy są natomiast mocno podzieleni, jeśli chodzi o miejsce nauczania religii i rozróżnienie, czy miałyby to być lekcje obowiązkowe, czy dowolne. Według 37 proc. nieobowiązkowa religia w punktach katechetycznych przy parafiach byłaby najlepszą formą nauczania.

Niski poziom i nudne katechezy

Tymczasem Kościół trwa przy swoim. Kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, w ubiegłym tygodniu stwierdził, że wszyscy uczniowie powinni obowiązkowo uczęszczać na jedną godzinę lekcji religii tygodniowo.

Według Filipa Flisowskiego z Kongresu Katoliczek i Katolików spadek poparcia dla lekcji religii w szkołach jest związany z laicyzacją i niską jakością katechezy. – Lekcje religii często nie spełniają merytorycznych kryteriów. Niektóre podręczniki zawierają homofobiczne czy ksenofobiczne treści. Księża nie mają czasu rzetelnie przygotować się do zajęć, bo mają na głowie życie parafialne, a katecheci uczą też informatyki czy polskiego. Nie można także wymagać od księży, żeby byli świetnymi pedagogami, więc koniec końców cierpią na tym uczniowie, którzy muszą chodzić na nudne lekcje. Szczerze? Nie znam ani jednego katechety, który mógłby zarazić pasją uczniów – mówi Flisowski. ●

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o. nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
1 RP

FOT. JAROSŁAW SOSIŃSKI / AKSON STUDIO

Eryk Kulm jr dla „Wyborczej"

ZAWSZE MARZYŁEM, ŻEBY ZAGRAĆ CHOPINA

To będzie jedna z największych polskich produkcji w historii. Film „Chopin, Chopin!" ma pochłonąć aż 64 mln zł. W roli głównej zobaczymy Eryka Kulma jr., który samodzielnie wykona wszystkie utwory. – Kiedy słucham Chopina, płaczę. Mam dziwny rodzaj połączenia z tym człowiekiem. Kocham go słuchać – mówi „Wyborczej" ▶ 16

Temat dnia

Idźcie sobie z tymi dziećmi

Przypomina mi to sytuację z lat 90., gdy pod Warszawą miał powstać pierwszy ośrodek dla chorych na AIDS. Też mówili: „Nie mamy nic przeciwko, ale u nas nie zbudujecie" – mówi prof. Zbigniew Izdebski ▶ 4-5

Nauka

Nobel za AI

„Za fundamentalne odkrycia i wynalazki, które umożliwiają uczenie maszynowe za pomocą sztucznych sieci neuronowych" Komitet Noblowski nagrodził naukowców z uniwersytetów w Princeton i Torotno. Jeden z nich to syn polskiego emigranta ▶ 18-19

eprasa.pl cb8d9719a1

Agnieszka Kublik

Sukces Republiki, problem Czabańskiego

Czy szef Rady Mediów Narodowych Krzysztof Czabański zostanie odwołany? Wnioskiem Koalicji Obywatelskiej ma się zająć już jutro sejmowa komisja kultury.

W sprawie chodzi o zapis ustawy o RMN mówiący, że „członkiem Rady nie może być osoba posiadająca udziały albo akcje spółki lub w inny sposób uczestnicząca w podmiocie będącym dostawcą usługi medialnej lub producentem radiowym lub telewizyjnym". Wyklucza jakiekolwiek powiązania. A więc i powinien wykluczać Czabańskiego z RMN.

Szef Rady, bliski przyjaciel Jarosława Kaczyńskiego, jest bowiem członkiem rady fundacji Instytutu im. Lecha Kaczyńskiego (zasiada tu razem z Kaczyńskim). Czabański jest wymieniony jako jeden z beneficjentów rzeczywistych fundacji.

Instytut jest większościowym udziałowcem w Srebrna Sp. z o.o. Ta spółka jest z kolei udziałowcem Słowa Niezależnego Sp. z o.o. A Słowo Niezależne Sp. z o.o. jest istotnym akcjonariuszem Telewizji Republika SA, spółki będącej właścicielem telewizji o tej samej nazwie.

Dudy odwołać się nie da, Czabańskiego na szczęście tak. Po prostu mu się to należy. Nie tylko za konflikt interesów, ale i za autoryzowanie przez ostatnich osiem lat informacyjnej podłości w TVP

Czabański zażarcie walczył z rozpoczętymi w grudniu 2023 r. zmianami w mediach publicznych. Był autorem uchwały, w której Rada straszyła rząd Tuska: „Osoby, które uczestniczą w odbywającym się na naszych oczach bezprawnym zamachu na media publiczne, powinny liczyć się z tym, że poniosą surowe konsekwencje na podstawie przepisów Kodeksu karnego". Wspierał zwolnionych pracowników TVP, którzy przy udziale posłów PiS blokowali studia przy placu Powstańców Warszawy, skąd nadawało TVP Info.

Ta trwająca dziewięć dni blokada, która kosztowała publiczną telewizję 1,3 mln zł, przysłużyła się... TV Republika. Stacja przejęła „gwiazdy" kontrolowanej przez PiS TVP i jej programy. Skopiowane z TVP 1 „Wiadomości" już 20 grudnia dały TV Republika 1526-procentowy wzrost oglądalności. Republika awansowała na drugie miejsce wśród kanałów informacyjnych. A latem dostała od KRRiT koncesję na naziemne nadawanie. Parł do tego szef Krajowej Rady Maciej Świrski (w Radzie z rekomendacji PiS).

Sukces TV Republika to i sukces Czabańskiego. Ale – jak się okazało – także problem.

Sejm na miejsce Czabańskiego może powołać nową osobę, co zmieni układ sił w RMN. PiS nie będzie już miał tu większości. Ale to zmiana symboliczna, bo rząd Tuska zamierza RMN zlikwidować, a jej uprawnienia oddać KRRiT. Stanie się to jednak dopiero po wyborach prezydenckich, bo Andrzej Duda nadal broni PiS-owskich mediów.

Dudy odwołać się nie da, Czabańskiego na szczęście tak. Po prostu mu się to należy. Nie tylko za konflikt interesów, ale i za autoryzowanie przez ostatnich osiem lat informacyjnej podłości w TVP. Teraz te funkcje przejęła TV Republika. I za to kiedyś Czabański zapłaci. ●

To, co robi dziś Błaszczak, jest po prostu szaleństwem. Jego słowa wykorzystywane są dziś przez ruską propagandę. Zachowuje się jak rosyjski troll

CEZARY TOMCZYK
wiceszef MON w Radiu ZET

Protest w Seulu
Gołe głowy po zakazie jedzenia psiego mięsa

FOT. REUTERS / KIM HONG-JI

Przed biurem prezydenta Korei Południowej w Seulu członkowie Koreańskiego Stowarzyszenia Psów Jadalnych golą głowy w proteście przeciwko krajowemu zakazowi spożywania psiego mięsa. Domagają się też lepszych rekompensat za straty swoich firm.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

43

MLN ZŁ

Tyle wydali członkowie byłego zarządu Orlenu bez uzasadnienia biznesowego – wynika z audytu przeprowadzonego w koncernie

Więcej ▶ 11

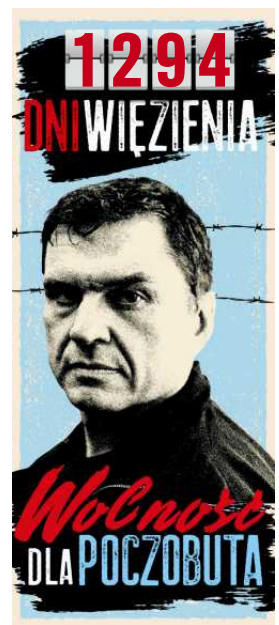

Nauczyciel Roku 2024
Żeby w szkole było weselej

Gabriel Wołosewicz – nauczyciel chemii i przedmiotów zawodowych w Powiatowym Zespole Szkół im. Maurycego Mochnackiego w Redzie – został Nauczycielem Roku 2024.

Co mówią o Wołosewiczu jego uczniowie i uczennice? „Świetny nauczyciel, z poczuciem humoru, oddany, z pasją, nauczyciel z sercem, najlepszy wychowawca, człowiek orkiestra, nigdy nie zawiódł, przekracza granice niemożliwości, żeby w szkole było lepiej, ciekawiej, weselej". Ankietę wypełniły 163 osoby.

Gabriel Wołosewicz przygotowuje dla nich podcasty, opracował Mapę Karier, by pomóc im w wyborze przyszłego zawodu. Dzięki jego pracy w szkole w Redzie powołano nowe kierunki: technik eksploatacji portów i terminali oraz technik służb operacyjnych. Wymyślił biuletyn o zawodach dla doradców zawodowych.

Jest autorem, pomysłodawcą i twórcą wielu projektów szkolnych: „Nasza Maria" o Marii Skłodowskiej-Curie, „Szkoła przyjazna rodzinie", Tygodnia Tolerancji, „Czy kompetencje twarde są dla twardzieli, a miękkie dla mięczaków?". Jest koordynatorem EPAS – Szkoła Ambasadorem Parlamentu Europejskiego i opiekunem samorządu uczniowskiego oraz Koła Europejskiego. Jest egzaminatorem aż pięciu przedmiotów zawodowych.

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Zawód nauczyciela to nie tylko duma, ale też pasja i szacunek osób w moim otoczeniu. I młodzieży, z którą współpracuję. My, nauczyciele, mamy moc. To budowanie świata przez edukację, kreowanie przyszłych pokoleń, które obejmą wkrótce ważne funkcje – mówił Gabriel Wołosewicz, odbierając nagrodę. Dziękował „młodzieży, rodzicom i wszystkim, którzy mu zaufali".

Nauczyciel Roku to tytuł przyznawany od 2002 r. przez „Głos Nauczycielski", pismo Związku Nauczycielstwa Polskiego. ● **Karolina Słowik**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34341220

NEWSLETTERY
Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

Tajemnice telefonu Palikota

„Wyborcza" dowiedziała się, jakie SMS-y znaleźli śledczy w telefonie Janusza Palikota. Wiadomości zostały przekazane sądowi wraz z wnioskiem o areszt.

Marcin Rybak

Janusz Palikot został zatrzymany 3 października przez agentów CBA. Zatrzymano też dwóch jego współpracowników. Były poseł, a dziś właściciel firm produkujących alkohole, jest podejrzany o oszukanie przeszło 5 tys. osób na przeszło 70 mln zł.

Pokrzywdzeni to pożyczkodawcy oraz inwestorzy. Prokuratura twierdzi, że Palikot ich oszukiwał, przedstawiając nieprawdziwe informacje o finansowej sytuacji swoich firm.

Prokuratura wnioskowała o aresztowanie Palikota. Sąd zastosował „areszt warunkowy" na dwa miesiące, chyba że do końca października Palikot wpłaci milion złotych kaucji. Wtedy wyjdzie od razu.

Na razie jest aresztowany, do czasu aż sąd drugiej instancji rozpatrzy zażalenie prokuratury na decyzję o warunkowym areszcie.

Tajemnica obrończa

W sobotę wybuchła bomba. Obrońcy Palikota – adwokaci Jacek Dubois i Andrzej Malicki – zarzucili wrocławskim śledczym naruszenie tajemnicy obrończej. W dowodach przemawiających za aresztowaniem prokuratura przedstawiła sądowi korespondencję SMS-ową Palikota z mec. Dubois oraz z pracownikiem wezwanym przez prokuraturę na świadka.

Tajemnicą obrończą jest wszystko, czego adwokat dowiedział się, będąc obrońcą w sprawie karnej. Objęta jest tzw. zakazem dowodowym. Nawet gdyby – w jakiś sposób – wyciekła, to informacji tych nie wolno prokuraturze wykorzystać.

Jest jeszcze tajemnica adwokacka. Nie tak ściśle chroniona. Z tajemnicy adwokackiej – w wyjątkowych przypadkach – może adwokata zwolnić sąd. A wtedy prokuratura może tę informację wykorzystać w śledztwie.

W sprawie Palikota prokuratura potraktowała SMS-y jak dowód na matactwo. Prokuratura twierdzi – jak nieoficjalnie dowiaduje się „Wyborcza" – że w korespondencji znalezionej w telefonie Palikota przez CBA – instruował on pracownika jednej ze swoich firm, jak ma fałszywie zeznawać na jego korzyść.

Korespondencja z adwokatem, według śledczych, miała dotyczyć tego samego, czyli przygotowywania świadka do składania fałszywych zeznań.

Właśnie m.in. dlatego – dowiadujemy się nieoficjalnie – śledczy uznali, że również rozmowa z mecenasem nie jest żadną tajemnicą. Bo dotyczyła – w ocenie prokuratury – manipulowania zeznaniami świadka, co jest nielegalne i sprzeczne z zasadami etyki adwokackiej.

Pytanie jednak, czy prokuratura ma prawo oceniać treść rozmowy klienta z adwokatem o sprawie karnej. Nawet jeśli to jest rozmowa osoby, która dopiero spodziewa się zarzutów, z adwokatem, który może stać się obrońcą. Nawet jeśli treść rozmowy budzi prawne lub etyczne wątpliwości prowadzących postępowanie.

Adwokaci: błąd prokuratury

Mec. Jacek Dubois mówi „Wyborczej", że w tych SMS-ach nie ma nic, czego on mógłby się obawiać. Uważa też, że treść rozmów jest bez znaczenia. Bo to rozmowa z obrońcą, a przeglądający telefon wiedzieli o tym.

– Prokuratura sięgnęła po plik w telefonie Janusza Palikota, w którym były rozmowy ze mną, czyli ustanowionym w sprawie obrońcą. Nawet z nami tego nie uzgodnili – podkreśla Jacek Dubois. – Jakiekolwiek zetknięcie się z tymi rozmowami jest naruszeniem świętości, jaką jest tajemnica obrończa – tłumaczy.

Podobnego zdania jest mecenas Przemysław Rosati, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Jeszcze w sobotę 5 października poprosił ministra sprawiedliwości Adama Bodnara o wyjaśnienie sprawy.

– Moim zdaniem prokuratura popełniła błąd – mówi mecenas Rosati. – Już samo sięgnięcie po rozmowy obrońcy z klientem jest naruszeniem tajemnicy obrończej. Nawet jeśli byłyby tam rozmowy oceniane jako niegodziwe, czy dotyczące naruszenia prawa albo zasad etyki. Klient ma prawo pytać obrońcę o wszystko i ma prawo wierzyć, że nikt tego nie przeczyta i nie wykorzysta.

– Tajemnica obrończa jest bezwzględna i święta – dodaje prezes NRA. – Prokurator nie może jej dotykać czy oceniać, gdzie są jej granice. Nie ma żadnych wyjątków.

Przeszukanie podejrzanego i tajemnice

Doktor Aleksandra Cader–Krupa obecnie wrocławska adwokatka, a do niedawna prokuratorka, ekspertka od procedury karnej: Osoba „inna niż obrońca", gdy zabezpieczany jest u niej jakiś dokument (albo jak w tym wypadku telefon z zapisanymi SMS-ami), może złożyć oświadczenie do protokołu, że jest tam informacja będąca tajemnicą obrończą – tłumaczy.

Jeżeli prowadzący przeszukanie czy „oględziny telefonu" mają wątpliwości, czy oświadczenie jest prawdziwe, materiał przekazują sądowi. W zamkniętym opakowaniu, bez czytania. I sąd decyduje, czy rzeczywiście jest tam tajemnica. Jeśli tak, to oddaje podejrzanemu materiał. Jeśli nie, przekazuje całość albo część do śledztwa.

– Inaczej jest wtedy, kiedy mamy do czynienia z innymi tajemnicami zawodowymi, na przykład tajemnicą adwokacką. Materiały takie – znajdowane u podejrzanego – nie są w szczególny sposób chronione. Nie trzeba ich przekazywać sądowi, tylko od razu trafiają do postępowania – zaznacza dr Cader–Krupa.

> *Prokuratura sięgnęła po plik w telefonie Janusza Palikota, w którym były rozmowy ze mną, czyli ustanowionym w sprawie obrońcą. Jakiekolwiek zetknięcie się z tymi rozmowami jest naruszeniem świętości, jaką jest tajemnica obrończa*
>
> MEC. JACEK DUBOIS

Prokuratura kontra obrońcy

Jak ta procedura ma się do sytuacji z zatrzymaniem Janusza Palikota? – W czwartek 3 października rano weszli do niego do domu funkcjonariusze CBA i po prostu zabrali mu telefon – mówi mecenas Dubois. Wtedy Palikot żadnego zastrzeżenia nie złożył. Adwokat mówi, że zrobili to obrońcy, jak tylko dostali od prokuratora protokół oględzin telefonu.

Ale skoro zastrzeżenia Palikota nie było, to – zapewne – nikt się ponownie nie zastanawiał nad treścią SMS-ów i kwestią tajemnicy obrończej. Prokuratura miała już swoją opinię, że tajemnicy nie złamano bo jej w ogóle nie było. Cały materiał został przesłany do sądu, a ten zdecydował się na tymczasowe aresztowanie.

Prowadzący śledztwo prokurator Łukasz Kudyk mówił dziennikarzom, że jego zdaniem nie ma w tej sprawie mowy o naruszeniu jakiejkolwiek tajemnicy. Przekonywał, że zgodził się z tym sąd, bo – decydując się na areszt warunkowy Palikota – powołał się m.in. na informacje znalezione w jego telefonie komórkowym. Poza tym – mówił prokurator – w chwili, kiedy Palikot i mecenas wymieniali SMS-y – biznesmen nie był podejrzanym, a Jacek Dubois nie był jego obrońcą.

Adwokaci przekonują, że prokurator nie ma racji. Bo tajemnicą obrończą jest każda rozmowa z adwokatem osoby, która choćby tylko spodziewała się kłopotów z prokuraturą.

Co na to sąd?

– Sąd oceniał, czy są przesłanki przemawiające za tymczasowym aresztowaniem, czyli wysoka grożąca kara, obawa matactwa albo ukrywania się – mówi rzecznik Sądu Okręgowego we Wrocławiu sędzia Marek Poteralski. – Sąd wziął pod uwagę materiały, z których bez żadnych wątpliwości mógł skorzystać. Natomiast pisemne uzasadnienie postanowienia nie zawiera żadnej analizy co do tego, czy były sądowi przedstawione jakiekolwiek materiały niedopuszczalne.

Na pytanie, czy doszło więc do skandalu i sięgnięcia po świętą tajemnicę obrończą, odpowiedzieć ma postępowanie Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. Sprawą zajęto się z urzędu już w weekend. Mecenas Dubois zapowiedział złożenie własnego zawiadomienia do prokuratury. W poniedziałek 7 października Prokuratura Krajowa ujawniła, że Wydział Spraw Wewnętrznych rozpoczął postępowanie sprawdzające.

OGŁOSZENIE

Jesteś miłośnikiem kolei?
Fotografujesz pociągi
i dworce?

WEŹ UDZIAŁ
W KONKURSIE

wyborcza.pl/kolejekonkurs

SUPER MIASTA REGIONY

„Szyny, dworce, lokomotywy.
Najpiękniejsze zdjęcia kolejowe"

1 RP

Kraj/34340850

SPONSORZY GŁÓWNI

HITACHI Inspire the Next
PKP INTERCITY

SPONSOR REGIONALNY

Koleje Śląskie

REKLAMA

PARTNERZY

Unia Metropolii Polskich im. Pawła Adamowicza
Kraków
Warszawa
Transport GZM
Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia
Dolny Śląsk
województwo łódzkie
25 lat Samorządu Województwa Mazowieckiego
Samorząd Województwa Pomorskiego
Wielkopolska

eprasa.pl cb8d9719a1

Spór wokół szpitala psychiatrycznego

Idźcie sobie z tymi dziećmi

– To wszystko przypomina mi sytuację z lat 90., gdy pod Warszawą miał powstać pierwszy ośrodek dla chorych na AIDS – mówi prof. Zbigniew Izdebski, współtwórca kierunków lekarskich.

Maja Sławacka

– Myślą, że ściągnę tu 90 dzieciaków w kaftanach. Będą się rzucać pod pociągi, wyrzucać zużyte strzykawki. Wiedza Polaków o tym, jak powinny wyglądać nowoczesne szpitale psychiatryczne, jest przerażająco mała – zżyma się dr n. med. Przemysław Zakowicz, psychiatra dziecięcy. – Każdy mówi: „Szpital jest potrzebny, nie mam nic przeciwko, ale idźcie sobie gdzieś, najlepiej do lasu. Zniknijcie!".

Zakowicz od kilku tygodni próbuje przekonać mieszkańców Zielonej Góry, że trzeba zbudować centrum neuropsychiatrii dziecięcej. Rozumie go niewielu.

– Na litość boską, to są dzieci. Co my im urządzamy? Zamykanie sześcioletniego dziecka w średniowiecznym zamku, bez rodzica, nie jest żadnym leczeniem, tylko traumą – Zakowicz krytycznie ocenia szpital w Zaborze pod Zieloną Górą, w którym pracuje od pięciu lat.

Zamek jak sowiecka psychuszka

Zakowicz stoi przy poręczy schodów w XVII-wiecznym pałacu w Zaborze. Leczy tu setkę dzieci. To jeden z największych szpitali w kraju. Lecznica powstała w latach 70., wcześniej leczono tu gruźlików.

– Siedem metrów w dół, na dole betonowa posadzka. Ostatnio ściągałem małą dziewczynkę – opowiada. Do paska wpina dwa kilogramowe pęki kluczy, bo każde stare drzwi trzeba za sobą zamknąć. Żeby dzieci nie uciekły.

– Zamek to oddział zamknięty. Choć nigdy nim być nie powinien – przyznaje. W nowoczesnych szpitalach są elektroniczne drzwi, śluzy, pokoje wyciszeń. W pałacu w Zaborze konserwator zabytków nie pozwala zmienić nawet koloru ścian. Dzieci śpią w ośmioosobowych gotyckich komnatach. Nie można otwierać zabytkowych okien, nie ma porządnej wentylacji. Na szybach zbiera się rosa.

– Jak ktoś się posika, moczem pachnie tydzień – mówią terapeuci. Najmłodsi pacjenci mają sześć, siedem lat. Trafili tu, bo mają problemy z agresją. Kopią, biją, gryzą, a gdy nie mają kogo, uderzają głową o ścianę.

Zamek ma ich „wyleczyć".

Zakowicz: – I wszystkim wydaje się, że tak się dzieje. Po ośmiu tygodniach izolacji takie małe dziecko poddaje się. Przestaje mieć nadzieję, że otrzyma miłość rodzica. Nie jest już agresywne, bo nie wierzy w to, że choćby agresją przykuje uwagę matki, ojca – tłumaczy mechanizmy. – Tak hodujemy osobowości borderline.

Z opinii dr Aleksandry Lewandowskiej, krajowej konsultant do spraw psychiatrii dziecięcej, wynika, że budynek nie jest dobrym miejscem do leczenia dzieci.

„Pałac nie spełnia standardów właściwych szpitalowi psychiatrycznemu dla dzieci i młodzieży. W obu skrzydłach zamku brakuje dyżurki lekarskiej, pokoju zabiegowego, sali izolacyjnych" – wymienia w swojej opinii konsultant i wskazuje, że wnęki, kręte korytarze stwarzają zagrożenie dla pacjentów. W pałacu łatwo się schować, ukryć, zrobić komuś albo sobie krzywdę. To stwarza ryzyko aktów agresji.

– To nie jest szpital, to sowiecka psychuszka. W takich warunkach dzieci leczyć nie można – mówi Zakowicz. Ale nowego miejsca na szpital znaleźć nie może. – Chorych psychicznie dzieci nikt widzieć w swojej dzielnicy nie chce – mówi.

• Przemysław Zakowicz przed szpitalem w Zaborze
FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tęsknota za zainteresowaniem

Utrzymanie pałacu pochłania gigantyczne koszty. Pieniądze, zamiast na leczenie dzieci, idą na ogrzanie murów.

– Żeby nas było stać na rezonans, trzeba „przechować" dziecko dwa dni w szpitalu. Połowa dzieci, która jest leczona w pałacu, nie powinna tu być przyjęta, ale szpital musi się bilansować – wylicza Zakowicz.

Kto posyła tu dzieci? Wystawia skierowania?

– Zabór wciąż traktuje się jak lek na wszystkie dziecięce problemy. I trzeba to myślenie zmienić. Rozgraniczyć dzieci naprawdę chore, które wymagają farmakologicznego leczenia, porządnej diagnostyki, od dzieci, które mają problemy wychowawcze – tłumaczy Zakowicz. Podkreśla, że psychiatrzy powinni skupić się na leczeniu depresji, choroby afektywnej dwubiegunowej, zaburzeń lękowych, autyzmu czy schizofrenii. A terapeuci i wychowawcy na leczeniu dzieci chorujących na „niemiłość". – Nie zgadzam się z opinią o kryzysie w dziecięcej psychiatrii. Mamy kryzys rodziny, więzi, relacji – tłumaczy.

– To efekt szumu informacyjnego badziewia, które dzieci oglądają, używek czy przebodźcowania. To są problemy wychowawcze, których nie leczy się na oddziale zamkniętym. Dzieci mierzą się z problemem traumy transgeneracyjnej. Gdzie z dziada pradziada ludzie umierają, albo cierpią, albo są biedni, albo piją. To jest problem polskiego społeczeństwa. Bo ta patologia ma swoje źródło w przeżyciach całego narodu. Należy grubą kreską oddzielić systemy – psychiatrii stacjonarnej i leczenia chorób mózgu, od wychowywania dzieci – podkreśla.

I wyjaśnia paradoks leczenia w zamku. Bo dzieci chcą tu wracać, niektóre były tak leczone 17 razy.

– Wracają nie dlatego, że tu zdrowieją. One tęsknią za terapeutą, za zainteresowaniem, którego nigdy nie okazał rodzic. Zacznijmy leczyć dzieci razem z rodzinami – proponuje Zakowicz.

W szpitalu chce zbudować poradnie psychologiczne, sieć gabinetów psychologów i terapeutów, w których będą diagnozowane całe rodziny. Dzieci będą leczone w systemie dziennej opieki, w szpitalu znajdą terapię i naukę w szkole.

– Wieczorem wrócą do domu, który będzie przechodził reformę. Nie będą separowane od rówieśników. Zaburzeń lękowych nie leczy się izolacją, dzieci muszą się konfrontować – tłumaczy lekarz.

Najlepiej zbudować szpital pod ziemią

Jesień 2023, wielka opozycja wygrywa wybory parlamentarne, Donald Tusk ogłasza, że nowy rząd zadba o dziecięcą psychiatrię, wybuduje nowe szpitale. Zakowicz zabiera teczkę z rysem nowego szpitala i idzie do wicemarszałka od zdrowia. Ten mu przytakuje. Mijają miesiące, ale w temacie zalega cisza.

Zimą rząd ogłasza konkursy. Chce rozdać 4 mld zł. Krajowa konsultant zachęca Zakowicza, by walczył o nowy szpital. Politycy są zajęci wyborami samorządowymi. Muszą utrzymać koalicję PO-PSL. Zakowicz sam szuka ziemi pod szpital, ale nie znajduje jej nigdzie.

eprasa.pl cb8d9719a1

Spór wokół szpitala psychiatrycznego

Eksperci wskazują, że lokalizacja przy największym ze szpitali w regionie przysłużyłaby się dzieciom. Bliskość diagnostyki, bloku operacyjnego, neurologów czy chirurgów dziecięcych to duży atut. Dr Lewandowska w swojej opinii wskazuje, że w Zaborze brakuje dostępu do kluczowych narzędzi w procesie leczenia – diagnostyki neuroobrazowej. Nie ma pracowni rezonansu magnetycznego czy tomografu komputerowego. Dzieci powinny być badane także przez pediatrów, neurologów w trybie ostrodyżurowym. Odległość do najbliższego szpitala, Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze, to często krytyczne 18 kilometrów. Trzeba czekać na szpitalny transport.

Zakowicz: – Dziewczynka uderzyła głową o podłogę, straciła przytomność. Ratowaliśmy ją, ale czekaliśmy na karetkę kilka godzin. Dyspozytor 112 nie wyśle do nas ambulansu pogotowia, chyba, że wystawię dziecko poza szpitalny szlaban – mówi.

W szpitalu okazało się, że dziecko miało krwawienie do komór mózgu.

Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze odmówił pomocy Zakowiczowi. Właśnie kończy projekt Polskiego Ładu, flagowego funduszu rządu PiS. Rewitalizuje szpitalną przestrzeń stawiając ponad 400 miejsc parkingowych dla aut, zajmując ostatnie wolne skwery. Ziemi wolnej już nie ma.

Wójt Zaboru proponuje działkę w osadzie Proczki, 5 km od Zaboru, w leśnej głuszy, na terenach niedaleko Odry.

– Idealna lokalizacja dla protestujących. Czasami myślę, że najlepiej byłoby, gdybyśmy wybudowali szpital pod ziemią. Nikt by dzieci chorych nie widział, może by się zgodzili? – mówi Zakowicz.

Albo budowa, albo odchodzi

Zakowicz ma 32 lata, kończył zielonogórskie III LO i medycynę na poznańskim uniwersytecie. Pierwsze lata przepracował w dziecięcym szpitalu psychiatrycznym w Poznaniu. Zrobił specjalizację, doktorat. Jest autorem badań i publikacji naukowych dotyczących schizofrenii, borderline czy FAS. Kształci rezydentów. W środowisku cieszy się opinią geniusza.

Ale od przeciwników budowy szpitala słyszę też inne oceny – że z poznańskiego szpitala go wyrzucono, bo był zbyt kontrowersyjny. Inni zarzucają, że interesują go tylko badania, nie przejmuje się dziećmi z problemami wychowawczymi. Nie lubi ludzi, wykłady wygłasza stojąc tyłem do publiczności. – Lecząc dzieci też patrzy w ścianę? – pytają.

Zakowicz odpala e-papierosa i odpowiada: – Nikt mnie nie wyrzucał, sam odszedłem. Żona była w ciąży, chciałem być blisko rodziny. Mam dwójkę małych dzieci – tłumaczy. Przyznaje, że czasami odwróci się plecami. – Mam zespół Aspergera, czasami tak mi wygodniej. Czy mam empatię, by leczyć dzieci? Tak mam, matka mnie jej nauczyła. Czy jestem szaleńcem? Jak podaję rękę, nie patrzę w oczy, po prostu zaburzony! W ogóle krzywo chodzę, jakiś taki spięty jestem, no wariat! A wariat na swobodzie najgorszą klęską w przyrodzie. Co jeszcze, uczesać się nie umie, wyobraża pani sobie?

Prof. Zbigniew Izdebski, seksuolog, współtwórca kierunków lekarskich: – Nie wysyłałem pacjentów do Zaboru, ale odkąd pojawił się Zakowicz, zacząłem to robić.

Zakowicz czasami omija system, gdy ktoś przychodzi z ulicy do jego gabinetu. Nie odmawia.

– Usunąłem tylko Facebook, bo zalewały mnie pytania całą dobę, nie mogłem żyć – tłumaczy. Ostatnia dyrektorka ds. medycznych, wieloletnia lekarka szpitala, umarła w pracy.

– Była przepracowana, wszystko oddała dzieciom. Zabór wykańcza. Jest za mało kadry, a szpital za duży – tłumaczy Zakowicz. Marszałkowi postawił ultimatum: albo budują szpital, albo on odchodzi, a razem z nim rezydenci.

Widząc społeczną niechęć, o pomoc prosił też Kościół. – Żeby ciepło wyrażał się o budowie – tłumaczy. U kogo lobbował, nie chce zdradzać.

To cyrk, a nie szpital

Zakowicz do Zaboru przyjechał w lutym 2019 roku. Zimą tego roku został dyrektorem do spraw medycznych. Dlaczego ostrzega tak późno i każe budować szpital nagle?

– Nieprawda, już w 2021 roku na radzie dialogu społecznego powiedziałem, że to cyrk, a nie szpital. Nikt młodego lekarza nie słuchał – żali się. Tłumaczy, że trwają procedury by wpisać budowę centrum do mapy potrzeb zdrowotnych, strategii województwa, zdobyć oceny, które pozwolą na start w rządowym konkursie. Czas? Do końca listopada.

Prof. Izdebski tłumaczy: – Zaniedbany jest cały kraj, nikt nie myślał o mapie potrzeb dziecięcej psychiatrii, bo wcześniej żaden rząd nie dawał takich pieniędzy na leczenie psychiatryczne dzieci.

Izdebski pomaga lekarzowi wybudować szpital, rozmawia z politykami, próbuje rozmawiać z mieszkańcami. W tych drugich widzi niechęć. Pokazuje zdjęcie dorodnego dębu opatrzonego klepsydrą z napisem „skazany na śmierć".

– Drzewo nie jest do ścięcia, ale ludzie posuwają się do takiej manipulacji. Nie patrzą na naukę, na opinie dendrologów, architektów, nie wierzą nawet doktorowi psychiatrii.

To wszystko przypomina mi sytuację z lat 90., gdy pod Warszawą miał powstać pierwszy ośrodek dla chorych na AIDS. Też mówili: „Nie mamy nic przeciwko, ale u nas nie zbudujecie" – tłumaczy prof. Izdebski.

Sąsiedzi nie zgadzają się na wycinkę

– To nie była manipulacja. Drzewo było symbolem. Proszę nas zrozumieć, chronimy swój park – tłumaczy Patrycja, rzeczniczka mieszkańców, którzy bronią drzew w miejscu, gdzie nowy szpital mógłby powstać.

– W 2015 wnieśliśmy o zmianę planu, ochronę tego terenu, by nie mógł postawić tu bloków żaden deweloper, ale poprzedni prezydent przez lata nie zrobił nic. Nowy obiecał w kampanii, że drzew nie będzie wycinać. I dziś obietnicę łamie, bo popiera budowę szpitala w tym miejscu. Nikt nie rozumie, że dla nas to nie są samosiejki, tylko nasze drzewa – tłumaczy.

Mieszkańcy chcą, by miasto zmieniło plan, znalazło inną działkę dla szpitala. I ostrzegają: będziemy protestować. Jeśli będzie trzeba przypniemy się do drzew, zablokujemy rondo pod urzędem.

Na niedzielny spacer wokół parku przyszło ponad sto osób, blisko tysiąc podpisało petycję sprzeciwiającą się budowie szpitala.

Szpital miałby zająć nieco ponad jedną dziesiątą hektara z sześciohektarowej działki uczelni. Reszta drzew ma pozostać przyszpitalnym parkiem. Działka graniczy z obszarami cennymi przyrodniczo, Parkiem Poetów, źródliskami. Razem stanowią klin zieleni, który napędza do miasta chłodne powietrza podczas upałów.

Urząd Marszałkowski wydał 70 tys. zł, by wkomponować budynek w zieleń, najmniejszym kosztem dla przyrody. Drzewa inwentaryzował zespół naukowca Piotra Redy, doktora nauk biologicznych, architekta krajobrazu. Reda wybrał miejsce, które już raz było wykarczowane, 20 lat temu miały tu powstać uczelniane akademiki, ale z planu się wycofano. Wskazał do usunięcia 100 samosiejek porośniętych klimatycznym bluszczem. Uczciwie wpisał nawet te najmniejsze.

• **W szpitalu w Zaborze leczy się setkę dzieci** FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wycinka nie zaburza działania klinów zieleni. Do ścięcia będą niewielkie drzewa, a tych największych, których średnica przekracza 35 cm, jest 20. To same sosny i jedna brzoza – wylicza naukowiec. W ekspertyzie wpisał, jak wycinać drzewa, co robić, by nie okaleczyć pozostałych w budowie.

– Ta budowa paradoksalnie pomoże uchronić resztę drzew na 6-hektarowej działce. Zabudowa stanowi niewielki ułamek, ale jeśli uczelnia wystawi działkę na sprzedaż i kupi ją deweloper, postawi bloki – ostrzega.

Mieszkańcy Redzie nie wierzą, bo pracuje na uczelni, w uniwersyteckim ogrodzie botanicznym. „To oczywiste, został przekupiony" – piszą ludzie na Facebooku.

Reda: – Skala manipulacji przekroczyła granice. Ludzie mówią, że zostaną wycięte dorodne dęby, modrzewie, to nie jest prawda.

Tłumaczy, że nie zakreślono jeszcze żadnych drzew do wycinki, żółte kropki pomagały nanieść na mapę wszystkie drzewa. – Jestem biegłym sądowym, nie pozwolę sobie, by ktoś mnie dyskredytował. Zawsze bronię interesu przyrody – mówi.

Dziecko ma wiedzieć, że wróci do rodziny

Zakowicz chce dotrzeć do młodych rodziców. Chce diagnozować niemowlęta, kilkulatki, u których występuje podejrzenie FAS, spektrum autyzmu czy niepełnosprawności intelektualnej. W mieście nie robi tego żadna publiczna poradnia.

– Rodzice wykonują taką diagnozę prywatnie. Płacą ciężkie pieniądze, chcemy im pomóc – tłumaczy. W centrum znajdą się pokoje hotelowe dla matki i dziecka. – To dwa dni pełnej diagnostyki, dlatego tak ważne jest to, by blisko był szpital – tłumaczy.

Centrum neuropsychiatrii ma być „uszyte" na miarę, by stać się jednym z najlepszych w kraju. Na ostatnim piętrze znajdą się laboratoria badawcze. Dzieci dostaną komfortowe dwuosobowe sale z łazienką.

Zakowicz był szpitalu w Frankfurcie nad Odrą, zakochał się w niemieckim systemie. Dziecko z oddziału zamkniętego uczy się tm z dzieckiem z oddziału dziennego. – I to jest cudowne, bo widzi, że za kilka tygodni, też wróci do rodziny – tłumaczy.

Mieszkańcy wytykają, że w pobliżu planowanej nowej siedziby szpitala jest kilka szkół, zgiełk miasta, dworzec kolejowy. Przekonują, że hałas i tłok nie jest dobry dla chorych dzieci.

– To świetnie, że działka jest w centrum miasta. Przestańmy się wstydzić, że korzystamy z pomocy psychiatrów, psychologów. Pacjenci nie muszą się ukrywać przed światem, leczyć w głuszy, by nikt ich nie wytykał palcami. Zmieńcie myślenie – mówi Zakowicz.

Raz wbiją łopatę i zabudują cały teren

Zabudowie w pobliżu Parku Poetów sprzeciwia się prof. Grzegorz Gabryś, biolog. Docenia raport Redy, ale uważa, że na teren nie można patrzeć wyrywkowo. Uważa, że straty w przyrodzie mogą być większe niż poświęcenie 19 dorodnych sosen i jednej chorej brzozy.

– Jest to obszar jednego z czterech klinów zieleni w mieście, gdzie znajduje się m. in. grupa pomnikowych dębów i w związku z tym powinien być bezwzględnie chroniony, niezależnie od opcji politycznej i własności gruntu – tłumaczy prof. Grzegorz Gabryś. Porusza także aspekt architektoniczno-urbanistyczny.

– To zła koncepcja zagospodarowania przestrzennego, obszar jest zamknięty, bez możliwości rozwojowych. To rozczłonowanie struktury szpitalnej w mieście oraz zaprzeczenie pudełkowej koncepcji rozbudowy szpitali lansowanej na świecie – wymienia. I dodaje, że trzeci aspekt przynosi samo życie.

– Za długo żyję, żebym wierzył, że raz wbita łopata nie spowoduje dalszej dewastacji terenu. Patrz przekop Mierzei Wiślanej, czy wycinka starych drzew parkowych, by wybudować parkingi w Szpitalu Babińskiego w Krakowie. Zawsze będzie potrzebny nowy teren pod parking, laboratorium, hotel dla rodziców, a spadające na samochody lekarzy i pacjentów gałązki, szyszki, żołędzie i szpilki przyczynią się do wycinki lub ogławiania drzew. Powstanie uporządkowanej infrastruktury zredukuje bioróżnorodność stanowiącą o wartości klina zieleni. Koło się zamyka – ostrzega prof. Gabryś. Sam mieszka w okolicy.

Marcin Pabierowski, prezydent Zielonej Góry chce pomóc Zakowiczowi, ale szanuje zdanie mieszkańców. O wycince na razie nie przesądza. Czeka na informację, czy marszałek otrzyma zgodę na budowę z ministerstwa.

– Mogę obiecać, że zrobię wszystko, by wokół centrum powstał przyszpitalny park, otwarty dla mieszkańców. Pomożemy go zrewitalizować – mówi prezydent.

I obiecuje porozmawiać z marszałkami, by prawnie zabezpieczyli interesy mieszkańców, np. spisali społeczny kontrakt, który ochroni zieleń.

Dr Zakowicz: – Nie wierzę, że podłożem protestów jest 19 sosen samosiejek i jedna brzoza. Kazano wykonać jeszcze ekspertyzę geologiczną, bo mieszkańcy mówili, że grunt nie jest podmokły, a jak się go osuszy to umrą wszystkie drzewa. Co też okazało się nieprawdą. Co jeszcze każą nam zrobić? Przedstawić opinię akustyczną, ortopedyczną i lotniczą? Oni nie chcą tego szpitala. Wolą patrzeć na bluszcz, niż chore dzieci. Ludzie wstydzą się, że w ich okolicy będzie „psychiatryk". Mają wyobrażenia o leczeniu z „Lotu nad kukułczym gniazdem". Argumenty o bliskości torów, szkół, szczekających psów, są tak absurdalne, że mogą jeszcze użyć argumentu, że co miesiąc jest pełnia księżyca. One pokazują treść emocjonalną uprzedzeń. Mieszkańcy faktycznie myślą, że przyjedzie banda wariatów rzucających się pod pociągi. ●

Ludzie wstydzą się, że w ich okolicy będzie „psychiatryk". Mają wyobrażenia o leczeniu z „Lotu nad kukułczym gniazdem"

DR PRZEMYSŁAW ZAKOWICZ
psychiatra dziecięcy

eprasa.pl cb8d9719a1

Prezydent odesłał do TK dwie reformy Trybunału

Prezydent Andrzej Duda wysłał do kontrolowanego przez PiS Trybunału dwie ustawy reformujące ten Trybunał. Nie zgadza się na podważanie statusu dublerów ani ważności wydanych z ich udziałem wyroków. – To wydarzenie bez precedensu – ocenił przepisy.

Łukasz Woźnicki

• **Prezydent Andrzej Duda i sędzia Julia Przyłębska podczas jej zaprzysiężenia na prezesa Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 21 grudnia 2016 r.** FOT. PRZEMEK WIERZCHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prezydent odesłał do TK dwie ustawy, które miały „uzdrowić" ten Trybunał po ośmiu latach rządów PiS. Przygotowali je eksperci prawni Fundacji im. Stefana Batorego, a w Sejmie złożyli posłowie koalicji. Jest wśród nich nowa ustawa o TK, zgodnie z którą sędziów TK miała wybierać zarówno koalicja, jak i opozycja. A także ustawa z przepisami wprowadzającymi, która miała usunąć z Trybunału tzw. dublerów.

Prezydent wysłał ustawy do TK przed ich podpisaniem, co oznacza, że na razie – a pewnie nigdy – nie wejdą one w życie. Decyzja nie jest zaskoczeniem. Mało kto – łącznie z twórcami projektów – wierzył, że Andrzej Duda podpisze te ustawy. Sam Duda już pod koniec września nie pozostawił w tej sprawie większych wątpliwości.

– Wszystko wskazuje na to, że w ustawie o TK są elementy niezgodne z konstytucją. To bardzo poważny problem, który blokuje możliwość jej podpisania – mówił w Polsat News.

– To jest ręka wyciągnięta w kierunku prezydenta przez parlament, żebyśmy wspólnie rozwiązali kryzys wokół TK – tak ustawy ocenił marszałek Sejmu Szymon Hołownia, zwracając się do prezydenta o ich podpisanie. Podobny apel wystosowało do Dudy 30 organizacji pozarządowych, m.in. Fundacja im. Stefana Batorego, Amnesty International, a także stowarzyszenia sędziów, prokuratorów czy adwokatów.

„Na Panu jako Prezydencie ciąży wyjątkowa odpowiedzialność zapewnienia, że prawa obywatelek i obywateli będą skutecznie chronione, a działania władz podlegały rzetelnej kontroli pod kątem zgodności z Konstytucją" – czytamy w apelu. „Podpisanie tych ustaw stanowiłoby istotny krok w kierunku rozwiązania wątpliwości dotyczących funkcjonowania TK" – dodali jego sygnatariusze.

Duda: Nie wolno podważać statusu dublerów

Z informacji Kancelarii Prezydenta o wysłaniu ustaw do TK wynika, że zastrzeżenia Dudy wzbudziły przede wszystkim przepisy dotyczące wadliwie wybranych przez PiS dublerów, których prezydent sam pomagał wprowadzić do TK. Zgodnie z jedną z ustaw mieli oni zostać uznani za „osoby nieuprawnione do orzekania", a wyroki wydane z ich udziałem – za nieważne.

„Zasadniczym przedmiotem wniosku do TK są zarzuty niezgodności z Konstytucją przepisów, które stwierdzają nieważność i brak skutków prawnych orzeczeń Trybunału oraz podważają status niektórych sędziów Trybunału" – podała Kancelaria Dudy. Jak dodała, zgodnie z konstytucją orzeczenia TK mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. „Próba pozbawienia przez ustawodawcę orzeczeń TK skutków prawnych wynikających z Konstytucji jest wydarzeniem bez precedensu" – ocenił Duda.

Chodziło blisko setkę rozstrzygnięć, w tym głośny wyrok aborcyjny. – Czy rozstrzygnięcia wydane z udziałem osób nieuprawnionych do orzekania to orzeczenia TK? W naszej ocenie nie – tłumaczył uznanie wyroków za nieważne dr Tomasz Zalasiński, jeden z ekspertów prawnych Fundacji Batorego.

Według Dudy skutkiem byłoby „wywołanie chaosu ustrojowego, i to w skali niemożliwej dzisiaj do przewidzenia".

„Znaczna część tych orzeczeń jest bardzo korzystna dla obywateli. Przepisy zaskarżonej ustawy są więc wysoce niekorzystne dla obywateli. Na takie rozwiązania i ich skutki nie może być zgody Prezydenta RP i z tych względów powinny zostać poddane pod ocenę TK" – napisała Kancelaria.

Podważenie statusu dublerów Duda uznał za niezgodne z przepisami konstytucji określającymi status prawny sędziów TK. „Określając, który z sędziów TK jest uprawniony do orzekania, a który nie jest, ustawodawca podważa jego status, autorytet i w konsekwencji także niezawisłość" – stwierdził. Z wyroków TK z czasów prezesa Andrzeja Rzeplińskiego wynikało, że dublerów wprowadzono na zajęte miejsca. Trybunał w Strasburgu orzekł zaś, że skład TK z dublerem nie jest sądem zgodnym z prawem.

„Nie wydaje się to akceptowalne"

Druga z ustaw odesłanych do TK była napisaną od nowa ustawą o Trybunale, która uregulowałaby sposób funkcjonowania Trybunału. Koalicja nazywała ją „lekarstwem na ciężką chorobę upartyjnienia, która zżera TK".

Najważniejszą zapisaną w niej zmianą był nowy sposób wybierania sędziów. Obecnie Sejm wybiera ich głosami akurat rządzącej większości. Po zmianach do wyboru potrzebne byłyby głosy zarówno koalicji, jak i opozycji (większość trzech piątych). – Już nikt nie upolityczni TK. To dowód na czystość naszych intencji – przedstawiał ustawę w Sejmie poseł KO Patryk Jaskulski.

Ustawa uniemożliwiłaby zostanie sędzią czynnym politykom, np. osobom, które w ciągu czterech lat były posłem czy prezydentem. Duda zakwestionował konstytucyjność przepisów, które nakładały takie ograniczenie na byłych prezydentów. Zakwestionował też przepisy dotyczące wyznaczania składów orzekających TK przez zgromadzenie sędziów Trybunału. Po doświadczeniach z Julią Przyłębską, która manipulowała składami, miały być one losowane na posiedzeniach zgromadzenia.

Za niekonstytucyjne prezydent uznał regulacje, które miały usprawnić dysfunkcyjne dziś postępowania dyscyplinarne sędziów TK. Tego typu sprawy mieli rozstrzygać już nie tylko czynni sędziowie TK, ale także sędziowie w stanie spoczynku. „Nie wydaje się to akceptowalne" – uznał.

Chciałbym, żeby TK został pozbawiony wielkich pieniędzy, bo nie działa

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier dla Wirtualnej Polski

Trudno będzie wysyłać ludzi odpowiedzialnych, kompetentnych do Trybunału, który jest do tego stopnia zepsuty, że będziemy musieli poczekać na jego naprawę

SZYMON HOŁOWNIA
marszałek Sejmu

Sprzeciwił się jeszcze m.in. przepisom, które nakładają na prezydenta obowiązek przyjęcia od sędziego ślubowania w ciągu 14 dni od jego wyboru, a w przypadku nieodebrania tego ślubowania dają sędziemu prawo złożenia ślubowania poświadczonego notarialnie. Było to zabezpieczenie na wypadek powtórzenia sytuacji z Dudą, który nie chciał odebrać ślubowania od trzech sędziów, by PiS mógł wprowadzić na ich miejsce dublerów.

„To jest zła wiadomości dla zwykłych ludzi. Obywatele potrzebują TK, który będzie realizował zadania określone w konstytucji. Potrzebujemy sądu konstytucyjnego, który będzie realną tamą, chroniącą przed działaniem władzy publicznej – skomentował decyzję Dudy w serwisie X prezes Naczelnej Rady Adwokackiej Przemysław Rosati.

Pacjent nie chce się leczyć. Co zrobi koalicja

O ile decyzja Dudy nie była żadnym zaskoczeniem, o tyle niepewne pozostaje, co czeka Trybunał po decyzji prezydenta. Koalicja nie uznaje już kontrolowanego przez PiS Trybunału za TK, o którym mowa w konstytucji. Według Sejmu utracił on zdolność do wykonywania zadań TK, bo m.in. orzekają w nim dublerzy, a składy pomimo zakończenia kadencji prezesa wyznacza Julia Przyłębska. Podlegające premierowi Rządowe Centrum Legislacji od kwietnia nie opublikowało żadnego wyroku TK. I pewnie nie opublikuje przyszłych wyroków w sprawie reform TK.

Izolowanie i marginalizowanie TK przed rząd teraz może się jeszcze pogłębić. – Na pewno bardzo wyraźnie damy do zrozumienia, że nasze stanowisko w sprawie choroby, która toczy TK, mówi: albo pacjent da się leczyć, albo będziemy musieli pomyśleć o trochę bardziej radykalnych terapiach – zapowiadał Hołownia.

„Radykalną terapią" może być niewybranie przez Sejm nowych sędziów Trybunału na miejsca, które zwolnią się w grudniu, gdy z TK odejdzie m.in. Julia Przyłębska. Wtedy TK funkcjonowałby w okrojonym składzie. – Trudno będzie wysyłać ludzi odpowiedzialnych, kompetentnych do Trybunału, który jest do tego stopnia zepsuty, że będziemy musieli poczekać na jego naprawę – mówił Hołownia.

Z kolei minister finansów Andrzej Domański zapowiedział „wyraźne cięcia" w przyszłorocznym budżecie Trybunału. – Chciałbym, żeby TK został pozbawiony tych wielkich pieniędzy, bo nie działa – powiedział WP wicepremier Krzysztof Gawkowski. – Jak będziemy wiedzieli, czy ta ustawa jest przyjęta czy zawetowana, to będziemy wiedzieli, jakie wnioski wyciągnąć dla ustawy budżetowej – mówił Hołownia we wrześniu.

Premier Donald Tusk zapowiedział, że jeśli Duda zawetuje ustawy o TK, rząd wróci do nich po wyborach prezydenckich w 2025 r. – Najlepszą metodą będzie wybranie nowego prezydenta, który w tej sprawie będzie miał jasne i jednoznaczne zdanie – mówił też marszałek Sejmu. ●

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

Komisja nie przesłuchała Bejdy

Były szef CBA Ernest Bejda nie stawił się przed komisją ds. Pegasusa. Natomiast prokurator Ewa Wrzosek mówiła, że użyto przeciwko niej „zmanipulowanych i sugerujących istnienie zorganizowanej grupy przestępczej" komunikatów pozyskanych z jej telefonu.

Alicja Gardulska

– Staję przed komisją jako jedna z wielu ofiar inwigilacji programem Pegasus. Choć może powinnam powiedzieć, że jestem przestępcą. Według byłego wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia mogę być szpiegiem, terrorystą, członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, według byłego ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego, mogę być zabójcą lub handlarzem narkotyków, a według jego zastępcy Macieja Wąsika – pedofilem – zaczęła swoje zeznania przed komisją śledczą prokurator Ewa Wrzosek. Tłumaczyła, że takie wyjaśnienia, które padają od miesięcy, mają wyjaśnić nielegalne użycie tego systemu.

Wrzosek inwigilowana

W 2021 r. firma Apple poinformowała ją o możliwym cyberataku na jej telefon ze strony służb państwowych. Informacje o inwigilacji prokuratorki Pegasusem potwierdziło potem Citizen Lab z Uniwersytetu w Toronto. Analitycy wykryli sześć wejść na jej telefon latem 2021 r.

Prokuratorka złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełniania przestępstwa. Ale warszawska prokuratura okręgowa odmówiła wszczęcia śledztwa – ze względu na brak znamion czynu zabronionego. – Zapewne zupełnym przypadkiem prokurator Aneta Orzechowska, która wydała to postanowienie, została w trybie nagrodowym awansowana – ocenia Wrzosek. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uchylił decyzję prokuratury i nakazał wszczęcie śledztwa.

Prokurator przypomniała, że informacje pozyskane przy użyciu Pegasusa zostały wykorzystane przeciwko niej w śledztwie, które wszczęła Prokuratura Regionalna w Szczecinie. Postępowanie było związane z głośnymi wypadkami autobusów, do których doszło w Warszawie w 2020 r. Szczecińscy prokuratorzy postawili w tej sprawie zarzuty dyrektorowi w stołecznym ratuszu Michałowi Domaradzkiemu (w przeszłości komendantowi stołecznej policji). Według nich miał nakłaniać prokurator Ewę Wrzosek do pozyskiwania informacji ze śledztwa, a ta wydobywała je od znajomej, prok. Małgorzaty M. Wersja prokuratury brzmiała, że Domaradzki miał je przekazywać prezydentowi stolicy Rafałowi Trzaskowskiemu, wówczas kandydatowi w wyborach prezydenckich. W grudniu 2022 r. szczecińska prokuratura wystąpiła do Sądu Najwyższego z wnioskiem o uchylenie Wrzosek immunitetu. – We wniosku wskazano, że była wobec mnie wdrożona kontrola operacyjna, na którą w pierwszym kroku warszawski sąd okręgowy nie wyraził zgody. Zgodę wyraził sąd apelacyjny, po rozpoznaniu zażalenia CBA – zeznała Wrzosek.

Prokurator mówiła, że jest na etapie pozyskiwania zgody na wgląd w akta. Ze szczątkowej wiedzy, którą ma, wynika, że dowodami w jej sprawie były „odpowiednio skompilowane, zmanipulowane i sugerujące istnienie jakiejś zorganizowanej grupy przestępczej, komunikaty pozyskane z jej telefonu". We wniosku umieszczono także informacje z jej życia prywatnego, np. rozmowy z córkami, które nie miały związku ze śledztwem. – Przypisywano mi autorstwo komunikatów, które nigdy ode mnie nie wyszły, więc te treści nie zostały przedstawione w sposób rzetelny – mówiła. Jej zdaniem materiały, które pobrano, pochodziły sprzed okresu, na który CBA dostało zgodę sądu.

– Jaki był pani zdaniem bezpośredni powód inwigilacji? – pytał poseł KO Marcin Bosacki.

– Próbowano mi przypisać jakiś rodzaj niezgodnego z prawem, nieetycznego działania, które by wprost wiązało moją osobę i wszczęte przeze mnie śledztwo kopertowe z politykami ówczesnej opozycji – oceniła Wrzosek. Jej zdaniem ten polityczny motyw można wyczytać z wniosku o uchylenie jej immunitetu, który przygotowała szczecińska prokuratura. Napisano w nim, że korzyścią, którą miała uzyskać prokurator, była „przychylność prezydenta Warszawy".

Bejda się nie stawił

We wtorek przed komisją miał się stawić także Ernest Bejda, były szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego. – Zaprzyjaźnieni politycy PiS-u będą używać tego wytrychu, jaki dał im Trybunał Julii Przyłębskiej – powiedziała w rozmowie z TVN24 przewodnicząca komisji Magdalena Sroka.

I rzeczywiście: we wtorek rano do sekretariatu komisji wpłynęło pismo z informacją, że Bejda nie pojawi się na przesłuchaniu. Ernest Bejda powołał się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, który orzekł, że zakres działania sejmowej komisji śledczej ds. Pegasusa jest niezgodny z konstytucją. Powołanie komisji zaskarżyli do TK posłowie PiS.

Pismo nie jest skutecznym usprawiedliwieniem nieobecności – uznała komisja. Posłowie zawnioskują do Sądu Okręgowego w Warszawie o nałożenie na świadka kary finansowej za niestawianie się na przesłuchanie. Wyznaczą też Bejdzie kolejny termin. – To jest zorganizowana akcja zorganizowanej grupy, która wymyśliła sobie, że będzie unikać przychodzenia na posiedzenia komisji śledczej – stwierdził Tomasz Trela, poseł Lewicy i wiceprzewodniczący komisji.

Posłowie chcieli dowiedzieć się od byłego szefa CBA, w jaki sposób zakupiono i wykorzystywano system Pegasus. Wiceszef komisji, Marcin Bosacki mówił w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że „obok Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, Bejda na pewno wie najwięcej o tej sprawie". Tłumaczył, że to jeden z kluczowych świadków. – To właśnie on podejmował decyzję, to na nim spoczywał obowiązek zakupu systemu, bezpiecznego dla polskich służb – mówiła posłanka Sroka w TVN24. Dodała, że według dokumentów, które dotarły do komisji, to Bejda złożył wniosek o 25 mln zł do ówczesnego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry na ten cel. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

REKLAMA

Kraj/34336095

Szukaj w salonach prasowych lub na Literia.pl

wydanie specjalne
POLSKA Newsweek
WYBORY W USA

W numerze m.in.:

- Dlaczego Amerykanie są skazani na wybór między zaledwie dwoma kandydatami?
- Wybory jak wojna domowa. Najistotniejsze pytanie brzmi: kto zmobilizuje wyborców?
- To najważniejsze amerykańskie wybory dla Polski w XXI wieku. Jak głosuje amerykańska Polonia?

Dziennikarstwo do potęgi Newsweek

2 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

Szczegóły operacji z pagerami

Nafaszerowany materiałem wybuchowym sprzęt telekomunikacyjny Izrael zaczął sprzedawać już 12 lat temu – opisuje „Washington Post".

Robert Stefanicki

Pierwszą część planu, czyli „zaminowane" krótkofalówki, Mossad zaczął wdrażać w 2015 r. Podrzucone wówczas libańskiemu Hezbollahowi walkie-talkie były stale podsłuchiwane przez Izraelczyków, a do tego zawierały ukryty ładunek wybuchowy, który można było zdetonować w odpowiednim momencie. Na to jednak izraelskie służby się nie zdecydowały, bo większy pożytek miały z podsłuchów.

Pomysł rozszerzenia operacji o pagery zrodził się w 2022 roku, czyli na długo przed ubiegłorocznym atakiem Hamasu na Izrael. Był to czas względnego spokoju na północnej granicy Izraela z Libanem. Ale tam spokój nigdy nie trwa długo. Izrael obserwował z niepokojem, jak Hezbollah zbroi się w kolejne tysiące precyzyjnie kierowanych pocisków, które prędzej czy później miały spaść na Izrael.

Z czasem przywódcy Hezbollahu zaczęli się martwić podatnością telefonów komórkowych na podsłuch i hakowanie. Wtedy Mossad podsunął im pagery – proste urządzenia do przesyłania krótkich wiadomości.

Eksplozja tysięcy urządzeń jednocześnie

Zaprojektowano je i zmontowano w Izraelu. Ale Hezbollah nie kupiłby niczego od swojego śmiertelnego wroga ani jego sojusznika. W 2023 r. wybrał do hurtowego zakupu pagery firmy Gold Apollo z Tajwanu. Była to znana marka bez dostrzegalnych powiązań z Izraelem.

„Washington Post" pisze, że propozycję sprzedaży „wytrzymałego i niezawodnego modelu AR924" przedstawił Hezbollahowi „urzędnik ds. marketingu, mający powiązania z Apollo". Była to kobieta, której tożsamości i obywatelstwa źródła gazety nie chciały ujawnić. Jednak tą osobą musiała być Christiana Barsony-Arcidiacono, właścicielka i szefowa węgierskiej firmy BAC Consulting. Na BAC wskazał tajwański właściciel marki, odrzucając sugestie, że dostarczył urządzenia do Libanu.

Prezes Gold Apollo powiedział, że pagery wyprodukowała BAC. Barsony-Arcidiacono zaprzeczyła. Stwierdziła, że jej firma była tylko ogniwem w łańcuchu dostaw i nie odpowiadała za produkcję. Potem kobieta zniknęła. BAC też nie wykazuje już aktywności, jej siedziba w Budapeszcie to tylko adres do korespondencji.

– To ona była w kontakcie z Hezbollahem i wyjaśniła im, dlaczego większy pager z większą baterią jest lepszy od oryginalnego modelu – powiedział izraelski urzędnik znający szczegóły operacji. – Jednym z głównych argumentów było to, że można go ładować za pomocą kabla. A baterie działały dłużej.

Według niego, niewymieniona z nazwiska Barsony-Arcidiacono nie miała wiedzy o operacji Mossadu i nie wiedziała, że to on zmontował pagery. Każdy zawierał akumulator z niewielką ilością silnego materiału wybuchowego. Bomba była praktycznie niewykrywalna, nawet jeśli urządzenie zostało rozebrane.

Jak skaleczyć obie ręce terrorysty?

Izraelski wywiad miał zdalny dostęp do pagerów. Sygnałem elektronicznym mógł wywołać eksplozję tysięcy urządzeń naraz. Jednak aby zapewnić maksymalne szkody, wybuch mógł zostać również wywołany przez specjalną dwuetapową procedurę, wymaganą do przeglądania zaszyfrowanych wiadomości. Aby ją odczytać, trzeba było nacisnąć dwa przyciski. W praktyce oznaczało to użycie obu rąk.

Chodziło o pewność, że w wyniku eksplozji użytkownicy niemal na pewno „zranią sobie obie ręce, co wyeliminuje ich z walki – powiedział urzędnik.

I tak się stało. 17 września tysiące pagerów z logo Apollo zadzwoniło lub zawibrowało jednocześnie w całym Libanie i Syrii. Na ekranie pojawiło się krótkie zdanie po arabsku: „Otrzymałeś zaszyfrowaną wiadomość". Funkcjonariusze Hezbollahu zgodnie z instrukcją nacisnęli dwa przyciski, żeby ją odczytać. Eksplozje rozrywały im dłonie i odrywały palce. Niecałą minutę później tysiące pozostałych pagerów wybuchło bez dotykania. Zginęło 9 osób, a około 2750 zo-

Działania Netanjahu a wybory w USA

Rozgoryczenie arabskich Amerykanów niezdolnością administracji Bidena do powstrzymania Izraela odbija się na poparciu dla Kamali Harris w kluczowych stanach.

– Nie sądzę, że trzeba być beznadziejnym cynikiem, żeby odczytać niektóre działania Izraela i niektóre działania premiera Benjamina Netanjahu, jako powiązane z amerykańskimi wyborami – powiedział w zeszłym tygodniu w CNN demokratyczny senator Chris Murphy.

W piątek (04.10) prezydent Joe Biden wystąpił na konferencji prasowej w Białym Domu, czego od dawna unikał. Na pytanie dziennikarki, czy premier Izraela odmawia zgody na zawieszenie broni w Strefie Gazy, aby móc wpłynąć na wybory w USA, Biden odparł: „nie wiem". I podkreślił swoje zaangażowanie w bezpieczeństwo Izraela: – Żadna administracja nie pomogła Izraelowi bardziej niż ja. Żadna, żadna, żadna – powiedział. – I myślę, że [Netanjahu] powinien o tym pamiętać.

USA wspiera Izrael, ale Biden nie kryje frustracji

Zasadniczo obie główne partie w USA uważają, że wspieranie Izraela leży w narodowym interesie ich kraju. Historycznie Izrael otrzymał więcej amerykańskiej pomocy zagranicznej – w tym wojskowej – niż jakikolwiek inne państwo, a Biden i Harris podtrzymują tę tradycję. Niedawno Stany Zjednoczone sprzedały Izraelowi myśliwce i inne uzbrojenie za kolejne 20 mld dolarów. Z drugiej strony w Partii Demokratycznej pojawiają się głosy wzywające do ograniczenia tej pomocy ze względu na ogromną liczbę ofiar cywilnych wojny w Strefie Gazy oraz opór Netanjahu wobec wezwań do zawieszenia broni i większej powściągliwości. Sam Biden nie kryje frustracji, że jego apele odbijają się jak groch od ściany. Rząd Izraela trzyma kciuki za Donalda Trumpa, który podczas swojej pierwszej kadencji politykę wobec Bliskiego Wschodu prowadził tak, jakby Netanjahu był jego kluczowym doradcą. Gdyby dziś Trump był prezydentem, też raczej nie powstrzymałby go przed eskalacją.

• **7.10.2024 r. Protest w obronie Palestyńczyków i Libanu przed ambasadą Izraela w Waszyngtonie**
FOT. REUTERS / LEAH MILLIS

Aktualnie wszyscy czekają na to, co Izrael zbombarduje w Iranie. Jako dwa jako najbardziej prawdopodobne cele wskazywane są obiekty nuklearne lub naftowe

Gdyby Izrael głosował w USA

Kibicowanie Trumpowi to jedno, ale czy jest możliwe, że motywem otwierania kolejnych frontów przez Netanjahu jest chęć wpłynięcia na wybory w USA? To wie tylko on sam. O dacie wybuchu wojny w Strefie Gazy zdecydował Hamas, równo rok temu wysyłając stamtąd komandę śmierci do południowego Izraela. Ale już izraelski atak na Hezbollah w Libanie pod koniec września nie był sprowokowany żadnymi nadzwyczajnymi okolicznościami.

Kogo wybraliby Izraelczycy, gdyby mogli głosować w USA? Jak wynika z badania przeprowadzonego przez PORI (odpowiednik naszego CBOS) we wrześniu, Trump wygrałby z Harris stosunkiem 54:24. Jeszcze większą różnicę (58:20) widać w odpowiedzi na pytanie, który z kandydatów byłby lepszy dla bezpieczeństwa Izraela. Nawet zwolennicy izraelskich partii opozycyjnych wskazują na Trumpa, choć w ich przypadku dysproporcja jest mniejsza, 41:32. Jak różne są perspektywy z zewnątrz i wewnątrz pokazuje mogąca szokować odpowiedź na inne pytanie tego sondażu. Otóż większość Izraelczyków odrzuca sugestię, że ich siły zbrojne robią zbyt mało, aby uniknąć ofiar cywilnych w wojnie w Gazie. Przeciwnie, „biorąc pod uwagę wyzwania związane z prowadzeniem bitew na terenach zaludnionych", 54 proc. stwierdziło, że Izrael robi zbyt wiele, aby uniknąć takich ofiar.

Jednoznaczne poparcie dla Harris

Zupełnie inaczej ma się sprawa z Żydami w USA. Tradycyjnie około 70 proc. z nich identyfikuje się jako Demokraci. Jest to ważne, ponieważ w tzw. stanach wahadłowych, które praktycznie decydują o wyniku wyborów, istnieją znaczne społeczności żydowskie. W Pensylwanii, Florydzie i Georgii jest ich łącznie około 1,25 mln. Ostatnie sondaże poka-

eprasa.pl cb8d9719a1

Jedna z ofiar wybuchów pagerów w Libanie
FOT. REUTERS / STRINGER

stało rannych. Następnego dnia Izrael zdetonował setki krótkofalówek.

Pięć dni wcześniej premier Benjamin Netanjahu zwołał zebranie ze swoimi doradcami ds. wywiadu w celu omówienia potencjalnych działań przeciwko Hezbollahowi. Wtedy po raz pierwszy urzędnicy Mossadu zapoznali członków rządu ze szczegółami pagerowej operacji. Dyskutowano o szansach i zagrożeniach związanych z odpaleniem bomb. Mogło to wywołać potężny odwetowy atak rakietowy ze strony Hezbollahu, do walki mógłby przyłączyć się Iran. Ostrzegali przed tym dowódcy wojskowi. Ale inni, głównie z Mossadu, dostrzegli okazję do zakłócenia status quo.

Ostatecznie premier Netanjahu zatwierdził zdetonowanie urządzeń.

zują, że 72 proc. żydowskich wyborców popiera Harris przeciwko Trumpowi. Raczej nie ze względu na politykę wobec Izraela. Wprawdzie trzy czwarte amerykańskich Żydów twierdzi, że Izrael jest dla nich ważny, ale na liście priorytetów zajmuje dopiero 9. miejsce.

Tymczasem dla amerykańskich Arabów wojna w Strefie Gazy jest jedną z najważniejszych kwestii decydujących, na kogo będą głosować. Logika wskazywałaby, że skoro tak, to poprą Demokratów, którzy przynajmniej wzywają do pokoju, przeciwko Republikanom, którzy wzywają do wojny. Nic z tego. 80 proc. wyborców pochodzenia arabskiego ma nieprzychylną opinię o Bidenie (według sondażu przeprowadzonego w maju), a tylko 55 proc. ma nieprzychylną opinię o Trumpie. Czyli niekoniecznie lubią Trumpa, ale ważniejsze jest dla nich to, że administracja Bidena nie powstrzymała Izraela i nie zapobiegła katastrofie humanitarnej w Gazie. Wielu może zatem powstrzymać się od głosowania.

Elektorat ważny w stanach wahadłowych

Głosy amerykańskich Arabów są ważne w takich kluczowych stanach, jak Pensylwania (126 tys.) i Michigan (392 tys.). W poprzednich wyborach 64 proc. z tej grupy poparło oni Bidena w skali kraju. A w Michigan nawet 70 proc. – i Biden wygrał w tym stanie przewagą zaledwie 154 tys. głosów. Tymczasem w sondażu przeprowadzonym w tym stanie w sierpniu przez Radę Stosunków Amerykańsko-Islamskich, obecnie tylko 12 proc. muzułmańskich wyborców popiera Harris.

Aktualnie wszyscy czekają na to, co Izrael zbombarduje w Iranie. Samo wspomnienie o możliwości bombardowania irańskich instalacji naftowych podbiło ceny ropy. Kiedy to się już stanie, Demokraci będą mieli kłopot wykraczający poza elektorat arabski, bo ceny paliw zawsze były istotnym czynnikiem w ocenie przez Amerykanów sprawności rządu w gospodarce.

Robert Stefanicki

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340830

Sygn. akt I Ns 457/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 45 7/23 toczy się postępowanie z wniosku Tadeusza Milczarka

o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w miejscowości Suchodębie obejmującej działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 156 o powierzchni 0,0101 ha położonej w obrębie Suchodębie Wieś, jednostka ewidencyjna Gmina Łanięta, powiat kutnowski, województwo łódzkie,

dla której nie ma założonej księgi wieczystej. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340852

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Mikołowie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 400/22 toczy się postępowanie z wniosku Kazimierza Geislera (Geisler) o stwierdzenie nabycia przez niego w drodze zasiedzenia prawa własności nieruchomości położonej w Orzeszu przy ul. Ulbrycha, obejmującej działkę ewidencyjną o numerze 913/92 o powierzchni 0, 0203 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Bronisławy Peikert z domu Krępęć, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swoje prawo własności do nieruchomości i udowodnili je, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie nieruchomości z mocy prawa przez wnioskodawcę, jeżeli zostanie ono udowodnione.

§

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340836

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie, sygn. akt **I Ns 160/24**, toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności BP SA w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po **Piotrze Marcok**, synu Józefa i Felicji, zmarłym w dniu 30 listopada 2022 r. w Rybniku, ostatnio stale zamieszkałego w Orzeszu, woj. śląskie. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340956

Syndyk KORPORACJI BUDOWLANEJ KOPAHAUS S.A. w upadłości likwidacyjnej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż łączną dwóch nieruchomości z wolnej ręki

1. nieruchomość w Pełczycach ul. Dworcowa, dz. nr 339 o pow. 1,7246 ha, KW SZ1C/00004103/7 zabudowana niedokończonym obiektem produkcyjnym (szkielet hali stan surowy otwarty) o pow. zabudowy 11.895,77 m2 za cenę nie niższą niż: **2.000.000,00 złotych netto.**
2. nieruchomość niezabudowana w Pełczycach, dz. nr 338/7 o pow. 5,0630 ha, KW SZ1C/00029091/0 za cenę nie niższą niż: **350.000,00 złotych netto.**

Działki nr 339 i 338/7 graniczą ze sobą.

Oferty składać należy do dnia 25.10.2024r. na adres syndyka (71-809 Szczecin, ul. Kłuszyńska 4) jak i Sędziego Komisarza (Sąd Rejonowy Szczecin Centrum XII Wydział Gospodarczy, 70-231 Szczecin ul. Narutowicza 19) z podaniem sygnatury akt XII GUp 33/15 z dopiskiem oferta zakupu nieruchomości, wskazaniem nr KW i proponowanej ceny za poszczególne nieruchomości.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium przez oferenta na rachunek bankowy Korporacji Budowlanej KOPAHAUS S.A w upadłości likwidacyjnej prowadzony w **Alior Bank** nr **PL 49 2490 0005 0000 4600 6105 5903,** Kod SWIFT banku: **ALBPPLPW,** w wysokości 10% ceny sprzedaży netto z dopiskiem „Wadium – Przetarg XII GUp 33/15"

Kwota wadium zostanie zwrócona oferentowi. którego oferta nie została wybrana w terminie 7 dni od daty posiedzenia SR Szczecin -Centrum dotyczącego otwarcia ofert.

Kwota wadium ulega przepadkowi w przypadku gdy oferent,którego oferta została wybrana uchyli się od finalizacji transakcji.

Oferent winien złożyć dodatkowo pisemne oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym zbywanych nieruchomości oraz potwierdzenie uiszczenia wadium.

Syndyk zastrzega,że rozpatrywane będą tylko oferty złożone w formie pisemnej zarówno na ręce syndyka i Sędziego Komisarza.

Cena sprzedaży musi zostać uiszczona najpóźniej w dniu zawierania umowy bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Koszty transakcji ponosi Kupujący.

Syndyk zastrzega sobie prawo do rozpatrywania tylko takich ofert, które złożone zostaną w formie pisemnej zarówno na ręce syndyka jak i Sędziego Komisarza.

Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia przetargu bez podania przyczyny oraz wyboru oferty, czy też unieważnienia przetargu.

Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży dostępne są w siedzibie syndyka Szczecin 71-809, ul. Kłuszyńska4 , tel. 501 165 656, rf.syndyk@gmail.com

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341160

WOJEWODA LUBELSKI

IF-II.747.46.o.2024 Lublin, 8 października 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1286) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz.572) – zwanej dalej *Kpa*,

zawiadamiam

że na wniosek Pełnomocnika Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 02-337 Warszawa, ul. Mszczonowska 4, w dniu 8 października 2024 r. Wojewoda Lubelski wydał decyzję znak: IF-II.747.46.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, dla inwestycji pn. **„Budowa stacji redukcyjno – pomiarowej Końskowola oraz przebudowa stacji pomiarowej Końskowola kierunek Azoty Puławy wraz z infrastrukturą towarzyszącą".**

Inwestycja zrealizowana zostanie na działkach o numerach ewidencyjnych:

40/2 (KW LU1P/00086642/3)**, 41/5** (KW LU1P/00086642/3)**, 41/8** (KW LU1P/00092115/5)**, 42/11** (KW LU1P/00086642/3)**, 35** (KW LU1P/00040654/6)**, 40/4 i 40/5** (KW LU1P/00006977/6 – powstałych po podziale dz. nr 40/3), **53** (KW LU1P/00108170/4)**, 37** (KW LU1P/00025340/1), **29** (KW LU1P/00060691/3)**, 41/7** (KW LU1P/00045751/1)**, 42/1** (KW LU1P/00045751/1)**, 42/12** (KW LU1P/00006977/6)**, 41/6** (KW LU1P/00006977/6) **obręb 0003 Końskowola,** gmina Końskowola, powiat puławski, województwo lubelskie.

W niniejszej decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wskazano nieruchomości, w stosunku do których nastąpi ograniczenie, za odszkodowaniem, sposobu korzystania z nieruchomości, w celu zapewnienia prawa wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia na nich budowy inwestycji w zakresie terminalu, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, poprzez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzanie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń:

- **ograniczeniem na czas nieokreślony** o którym mowa w art. 24 ust. 1 *ustawy,* objęta zostanie część działki nr ewid. **35 i 53 obręb 0003 Końskowola**;
- **ograniczeniem na czas określony** o którym mowa w art. 24 ust. 1b *ustawy*, na czas realizacji inwestycji (od dnia wydania niniejszej *decyzji,* przez okres realizacji inwestycji, do dnia, w którym upłyną trzy miesiące od daty ostateczności decyzji o pozwoleniu na użytkowanie) objęte zostaną działki nr ewid: **41/7, 42/1, 35, 53, 37, 41/6, 42/12, 29, 40/5** (powstałej po podziale dz. nr ewid. 40/3) **obręb 0003 Końskowola**;
- w myśl art. 20 ust. 1 *ustawy* przedmiotową decyzją zatwierdzono podział działki nr ewid. **40/3, obręb 0003 Końskowola** (o powierzchni 0.9942 ha) **na działki o nr ewid.: 40/4** (o powierzchni 0.3257 ha) **i 40/5** (o powierzchni 0.6685 ha);
- w myśl art. 20 ust. 6a *ustawy* Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System nabywa z mocy prawa z dniem, w którym przedmiotowa *decyzja* stanie się ostateczna, prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowych należących w dniu złożenia wniosku o wydanie *decyzji* do Skarbu Państwa, w odniesieniu do nieruchomości o numerach ewidencyjnych: **40/4** (powstałej po podziale dz. nr ewid. 40/3), **40/2, 41/5, 42/11 obręb 0003 Końskowola.**

Zgodnie z art. 34 ust. 1 *ustawy* przedmiotowa *decyzja* podlega natychmiastowemu wykonaniu.

W myśl z art. 12 ust. 2 *ustawy* strony mogą zapoznać się z treścią *decyzji* w siedzibie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3 w Wydziale Infrastruktury – Oddział Nadzoru Urbanistycznego, w pok. 1116 (XI piętro), tel. do kontaktu: 81 74-24-357, w godzinach pracy Urzędu, za wyjątkiem środy.

Od niniejszej *decyzji* służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego, w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie lub w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie – zgodnie z art. 34 ust. 3 *ustawy.*

Na podstawie art. 127a *Kpa* przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, *decyzja* staje się ostateczna i prawomocna.

Stosownie do art. 12 ust. 1 *ustawy* w związku z art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Data publicznego obwieszczenia w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim: 9 października 2024 r.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

eprasa.pl cb8d9719a1

Zarządca masy sanacyjnej
(www.syndykolsztyn.pl)

sprzeda działkę nad jeziorem w Mikołajkach

prawo własności nieruchomości gruntowej działka 428/4 **o pow. 0,0323 ha zabudowanej budynkiem niemieszkalnym (restauracyjnym)** położonej 10 m od jeziora Mikołajskiego przy nadbrzeżnej Promenadzie im. Tadeusza Gołębiewskiego w Mikołajkach ul. Kajki 22 powiat mrągowski, gmina Mikołajki, województwo warmińsko-mazurskie – księga wieczysta OL1M/00037573/6. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość znajduje się na obszarze oznaczonym jako MU – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej **za cenę wywoławczą 4.950.000 zł**.

Opis i oszacowanie do wglądu w biurze zarządcy, wyciąg z operatu dostępny jest na www.syndykolsztyn.pl.

Składanie ofert:

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 19.11.2024r. do godziny 15.00 na Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „oferta przetargowa Mikołajki". Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 20.11.2024r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości oraz proponowanej ceny (nie niższej niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 4 miesiące liczony od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy zarządcy masy sanacyjnej prowadzony w Santander Bank Polska SA numer 89 1090 2718 0000 0001 4858 5729.

Zarządca zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

Kraj/34340990

Kraj/34311336

OGŁOSZENIE O ZAMIARZE WSZCZĘCIA POSTĘPOWAŃ O OGRANICZENIE SPOSOBU KORZYSTANIA Z NIERUCHOMOŚCI O NIEUREGULOWANYCH STANACH PRAWNYCH

na podstawie art. 4 pkt. 9, art. 124 ust. 1, 1b i 2 oraz 124a, w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2024.1145 ze zm.)

STAROSTA RADOMSKI,

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowań administracyjnych w sprawach dotyczących wydania decyzji ograniczających sposób korzystania z nieruchomości gruntowych o nieuregulowanych stanach prawnych, położonych w granicach administracyjnych Powiatu Radomskiego, tj.:

1. **Wielogóra, gmina Jedlińsk**, **działka ewidencyjna nr 355/15** – ograniczenie polegające na przebudowie istniejącej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia.
   Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
2. **Wielogóra, gmina Jedlińsk**, **działka ewidencyjna nr 305/6** – ograniczenie polegające na przebudowie istniejącej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia.
   Według zapisów ewidencji gruntów i budynków jako współwłaściciel działki figuruje zmarła Pani Teresa Opałka.
3. **Wielogóra, gmina Jedlińsk, działka ewidencyjna nr 841/2** – ograniczenie polegające na przebudowie istniejącej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia.
   Według zapisów ewidencji gruntów i budynków jako współwłaściciel działki figuruje zmarły Pan Stanisław Fluder.
4. **Wielogóra, gmina Jedlińsk, działka ewidencyjna nr 857/1** – ograniczenie polegające na przebudowie istniejącej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia.
   Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako właściciel działki figuruje Pan Zygmunt Wojciechowski (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
5. **Wielogóra, gmina Jedlińsk, działki ewidencyjne nr 889/14 i 889/16** – ograniczenie polegające na przebudowie istniejącej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia.
   Według zapisów ewidencji gruntów i budynków jako współwłaściciel działki figuruje zmarła Pani Marianna Jadczak (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
6. **Makowiec, gmina Skaryszew, działka ewidencyjna nr 341** – ograniczenie polegające na budowie sieci kablowej średniego napięcia.
   Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Skarb Państwa (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
7. **Mniszek, gmina Wolanów, działka ewidencyjna nr 676 –** ograniczenie polegające na budowie sieci kablowej średniego.
   Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gminna Spółdzielnia ,,Samopomoc Chłopska'' (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
8. **Wola Owadowska, gmina Jastrzębia, działka ewidencyjna nr 214/6** – zobowiązanie do udostępnienia nieruchomości polegające na rozbiórce sieci napowietrznej niskiego napięcia nN wraz ze stanowiskami słupowymi nN oraz rozbiórką przyłącza napowietrznego nN.
   Według zapisów ewidencji gruntów i budynków jako współwłaściciel działki figuruje zmarła Pani Bronisława Barańska (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
9. **Wilczna, gmina Skaryszew, działki ewidencyjne nrnr 451, 452 i 455** – zezwolenie na lokalizację sieci gazowej średniego ciśnienia.
   Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków właściciel jest nieustalony (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
10. **Miasto Pionki, gmina Pionki, działka ewidencyjna nr 1702** – zezwolenie na realizację inwestycji w zakresie rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Skarb Państwa w użytkowaniu Lasów Państwowych – Ośrodku Transportu Leśnego (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
11. **Kazimierówka, gmina Skaryszew, działka ewidencyjna nr 126/1** – zobowiązanie do udostępnienia nieruchomości polegające na rozbiórce sieci napowietrznej niskiego napięcia nN wraz ze stanowiskami słupowymi nN oraz rozbiórką przyłącza napowietrznego nN.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako współwłaściciele działki figurują zmarli: Pan Józef Bukalski oraz Pani Zofia Bukalska.
12. **Kazimierówka, gmina Skaryszew, działka ewidencyjna nrnr 198/2, 198/3 i 199/2** – zobowiązanie do udostępnienia nieruchomości polegające na rozbiórce sieci napowietrznej niskiego napięcia nN wraz ze stanowiskami słupowymi nN oraz rozbiórką przyłącza napowietrznego nN.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Powiat Radomski w trwałym zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg Publicznych (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
13. **Marcelów, gmina Jedlińsk, działki ewidencyjne nr 91 i 135** – zezwolenie na realizację inwestycji polegającej na budowie sieci gazowej PE (Polietylen) średniego ciśnienia.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
14. **Wola Owadowska, gmina Jastrzębia, działki ewidencyjne nrnr 139, 212 i 304** – zobowiązanie do udostępnienia nieruchomości polegające na rozbiórce sieci napowietrznej niskiego napięcia nN oraz przyłącza kablowego.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jastrzębia (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
15. **Pomorzany, gmina Wierzbica, działki ewidencyjne nrnr 2244/2, 2244/4 (ark.1), 2244/2 (ark.2)** ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 180PE.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Wierzbica (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
16. **Wierzbica, gmina Wierzbica, działki ewidencyjne nrnr 685,1018,1210,1295,2124** ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 180PE.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Wierzbica (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
17. **Wierzbica, gmina Wierzbica, działki ewidencyjne nrnr 1181/3, 1182/1** ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 180PE, DN 90PE.
    Według zapisów ewidencji gruntów i budynków jako współwłaściciel działki figuruje zmarła Pani Anna Zawisza.
18. **Gębarzów, gmina Skaryszew, działki ewidencyjne nrnr 1387, 1663** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 110, 63 PE.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Miasto i Gmina Skaryszew (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
19. **Gębarzów, gmina Skaryszew, działka ewidencyjna nr 1688/5** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 110, 63 PE.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Powiat Radomski w trwałym zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg Publicznych (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).
20. **Nowe Zawady, gmina Jedlińsk działka ewidencyjna nr 60** zezwolenie na realizację inwestycji liniowej polegającej na budowie wodociągu 110 PEI=129,00 m.
    Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).

W związku z powyższym w terminie dwóch miesięcy od dnia podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wskazanych nieruchomości, winny zgłaszać się do Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Radomiu – budynek przy ul. Granicznej 24, pok. 302, 306 307 (II piętro), tel. (48) 36-55-801 wew. 407, 409 i 427.

Jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, zostaną wszczęte postępowania w sprawach ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanych stanach prawnych.

Niniejsze ogłoszenie wywiesza się również na okres dwóch miesięcy, tj. **od dnia 09.10.2024 r. do 09.12.2024 r.,** na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Radomiu, Urzędu Gminy Jedlińsk, Urzędu Gminy i Miasta Skaryszew, Urzędu Gminy Wolanów, Urzędu Gminy Jastrzębia i Urzędu Gminy Wierzbica oraz na stronie internetowej organu prowadzącego postępowanie www.radompowiat.pl i www.spradom.finn.pl.

1

Kraj/34341016

eprasa.pl cb8d9719a1

Aquapark Fala

Dzieciom wstęp wzbroniony

W następną sobotę (19 października) do Aquaparku Fala w Łodzi nie będą mogły wejść dzieci. To akcja miejskiej spółki. Jednym się podoba, innym nie. Jeszcze inni mówią wprost o dyskryminacji.

Bartłomiej Derdzikowski

„W ten dzień jedyne bąbelki to te w jacuzzi! 19 października w Aquapark FALA bawią się wyłącznie dorośli! Dzieciom wstęp wzbroniony. Czekają strefa relaksu z leżakami, dunk tank, masaże, bar dla pełnoletnich (po 18:00) i inne niespodzianki! Start o 9:00, koniec o 22:00" – ogłosiły w poniedziałek miejskie profile w mediach społecznościowych.

Na grafice dołączonej do posta zjeżdżalnie, woda, i krzyczące hasła: „Fala tylko dla dorosłych" oraz „Dzieciom wstęp wzbroniony". Ten drugi pod rysunkiem stylizowanym na znak drogowy: to przekreślone płaczące dziecko".

Nie wiadomo, jak wielu klientów przyjdzie 19 października na Falę. Wiadomo, że posty na kilku profilach miasta (bo akcję zareklamował też m.in. profil Orientarium) wywołały lawinę komentarzy. W sumie na pewno ponad tysiąc. Można śmiało mówić o tym, że akcja aquaparku wywołała burzę w sieci. Być może właśnie o to chodziło. O rozgłos i ruch na profilu. Jeśli tak, udało się.

Jeden taki dzień to zbawienie

Jednym taki pomysł się podoba: „Ale super!! Pojechałam na falę w niedzielę wieczorem, pierwszy raz chyba od 4 miesięcy, chcąc się zrelaksować. I cyk, pełno dzieci, cyk skaczą na bomby i wodą w twarz, a rodzice nic (...). Blokowały drabinki etc. Jeden taki dzień to zbawienie" – napisała pani Oktawia.

Pan Łukasz pisze jeszcze dosadniej. „I bardzo dobrze! Biorą te dzieci wszędzie! Nie da się wytrzymać już. Człowiek też ma ochotę złapać myśli i odpocząć, dzieci bywają bardzo natrętne i rozwydrzone, a także rozpieszczone przez swoich rodziców, którzy nawet nie zwrócą im uwagi nieraz! Drą się, piszczą, płaczą. To nie jest przyjemne wysłuchiwać dokazywań obcych dzieci. Uważam, że do 6 roku życia dziecko powinno posiedzieć w domku, moi rodzice mnie nie brali ze sobą wszędzie, jak byłem mały, a nie to, co dzisiejsi rodzice, z dzieckiem trzymiesięcznym wchodzi do basenu, na narty, w góry na szczyt, na kolejkę... Trochę klasy, pomyślunku i pokory".

I takich głosów jest naprawdę sporo. Ale bardzo dużo jest też opinii przeciwstawnych. Wielu łodzianom nie podobał się przekaz, m.in. grafika z przekreślonym płaczącym niemowlakiem. Inni są oburzeni faktem, że mowa o miejskim basenie, który zamierza nie wpuścić na niego dzieci. Jeszcze inni piszą wręcz o wykluczeniu i dyskryminacji.

„Kiedy dzień bez osób starszych, niepełnosprawnych, kobiet, rudych, homoseksualistów? – pyta, zapewne retorycznie, Dawid. I dodaje: „Nie rozumiem tej nagonki na dzieci, przecież każdy z nas był dzieckiem. Druga sprawa to dlaczego spółka miejska (do której dokładamy jako mieszkańcy) ogranicza uczestnictwo niektórym mieszkańcom? Czy może ZWiK zacznie dostarczać wodę tylko dla rodzin z dziećmi, a w MPK będą mogli jeździć tylko osoby chude?" -

Większość tego, co się dzieje, można wytłumaczyć głupotą

Oburzony akcją Aquaparku Fala w Łodzi jest też pan Rafał, który napisał do „Wyborczej":

„Jest to dla mnie działanie nie tylko oburzające, ale i totalnie dyskryminujące. Znaczna część obywateli Łodzi nie będzie mogła skorzystać z miejskiego obiektu rekreacyjnego zarządzanego przez miejską spółkę tylko ze względu na wiek. Czy ci obywatele są gorsi? Obiekt ten z założenia ma służyć całym rodzinom, gdzie będą mogły spędzić aktywnie czas. Tyle się mówi/pisze o niskiej aktywności fizycznej dzieci, a tymczasem miasto Łódź zakazuje dzieciom skorzystania z obiektu, który takiej aktywności służy. Z jakiego powodu? Jest takie stwierdzenie, że większość tego, co się dzieje, można wytłumaczyć głupotą. Ta sytuacja idealnie to potwierdza."

Jeszcze inni uderzają w mocniejsze tony, przypominając o tym, że Łódź się wyludnia.

Radny miejski Kosma Nykiel napisał na Facebooku: „Jako kraj stoimy przed kompletną demograficzną katastrofą. Nigdy we współczesnej historii w Polsce nie rodziło się mniej dzieci niż teraz, a nasz współczynnik dzietności jest najniższy w Europie, niższy nawet od demograficznie najstarszej na świecie Japonii. O konsekwencjach tego dla nas jako społeczeństwa chyba nie trzeba mówić. Zamiast promować poprawne wzorce zachowań u dzieci oraz odpowiedzialne i mądre rodzicielstwo, brnie się w umacnianie stereotypów o wrzeszczących bąbelkach. Nie wydaje mi się, żeby miejska spółka powinna w taki sposób komunikować swoją działalność. Szczególnie że w komentarzach już roi się od propozycji, kogo następnego wykluczyć. Gdzie stawiamy granicę, że dzień bez jednego

• W następną sobotę Fala będzie tylko dla dorosłych

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

człowieka jest okej, a bez drugiego nie? Instytucje sektora publicznego mają pewną misję, aby prowadzić działalność sprzyjającą interesowi społecznemu. Nie sądzę, by reklamy alkoholu w Karcie Łodzianina albo utrwalanie negatywnych stereotypów związanych z dziećmi temu służyło. Potrzebujemy więcej pozytywnych skojarzeń z rodzicielstwem w przestrzeni publicznej".

„W ten sposób urząd walczy z zapaścią demograficzną miasta? Skandaliczną kampanią hejtującą dzieci i rodziców przy okazji? Pomysł może głupi może nie – można argumentować, że to tylko jeden dzień w roku- ale ta kampania wizualna JEST OBRZYDLIWA. Urząd zarobi parę złotych na grupce klientów, którym się to podoba, ale smród pozostanie na długo" – to już słowa dziennikarza Pawła Rutkiewicza.

Karolina Kędziak: „Jeden dzień nikomu nie będzie raczej przeszkadzał, spoko. Tylko nie podoba mi się narracja budowana przez ten plakat. Rozumiem krytykę rodziców, którzy zabierają dzieci w miejsca publiczne i nie starają się zadbać o zachowanie stosowne do miejsca. Niestety, nie raz widzę, że ta krytyka jest narzucana z góry na wszystkich rodziców. To ma swoją nazwę. Dyskryminacja. Fala to nie prywatna firma, tylko spółka miejska, która postanowiła dyskryminować część mieszkańców miasta ze względu na wiek".

To odpowiedź na potrzeby klientów

O akcję, która wzbudza tak duże kontrowersje, zapytaliśmy Urząd Miasta Łodzi. Skąd pomysł? Czemu służy? Czy zgadzacie się z opiniami, że to dyskryminacja części mieszkańców? Czy możliwe, że właduze Fali zmienią zdanie i odstąpią od tej akcji?

> *Na Fali przez cały rok organizujemy liczne wydarzenia dla rodzin, więc możemy z czystym sumieniem „podarować" ten jeden dzień wyłącznie dorosłym*
>
> MARCIN MASŁOWSKI

W artykule na miejskim portalu Łódź.pl Krzysztof Babij, prezes Aquaparku Fala, tłumaczył, że to odpowiedź na potrzebny klientów.

To samo powtórzył Marcin Masłowski, miejski radny zatrudniony w spółce. „To odpowiedź na potrzeby naszych klientów, którzy regularnie zwracają się do nas z prośbami o organizowanie wydarzeń bez udziału dzieci. Na rynku usług już od dłuższego czasu można zaobserwować trend polegający na tworzeniu miejsc przeznaczonych wyłącznie dla dorosłych. Powstają hotele 18+, restauracje i kawiarnie dla dorosłych czy inne miejsca, gdzie maluchy nie mają wstępu. Jest to zrozumiałe, ponieważ dzieci i dorośli odpoczywają w zupełnie inny sposób, i dość ciężko pogodzić ich różne potrzeby. A że na Fali przez cały rok organizujemy liczne wydarzenia dla rodzin, możemy z czystym sumieniem „podarować" ten jeden dzień wyłącznie dorosłym, w tym również rodzicom, którzy chcieliby odetchnąć na chwilę od swoich pociech. Robimy to pierwszy raz w 16-letniej historii aquaparku. Sam jestem ciekaw, jakie będzie zainteresowanie. Spodziewam się, że spore" – napisał. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340981

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 października 2024 roku
zmarł nasz Kolega

ŚP

Zbigniew Sadowski

Sędzia w stanie spoczynku
Sądu Okręgowego w Sieradzu

Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Sieradzu

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34340972

GPB-II.7820.13.2023.IK/MP

OBWIESZCZENIE

WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadamia się strony postępowania, że 01.10.2024 r., Wojewoda Łódzki wydał postanowienie Nr 277/24 odmawiające sprostowania oczywistej omyłki pisarskiej w decyzji Wojewody Łódzkiego Nr 112/24 z dnia 19.07.2024 r., udzielającej inwestorowi – Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad, reprezentowanemu przez Dyrektora Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi, zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ul. Szczecińskiej – projektowanej drogi krajowej nr 72 na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do skrzyżowania z drogą dojazdową do S-14 (projektowanego ronda) – od km 0-018,50 do km 1+570,00, wraz z rozbudową i przebudową innych dróg publicznych, w tym pozostałego odcinka ul. Szczecińskiej jako projektowanej drogi powiatowej na odcinku od skrzyżowania z drogą dojazdową do S-14 do granicy miasta – od km 1+570,00 do km 3+398,02, w ramach zadania „Rozbudowa ul. Szczecińskiej na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do granicy miasta wraz z rozbudową i budową skrzyżowań w Łodzi", zwanej dalej „decyzją ZRID", w zakresie powierzchni działki nr 24/10, powstałej z podziału działki nr 24/2 obręb P-40 Łódź, położonej w liniach rozgraniczających teren inwestycji.

Z treścią ww. postanowienia można zapoznać się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu wizyty (tel. 42 664-12-20, 42 664-12-55). Ponadto informuję, że akta przedmiotowej sprawy w dniu 12.09.2024 r. zostały przekazane do Ministra Rozwoju i Technologii, który rozpatruje wniesione odwołania od decyzji ZRID.

Na postanowienie o odmowie sprostowania oczywistej omyłki pisarskiej w decyzji ZRID służy stronom zażalenie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Łódzkiego, w terminie 7 dni od dnia doręczenia. Doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Dzień publicznego ogłoszenia – 09.10.2024 r.

eprasa.pl cb8d9719a1

Abp Gądecki jeszcze nie idzie na emeryturę

Papież Franciszek przedłuża mu misję

19 października metropolita poznański kończy 75 lat i oficjalnie przechodzi na emeryturę. Papież zadecydował jednak, że będzie pełnił dotychczasową posługę arcybiskupa poznańskiego do momentu ogłoszenia nominacji następcy.

• Arcybiskup Stanisław Gądecki FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tomasz Cylka

Abp Stanisław Gądecki został metropolitą poznańskim pod koniec marca 2002 r. Kilka dni wcześniej z funkcji zrezygnował abp. Juliusz Paetz, który molestował kleryków i księży. Nowy metropolita poznański miał wtedy niecałe 53 lata i był wcześniej biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej.

Dziś jest najdłużej urzędującym biskupem diecezjalnym w Polsce z ponad 22-letnim stażem. W tym czasie był też przez dwie kadencje przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski (2014-2024).

Abp Gądecki jak abp Jędraszewski w Krakowie

Dokładnie w przyszłą sobotę, 19 października, abp Gądecki kończy 75 lat. Według przepisów prawa kanonicznego oznacza to, że składa rezygnację z funkcji metropolity poznańskiego do Watykanu.

Na 10 dni przed tym faktem Kuria Metropolitalna w Poznaniu podała, że papież Franciszek zadecydował, że abp Stanisław Gądecki będzie pełnił dotychczasową posługę arcybiskupa poznańskiego „nunc pro tunc", czyli do momentu ogłoszenia nominacji następcy.

O decyzji Ojca Świętego abp Gądecki poinformował w liście, który zostanie odczytany w kościołach archidiecezji poznańskiej w niedzielę, 13 października. Hierarcha informuje w nim, że rezygnację złożył 29 czerwca, a więc w Imieniny Poznania. O tym, że nadal będzie pełnił swoją funkcję, poinformował go abp Antonio Guido Filipazzi, nuncjusza apostolskiego w Polsce w połowie września (list publikujemy na końcu tego tekstu).

Taka decyzja Watykanu nie jest żadnym zaskoczeniem. Tak stało się już w Krakowie, gdzie 24 lipca 75 lat skończył inny wywodzący się z Poznania hierarcha – abp Marek Jędraszewski. On nadal – mimo wielu kontrowersji związanych choćby ze wsparciem dla PiS i atakami na społeczności LGBT+ – sprawuje tę funkcję. Choć ogranicza się ona tylko do administrowania. Wystarczy wspomnieć, że papież cofnął decyzję abp. Jędraszewskiego, podjętą tuż przed emeryturą, o odwołaniu z funkcji proboszcza bazyliki mariackiej ks. Dariusza Rasia.

W Szczecinie czekali ponad pół roku

Jak długo możemy czekać w Krakowie i Poznaniu na nowych metropolitów? Prawo kanoniczne nie podaje żadnych terminów. Dokument motu proprio „Imparare a congedarsi" z 2018 r. wskazuje tylko, że pełnienie urzędu może zostać przedłużone na czas określony lub nieokreślony. Jak to wygląda w praktyce?

W lutym 2024 r. rezygnację z urzędu złożył abp. Andrzej Dzięga, metropolita szczeciński. Papież Franciszek jego następcę wskazał dopiero po siedmiu miesiącach. Na początku września został nim dotychczasowy biskup toruński Wiesław Śmigiel. Podobnie było w przypadku diecezji łowickiej, którą we wrześniu objął dotychczasowy biskup pomocniczy Wojciech Osial. Warto też przypomnieć, że w przypadku bardziej prestiżowej archidiecezji gdańskiej – po rezygnacji abp. Sławoja Leszka Głodzia w sierpniu 2020 r. – wierni na nowego biskupa czekali dziewięć miesięcy.

Najpierw Kraków i Warszawa

Kto może zastąpić w Poznaniu abp. Gądeckiego? Jak pisaliśmy na łamach „Wyborczej" trudno o jednoznaczne wskazania przed nominacją nowego metropolity krakowskiego. Dodatkowo rezygnację złożył już abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, który 75 lat kończy 1 lutego 2025 r.

– Nikt raczej nie myśli, że wybór arcybiskupa Poznania nastąpi przed nominacjami w Krakowie i Warszawie. Oba miasta zazwyczaj wiążą się z awansami kardynalskimi, dlatego tam wybory zapadną szybciej. Choć warto zauważyć, że akurat w przypadku abp. Jędraszewskiego urzędującego od ponad siedmiu lat w Krakowie, tak się nie stało. Nie mnie oceniać, dlaczego – mówił nam jeden z księży wykładających na Wydziale Teologicznym UAM.

Nikt raczej nie myśli, że wybór arcybiskupa Poznania nastąpi przed nominacjami w Krakowie i Warszawie. Oba miasta zazwyczaj wiążą się z awansami kardynalskimi, dlatego tam wybory zapadną szybciej

Jeśli zatem chodzi o Kraków, to najczęściej padają nazwiska abp. Mieczysława Mokrzyckiego, który dziś kieruje Kościołem we Lwowie, kard. Grzegorza Rysia, metropolity łódzkiego, kard. Konrada Krajewskiego – papieskiego jałmużnika, a także bp Stanisława Odera z Gliwic, który ma uchodzić za faworyta samego abp. Jędraszewskiego. Zaangażowani w życie archidiecezji krakowskiej wierni świeccy najchętniej widzieliby na tym stanowisku obecnego bp. pomocniczego Damiana Muskusa, uchodzącego za liberała, który nie bał się najmować do… sprzątania ogrodów i mycia okien.

Każdy z nich to także potencjalny metropolita warszawski. Choć w kontekście stolicy najczęściej pojawia się nazwisko gnieźnieńskiego abp. Wojciecha Polaka, prymasa Polski. To byłoby nawiązanie do dawnej tradycji, gdy prymas był metropolitą warszawsko-gnieźnieńskim.

Poznań trzeci w kolejce

Gdy rozmawialiśmy z poznańskimi księżmi na początku maja, to na krótkiej liście faworytów do objęcia metropolii było sześć nazwisk:

• **bp kaliski Damian Bryl** – 55 lat, diecezja kaliska to część metropolii poznańskiej, przed objęciem funkcji był biskupem pomocniczym w Poznaniu i dobrze zna archidiecezję poznańską; był odpowiedzialny m.in. za obchody 1050. rocznicy obchodów chrztu Polski.

• **bp opolski Andrzej Czaja** – 60 lat, ordynariusz opolski od 15 lat, hierarcha otwarty na dialog ze świeckimi, otwarcie mówił też wiernym o swojej chorobie.

• **bp radomski Marek Solarczy**k – 57 lat, od trzech lat kieruje diecezją radomską, zaangażowany m.in. w działalność ekumeniczną i sprawy młodzieżowe.

• **bp toruński Wiesław Śmigiel** – 55 lat, kieruje diecezją toruńską od 2017 r., w episkopacie odpowiedzialny m.in. za dialog z niewierzącymi,

• **bp włocławski Krzysztof Wętkowski** – 60 lat, najpierw bp pomocniczy w Gnieźnie, od trzech lat biskup włocławski, członek komisji prawnych episkopatu, zaangażowany w prace Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i KEP.

• **bp bydgoski Krzysztof Włodarczyk** – 62 lata, od 2021 r. biskup diecezjalny bydgoski, otwarcie wypowiadał się m.in. o spadającej liczbie duchownych, podjął decyzję o zamknięciu seminarium w Bydgoszczy. Klerycy uczą się teraz w Poznaniu.

– Ale z tej listy nieaktualne już jest nazwisko bp Śmigla, który awansował przecież do Szczecina. Z kolei bp Czaja z Opola otwarcie mówi o swojej chorobie i jego przejście jest mało prawdopodobne. Zostały więc już tylko cztery nazwiska. Niemal na pewno do Poznania trafi biskup stojący na czele innej diecezji – mówił nam jeden z poznańskich proboszczów.

W porównaniu do maja na giełdzie pojawiły się jeszcze trzy nazwiska hierarchów, którzy mogą trafić do Poznania:

• **abp Adrian Galbas** – 56 lat, obecny abp katowicki, znany z otwarcia na różne środowiska,

• **abp Józef Górzyński** – 65 lat, abp metropolita warmiński, wcześniej mocno związany z Warszawą,

• **bp Jacek Grzybowski** – 51 lat, obecny biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej, najmłodszy kandydat w tym gronie.

Trudno na dziś w 100 proc. przewidzieć, kiedy nastąpi zmiana. Nieoficjalnie poznańscy księża mówią o tym, że abp Gądecki może doczekać do beatyfikacji ks. Stanisława Streicha z Lubonia. Jedną z podawanych dat jest czerwiec 2025 r. ●

List abp. Gądeckiego

• „Drodzy Archidiecezjanie!

Wkrótce – dnia 19 października 2024 roku – ukończę 75. rok życia. Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego (kan. 401 § 1) dnia 29 czerwca br. złożyłem – na ręce papieża Franciszka – rezygnację z zajmowanego urzędu. Ojciec Święty zadecydował, bym pełnił dotychczasową posługę «nunc pro tunc», czyli do momentu ogłoszenia nominacji mojego następcy. Decyzja ta została mi przekazana przez abp. Antonio Guido Filipazzi, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, dnia 16 września br.

Dzieląc się z Wami tą wiadomością, chciałbym najpierw złożyć „dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za Was wszystkich" (Rz 1,8), a następnie prosić o modlitwę do Ducha Świętego w intencji mojego następcy, kolejnego pasterza naszej archidiecezji. Niech wstawiennictwo Matki Bożej i świętych patronów archidiecezji poznańskiej – św. Stanisława Biskupa, św. Urszuli Ledóchowskiej i bł. Bogumiła – wyprosi nam u Boga łaskę wyłonienia kapłana, który jest: „miłującym dobro, rozsądnym, sprawiedliwym, pobożnym, powściągliwym, przestrzegającym niezawodnej wykładni nauki" (Tt 1,8-9).

Dziękując Wam wszystkim za dotychczasową współpracę, z serca Wam błogosławię.

Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34341031

POZnań

PREZYDENT MIASTA POZNANIA

Zawiadamiam, że w dniu 7.10.2024 r. zostało umieszczone na okres 14 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Poznania, pl. Kolegiacki 17 oraz na stronie internetowej https://bip.poznan.pl, **zawiadomienie o wszczęciu postępowania** w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Rozbudowa ul. Stanisława Rostworowskiego oraz ul. Augusta Emila Fieldorfa w Poznaniu,** przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach: dz. nr 3/158, 3/161, 3/163, 3/168, 3/169, 3/171, 3/172, 3/173, 3/185, 3/192, 3/257, 3/258, 3/262, 3/263, 3/264, 7/4, arkusz 7, dz. nr 1/4, 1/6, 1/8, 6/7, arkusz 13, obręb 0025 Strzeszyn.

1 S2

eprasa.pl cb8d9719a1

Prawa lokatorów

Czy administracja naruszyła mir domowy lokatorki?

– Skoro nie ewakuowano mieszkańców, jakie były podstawy, aby wejść siłą do lokalu? Czy administracja ma prawo naruszać w ten sposób mir domowy? – zastanawia się pani Monika.

Ilona Godlewska

Pani Monika mieszka z trzyletnim synem przy ul. Łąkowej w Gdańsku. To mieszkanie komunalne. Dwa tygodnie temu na drzwiach zastała informację, że następnego dnia odbędzie się kontrola stropów mieszkań w kamienicy.

– Pracuję w przedszkolu z dziećmi z niepełnosprawnością i nie mogę z dnia na dzień dostać wolnego czy zwolnić się wcześniej z pracy – zaznacza pani Monika.

Lokatorka napisała więc na kartce zostawionej przez Gdańskie Nieruchomości informację zwrotną, że udostępni mieszkanie, ale po godz. 15.30.

Gdy była w pracy odebrała wiadomość od sąsiadki, że pracownicy administracji wyważają jej drzwi. Kiedy pani Monika dotarła do domu, drzwi były już otwarte, a w łazience zastała dziurę.

Pracownicy powiedzieli, że zdążyli już zrobić oględziny i możemy z synem korzystać w weekend z łazienki, w której rzekomo ciekła woda i zalewała cały strop. Skoro nie ewakuowano mieszkańców, jakie więc były podstawy do tego, aby wejść siłą do lokalu? Czy administracja ma prawo w ten sposób naruszać mir domowy? – zastanawia się pani Monika.

Przedstawiciele Gdańskich Nieruchomości twierdzą, że do mieszkania musieli wejść.

– 18 września użytkownik lokalu nr 2 złożył zawiadomienie w sprawie przecieku z lokalu nr 6 do lokalu nr 2. 19 września odbyła się wizja i oględziny lokalu nr 2 (tego dnia pracownicy Gdańskich Nieruchomości nie weszli do lokalu nr 6 ze względu na to, że lokatorki nie było w domu). Podczas oględzin stwierdzono realne zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców poprzez zapadnięcie się stropu – oględziny lokalu nr 6 stały się niezbędne. Tego samego dnia przyklejono do drzwi informację o pilnej konieczności udostępnienia lokalu przez użytkownika. Termin: 20 września o godzinie 12:00. 20 września o godzinie 12:00 zebrała się komisja, jednakże na pozostawionej informacji na drzwiach lokalu nr 6 użytkownik pozostawił odręczną adnotację: „Bardzo mi przykro, ale w tych godzinach przebywam w pracy, zapraszam po godzinie 15:30". Użytkownik nie wykazał woli i chęci kontaktu z administratorem, pomimo pozostawienia danych kontaktowych. Podczas dokonywanych kontroli administracyjnych lokalu lokatorka nie podała do siebie kontaktu telefonicznego – tłumaczy Aleksandra Olszewska z Gdańskich Nieruchomości.

Co ze zniszczeniami w lokalu?

Olszewska: – Wkładka do zamka została wymieniona przez pracownika Gdańskich Nieruchomości oraz przekazano trzy sztuki kluczy. Rozwiercona była jedynie dolna wkładka w drzwiach. Lokatorka w obecności administratora i konserwatora sprawdzała i potwierdziła poprawność zamykania i otwierania drzwi. Nie było żadnych zastrzeżeń. W łazience została dokonana odkrywka, gdzie stwierdzono przeciek na łączeniu muszli klozetowej z pionem kanalizacyjnym. Będą prowadzone dalsze prace, o czym użytkownik lokalu został poinformowany.

Urzędnicy, uzasadniając interwencję, powołują się na Ustawę o ochronie praw lokatorów.

– Art. 10 pkt 1 mówi: „W razie awarii wywołującej szkodę lub zagrażającej bezpośrednio powstaniem szkody lokator jest obowiązany niezwłocznie udostępnić lokal w celu jej usunięcia. Jeżeli lokator jest nieobecny lub odmawia udostępnienia lokalu, właściciel ma prawo wejść do lokalu w obecności funkcjonariusza Policji lub straży gminnej (miejskiej), a gdy wymaga to pomocy straży pożarnej – także przy jej udziale." W ocenie Gdańskich Nieruchomości taka sytuacja miała miejsce w tej sprawie – mówi Olszewska.

Co na to prawnik?

Mec. Maciej Śledź z kancelarii Nowosielski i Partnerzy komentuje: – Jest to wyjątkowa regulacja i powinna być stosowana wyłącznie w wypadkach, w których faktycznie wystąpiła awaria wywołująca szkodę lub zagrażająca bezpośrednio powstaniem szkody. Okoliczność tę należy ustalić w każdym przypadku osobno. Jeżeli rzeczywiście nastąpiła taka sytuacja, jak opisana w odpowiedzi GZNK, to można uznać, że istniała podstawa prawna do wejścia do lokalu pod nieobecność najemcy – wówczas zarzuty odnoszące się do naruszenia miru domowego nie będą uzasadnione. Takie wejście może prowadzić do naruszenia prywatności, więc zarówno w interesie właściciela, jak i najemcy jest współpraca, dobra komunikacja i wzajemne zrozumienie sytuacji. Zwłoka w usunięciu awarii może doprowadzić do powstania poważnej szkody, tak jak w tym przypadku, wywołanej przeciekiem instalacji i z tym także należy się liczyć.

Dotychczasowe prace nie pozwoliły stwierdzić, czy strop rzeczywiście przecieka. ●

Długie Pobrzeże i Długi Targ

Wyjątkowo długi remont

Dwie najbardziej zatłoczone w sezonie ulice w Gdańsku przechodzą kolejne fazy remontu.

Kolejne etapy remontu dwóch reprezentacyjnych ulic w Gdańsku rozpoczęły się w tym samym czasie – w poniedziałek, 7 października.

Z Długiego Targu znikną popękane i wyeksploatowane płyty granitowe znajdujące się w pobliżu fontanny Neptuna. Na Długim Pobrzeżu na kilka miesięcy zamknięty zostanie środkowy odcinek deptaka – od kładki obrotowej do Żurawia.

Kostka zamiast płyt

Prace na Długim Targu obejmą odcinek pomiędzy ulicami Kuśnierską i Kramarską. To kolejny etap modernizacji nawierzchni uzgodniony z Pomorskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Prace potrwają do końca roku.

– Z Długiego Targu znikną popękane i wyeksploatowane płyty granitowe znajdujące się po stronie fontanny Neptuna – informuje Patryk Rosiński, rzecznik Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni. – Zastąpi je kamienna kostka, która pochodzi z materiału pozyskanego ze środkowej części ulicy, remontowanej w 2022 roku.

Prace prowadzone będą odcinkami, tak jak podczas poprzednich robót wykonywanych na Długim Targu. Granicę wyznaczają latarnie stojące między ulicami Kuśnierską a Kramarską.

• **Długie Pobrzeże** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Czas trwania remontu uzależniony jest od pogody, konieczna jest dodatnia temperatura powietrza przez całą dobę – dodaje Rosiński. – Zakończenie prac planowane jest na koniec bieżącego roku.

Zamknięte przejście przez Żurawia

W poniedziałek zamknięty dla pieszych został środkowy odcinek Długiego Pobrzeża – od kładki obrotowej na Motławie do Żurawia. W tym miejscu rozpoczęły się prace polegające na wzmocnieniu konstrukcji nabrzeża, podobnie jak na sąsiednich odcinkach pobrzeża.

– Prace zostały przesunięte na okres powakacyjny, aby usprawnić wzmożony ruch pieszych w okolicy – wyjaśnia Aneta Niezgoda, rzeczniczka Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska. – Chodnik będzie udostępniany pieszym etapami, od strony kładki obrotowej, zgodnie z postępem prac. Jeśli nie pojawią się nieprzewidziane okoliczności, wykonanie robót na całym fragmencie do Żurawia planowane jest do końca stycznia. Prace na wysokości samego Żurawia mają zakończyć się w kwietniu przyszłego roku.

Przez cały ten okres kładka obrotowa będzie w pełni dostępna dla pieszych.

Remont Długiego Pobrzeża rozpoczął się na początku 2023 roku. Koniec prac planowany jest na połowę 2025 roku. ●

Dorota Karaś

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340930

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr. Józefa Rodziewicza

wybitnego prawnika,
współzałożyciela naszej Kancelarii

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

partnerzy, prawnicy i współpracownicy
Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów
Głuchowski Siemiątkowski Zwara

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340932

Z wielkim smutkiem żegnamy naszego Przyjaciela

dr. Józefa Rodziewicza

wybitnego prawnika,
współzałożyciela naszej Kancelarii,
z zamiłowania filozofa i sportowca, życzliwego ludziom

Żonie Krysi, Dzieciom Ani i Przemkowi
oraz Wnukom

wyrazy głębokiego współczucia w tych trudnych chwilach.

Zbyt wcześnie odszedłeś Przyjacielu.
Pozostaniesz w naszej pamięci.

Teresa i Marek Głuchowscy, Karolina i Andrzej Zwara

eprasa.pl cb8d9719a1

Przepełnieni smutkiem i poczuciem wielkiej straty
z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

kmdr. Eugeniusza Wrochny

ps. „Jaskółka”

Świadka historii, który w szeregach Armii Krajowej walczył o wolność Ojczyzny.
Dzielnego człowieka i ofiarnego społecznika.
Swoim życiem i postawą inspirował kolejne pokolenia,
w tym uczniów Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Armii Krajowej
ślubujących wierność ideałom honoru, odwagi i męstwa.

Laureat Medalu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w 2010 roku.
Wieloletni prezes gdyńskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Bliskim i Przyjaciołom

składamy najszczersze kondolencje

Tadeusz Szemiot
Przewodniczący Rady Miasta Gdyni

Aleksandra Kosiorek
Prezydent Miasta Gdyni

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341095

Pogrążeni w wielkim smutku informujemy,

że w dniu 7 października odszedł od nas

prof. arch.
Zenon Błądek

wybitny architekt, wspaniały wykładowca, twórca,
wieloletni członek SARP,
autor licznych książek, publikacji i artykułów fachowych,
wychowawca młodych adeptów branży architektonicznej,
niezastąpiony szef naszego biura architektonicznego,
Człowiek o wielkim sercu...

nasz Przyjaciel i Autorytet.

Zespół Palladium Architekci, Poznań

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341128

Panu

Doktorowi

Tomaszowi Nowosielskiemu

pracownikowi Wydziału Ekonomicznego

składamy szczere kondolencje
oraz wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Matki

Dziekan, Rada Wydziału, koleżanki i koledzy
z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341087

Tadeuszowi Kotarskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i żalu

z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Inter Marine Group w Gdyni

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341046

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 7 października, w wieku 98 lat, zmarł

Zenon Błądek

Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek.

Architekt, twórca obiektów hotelowych i sakralnych,
wieloletni wykładowca akademicki,
profesor Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Warszawie,
autor wielu fachowych publikacji, człowiek pasji i energii.

Uroczystości żałobne odbędą się w Puszczykowie
11 października o godzinie 11.00 w kościele pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP,
po których nastąpi ceremonia pożegnalna na cmentarzu w Puszczykowie.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341086

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”

—

Pomagamy oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.pl

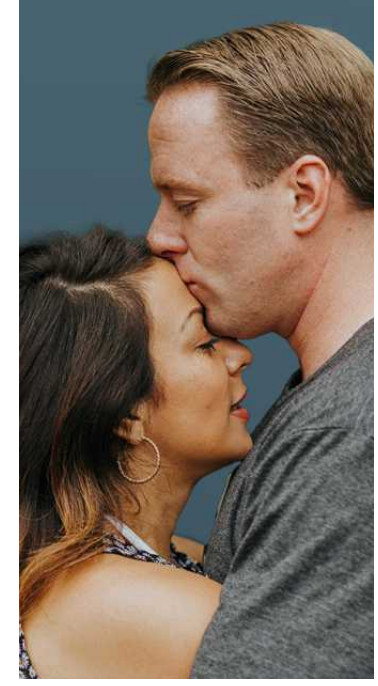

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145 t.j.) informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim przy ul. 23 Stycznia nr 7 i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, został wywieszony na okres **21 dni, tj. od dnia 07.10.2024 r. do dnia 28.10.2024 r.**, wykaz **nr 39 i nr 40** nieruchomości gruntowych, położonych w Solcu Kujawskim przy ul. Kujawskiej, przeznaczonych do zbycia, stanowiących działki ewidencyjne:

– nr 1044/10 o powierzchni 0,8998 ha, – nr 1044/12 o powierzchni 1,1963 ha,
– nr 1044/13 o powierzchni 0,0215 ha, – nr 1064/3 o powierzchni 1,1638 ha,
– nr 1064/5 o powierzchni 0,4054 ha, – nr 1064/7 o powierzchni 0,2210 ha,
– nr 1064/8 o powierzchni 0,1038 ha.

Bydgoszcz-Toruń/34341089

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości ALU-IDEAL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości, oferuje na sprzedaż z wolnej ręki mienie wchodzące w skład masy upadłości w postaci ruchomości wskazanych w spisie inwentarza w pozycjach 1.3–1.417, stanowiących akcesoria i profile do produkcji ślusarki aluminiowej za 100% ceny oszacowania wskazanej w przedmiotowym spisie, tj. 89.068,00 zł *(osiemdziesiąt dziewięć tysięcy sześćdziesiąt osiem złotych 00/100)*.

W skład przedmiotowych ruchomości wchodzą m.in. akcesoria: zasuwnice, narożniki uszczelki, wkładki uszczelniające, sznury, klamki, zaślepki, wsporniki, skrzydełka zawiasu, tulejki, łączniki ościeżnicy, kątowniki, podkładki stalowe pod śrubę, łączniki, wkręty, podkładki, odbojniki, zatrzaski, kostki oporowe, okucie, tuleje, trzepienie, korki, klamka, zamek, zawiasy, listwy oraz wyroby gotowe takie jak drzwi stalowe, drzwi aluminiowe oraz okna. Ww. ruchomości pochodzą od producentów Aluprof, So Easy, Reynærs, Aluron, Ponzio oraz WIŚNIOWSKI.

Oferty należy składać w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Ludwika Waryńskiego 11 lok. 8 lub na adres e-mail: ***oferty@krmm-legal.pl*** do dnia 28 października 2024 r. do godz. 14:00. Oferty będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego/na skrzynce e-mailowej na adres wskazany powyżej.

Warunkiem uczestnictwa w sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości oszacowania, tj. 8.906,80 złotych na wskazany przez syndyka rachunek bankowy założony dla masy upadłości ALU-IDEAL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości, tj. 17 1020 1505 0000 0302 0102 7697 najpóźniej do dnia 28 października 2024 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29.10.2024 r. o godzinie 11.00.

Oferta powinna zawierać imię i nazwisko/nazwę oferenta, identyfikator (PESEL/KRS/NIP) oferenta, adres i dane kontaktowe oraz proponowaną cenę.

W przypadku braku oferty na zakup całości ww. ruchomości syndyk rozważy oferty sprzedaży części ruchomości.

Na żądanie osoby zainteresowanej możliwe jest wysłanie na adres e-mail szczegółowej listy ruchomości wraz z ich szacunkową wyceną po uprzednim uzgodnieniu e-mailowo pod adresem e-mail: ***oferty@krmm-legal.pl*** lub pod numerem tel. **+ 48 571 850 777**.

Bydgoszcz-Toruń/34341059

S2G 1

eprasa.pl cb8d9719a1

W Orlenie ponad 5 mld zł strat po rządach PiS. I to nie koniec

Orlen pod rządami Daniela Obajtka dawał zlecenia „zaprzyjaźnionym" firmom i mógł zatrudniać fikcyjnych pracowników. Byli członkowie zarządu bez uzasadnienia wydali 43 mln zł, a były prezes służbową kartą opłacał zabiegi medycyny estetycznej.

Andrzej Kublik

• **Za prezesury Daniela Obajtka Orlen stał się wielkim akwizytorem firm, głównie z branży energetycznej. Powstała gigantyczna grupa kapitałowa, która obejmuje ok. 200 spółek** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Orlenie zakończono już ponad 50 kontroli i audytów działań koncernu za rządów PiS, a drugie tyle jest w toku - poinformowała spółka we wtorkowym komunikacie. Ponadto prokuratura i organy ścigania prowadzą teraz 12 śledztw, które dotyczą Orlenu, a także 16 śledztw dotyczących pozostałych spółek z tej grupy kapitałowej.

Orlen za rządów PiS, przede wszystkim za prezesury Daniela Obajtka, stał się wielkim akwizytorem firm, głównie z branży energetycznej. W efekcie powstała gigantyczna grupa kapitałowa, która obejmuje ok. 200 spółek.

W ten gąszcz wkroczył nowy zarząd Orlenu powołany za rządów premiera Donalda Tuska, aby sprawdzić rzetelność działań poprzedników.

Koncern bulił za protezy dla prezesa

Już takie połowicznie przeprowadzone przeczesanie spuścizny po poprzednikach przyniosło zatrważające wyniki.

Orlen poinformował, że dodatkowo skierował do prokuratury osiem zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i przygotowuje kolejne takie zawiadomienia.

Jedno ze złożonych już zawiadomień jest wynikiem kontroli, która miała wykazać 221 przypadków przywłaszczenia pieniędzy Orlenu. Jak napisano w komunikacie prasowym koncernu: „Członkowie byłego zarządu Orlen, bez uzasadnienia biznesowego, wydali łącznie 43 mln zł.

Orlen sprecyzował, że wydatki byłego prezesa koncernu obejmowały m.in. usługi protetyczne oraz medycyny estetycznej, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że nie były objęte ustalonym pakietem menedżerskim i nie powinny zostać uregulowane przy użyciu służbowej karty płatniczej.

Za nieuprawnione kontrolerzy uznali także usługi detektywistyczne świadczone na zlecenie Orlenu. „W trakcie kontroli stwierdzono, że nie tylko nie miały one uzasadnienia gospodarczego, ale także służyły pozyskaniu materiałów na temat m.in. posłów ówczesnej opozycji parlamentarnej" – wskazał koncern.

Przedmiotem śledztwa jest także przyjęcie korzyści majątkowej przez byłego prezesa koncernu. „Sprawa dotyczy m.in. zakupu w 2018 r. po zaniżonej cenie prywatnej nieruchomości od dewelopera, w kontekście sponsorowania przez Orlen akademii piłkarskiej wspólnie z deweloperem" – wyjaśnił koncern.

Orlen poinformował, że analizuje również, czy nie doszło do naruszenia przepisów ustawy kominowej, regulującej wysokość wynagrodzeń w zarządach spółek skarbu państwa. „Istnieje podejrzenie, że nadwyżka wynagrodzeń wobec dziewięciu osób w latach 2018-2022 miała przekroczyć 9 mln zł" – stwierdził koncern.

Prokuratura wzięła pod lupę decyzję Orlen Trading Switzerland, która pod koniec zeszłego roku wypłaciła 1,6 mld zł zaliczek na poczet dostaw ropy naftowej i paliwa. W uzgodnionym terminie szwajcarska spółka Orlenu nie dostała zamówionych towarów, ani zwrotu zaliczek

Wstępnie: ponad 5 mld zł strat

Toczą się także postępowania w sprawach ciężkiego kalibru, gdzie w grę wchodzą straty liczone w miliardach złotych.

„Jedno z kluczowych postępowań karnych prowadzone jest w związku z podejrzeniem niezasadnego zaniżania hurtowych i detalicznych cen paliw w stosunku do cen rynkowych oraz bezprawnego uwolnienia zapasów strategicznych. Wyniki przeprowadzonej w ORLEN kontroli wskazują, że na skutek tych działań spółka straciła ponad 3,5 mld zł" – wskazał koncern.

Chodzi tu zapewne o zdumiewająca przecenę w hurtowniach i na stacjach benzynowych, którą Orlen pod rządami Daniela Obajtka wprowadził przed wyborami do Sejmu i Senatu w październiku zeszłego roku. Doprowadziło nawet do problemów z utrzymaniem sprzedaży paliw na stacjach Orlenu, kupowanych na zapas przez kierowców. Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych zapewniała jednak wtedy, że nie sięgnięto po obowiązkowe zapasy paliw.

Prokuratura wzięła też pod lupę decyzję Orlen Trading Switzerland, która pod koniec zeszłego roku wypłaciła 1,6 mld zł zaliczek na poczet dostaw ropy naftowej i paliwa. W uzgodnionym terminie szwajcarska spółka Orlenu nie dostała zamówionych towarów, ani zwrotu zaliczek.

Kwota strat może wzrosnąć. „Prokuratura analizuje nieprawidłowości w procesach zakupowych przy budowie kompleksu Olefiny III w Płocku. Postępowanie prowadzone jest pod kątem m.in. zmowy przedstawicieli spółki z uczestnikami przetargu" – wskazał Orlen. W przypadku tej inwestycji w wewnętrznym postępowaniu koncern weryfikuje również kwestie związane z zatrudnianiem pracowników i nadzorem głównego wykonawcy nad przestrzeganiem przez podwykonawców prawa pracy.

Dziwne zlecenia

Orlen poinformował, że szykuje zawiadomienie do organów ścigania w sprawie zleceń, jakie zarząd koncernu za prezesury Daniela Obajtka od 2019 r. przyznawał kancelarii prawnej, „która nie posiadała specjalizacji i prawników specjalizujących się w wymaganych przez spółkę dziedzinach prawa". Nazwy tej kancelarii koncern nie podał.

W spółkach grupy Orlen postawiono już niektórym byłym menedżerom zarzuty nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków. Zastrzeżenia wzbudziły też niektóre inwestycje spółek z grupy Orlenu, „realizowane przy udziale firm, co do których istnieje podejrzenie, że są powiązane z członkami byłego zarządu ORLEN".

Kontrole w spółkach grupy Orlen „wykazały również możliwość fikcyjnego zatrudniania pracowników", stwierdził koncern. Wyjaśnił, że są to przypadki, „w których nie znaleziono efektów zleconych tym osobom prac".

Trwają także analizy działalności przejętego przez Orlen wydawnictwa Polska Press, a także transakcji związanych ze sponsoringiem i marketingiem. „Analizowane są m.in. powiązania i relacje pomiędzy dostawcami usług a pracownikami spółki" – wskazał koncern. Dodał, że są też podejrzenia przyznawania nieuzasadnionych darowizn przez Fundację ORLEN. ●

Zdumiewająca przecena

3,5

MLD ZŁ

• **stracił Orlen na niezasadnym zaniżaniu hurtowych i detalicznych cen paliw w stosunku do cen rynkowych. Chodzi zapewne o zdumiewającą przecenę, którą Orlen pod rządami Obajtka wprowadził przed wyborami do Sejmu i Senatu w październiku ub.r.**

eprasa.pl cb8d9719a1

REKLAMA/34339418

NARODOWY BANK POLSKI

Treść oświadczenia NBP

ZOBACZ
Oświadczenie Narodowego Banku Polskiego
z dnia 12 września 2024 r.
Zeskanuj kod lub wejdź na nbp.pl

Narodowy Bank Polski prezentuje publikację:

Narodowy Bank Polski w czasie megaszoków ekonomicznych po pandemii i w kryzysie energetycznym – Historia sukcesu

Pobierz lub zamów
w formie drukowanej
bezpłatną publikację
w wersji polskiej lub angielskiej
napisz: biblioteka@nbp.pl

Do każdego zamówienia dołączamy bezpłatnie najnowsze wydanie kwartalnika „Obserwator Finansowy” w wersji elektronicznej.

eprasa.pl cb8d9719a1

NARODOWY BANK POLSKI
PREZES NBP

Szanowni Państwo,
działania Narodowego Banku Polskiego pod moim kierownictwem uratowały gospodarkę kraju przed kryzysem w okresie pandemii COVID-19 i zlikwidowały inflację wynikającą z działań Rosji.

Dziś za te właśnie działania większość parlamentarna grozi mi Trybunałem Stanu. Zwracam się więc bezpośrednio do Państwa, aby wyjaśnić powody decyzji organów NBP w ostatnich latach.

Oświadczam, że kategorycznie zaprzeczam wszystkim sformułowanym zarzutom wstępnego wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, bowiem w rzeczywistości nie mają one żadnego uzasadnienia faktycznego ani prawnego.

Szanowni Państwo,
niniejsza procedura została wszczęta z powodu rzekomego złamania przepisów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i ustaw w związku z zajmowanym przeze mnie stanowiskiem Prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Zwracam uwagę, iż nie zostały przedstawione żadne istotne, konkretne i obiektywnie uzasadnione zarzuty dotyczące jakoby niewypełniania przeze mnie, jako Prezesa Narodowego Banku Polskiego, mandatu wskazanego przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy.

Nie przedstawiono także żadnych dowodów na złamanie przeze mnie obowiązującego prawa.

Zarzuty te są formułowane całkowicie bezpodstawnie i umotywowane politycznie, z pozornie tylko merytorycznym uzasadnieniem.

Odpowiednie stanowisko w tym przedmiocie zaprezentujemy na stronie internetowej Banku.

Podkreślam, iż wszelkie moje działania, a także Narodowego Banku Polskiego, miały oparcie w obowiązujących przepisach prawa zgodnie z zasadą praworządności wyrażoną w art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, tj. „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa".

Potwierdzały to także każdorazowo opinie m.in. Europejskiego Banku Centralnego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, niezależnych biegłych rewidentów badających corocznie sprawozdanie finansowe Narodowego Banku Polskiego, a także ówczesne wystąpienia pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli.

Zwracam ponadto uwagę, iż kluczowe działania podjęte przez Narodowy Bank w ostatnich latach, w szczególności, w czasie kryzysu wywołanego pandemią COVID-19, a następnie pogłębionego agresją Rosji w Ukrainie, uchroniły polską gospodarkę od załamania.

Narodowy Bank Polski jako jedyny spośród organów władzy publicznej posiadał wyłączną kompetencję do realizowania polityki pieniężnej, w celu zabezpieczenia interesów Rzeczypospolitej Polskiej wobec istniejących poważnych zagrożeń, co zrealizował z sukcesem, zapewniając funkcjonowanie gospodarki bez zakłóceń.

Było to wielokrotnie podkreślane zarówno przez Europejski Bank Centralny, jak i kluczowe międzynarodowe instytucje bankowe oraz finansowe.

W powyższym kontekście, odnosząc się do podstawowego celu działalności NBP, należy podkreślić, iż w efekcie wdrożonych działań banku centralnego w II kwartale 2024 r. inflacja w Polsce wyniosła 2,5% i znajdowała się dokładnie w celu inflacyjnym (wobec stanu w lutym 2023 r., kiedy wynosiła 18,4%, zaś jeszcze w grudniu 2023 r. wynosiła 6,2%). Wprawdzie w ciągu ostatnich miesięcy – zgodnie z przewidywaniami NBP – inflacja wzrosła, jednak wynikało to przede wszystkim z podwyżki administrowanych cen nośników energii, a zatem czynnika niezależnego od polityki pieniężnej NBP. Dzięki kontynuowanym staraniom banku centralnego poziom inflacji zostanie sprowadzony do celu inflacyjnego NBP.

Szanowni Państwo,
prawidłowo funkcjonujący bank centralny powinien być niezależny od rządu i parlamentu. Całkowicie niezależny od rządu i parlamentu. W świetle cyklicznie publikowanych raportów Komisji Europejskiej oraz Europejskiego Banku Centralnego o Konwergencji, ustawa z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu nie jest zgodna ze wszystkimi wymaganiami dotyczącymi niezależności banku centralnego i jego organów. Znalazło to także wyraz w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 stycznia 2024 r., a także w ostatnim wyroku z dnia 20 sierpnia 2024 r.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji RP orzeczenia te mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.

W komunikacie po wydaniu wyroku z dnia 20 sierpnia 2024 r. Trybunał podkreślił, że konstytucyjna zasada niezależności Narodowego Banku Polskiego i jego organów wyklucza możliwość nadawania ciałom o charakterze politycznym, np. komisjom sejmowym, uprawnień, które mogłyby stanowić środek nacisku na bank centralny. Realizacja ustawowych uprawnień Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w stosunku do Prezesa Narodowego Banku Polskiego oraz pracowników tego Banku może sparaliżować prace tego Banku.

Jednocześnie Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił, że stwierdzenie niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów powoduje, że wszystkie postępowania prowadzone na ich podstawie tracą podstawę prawną.

Wskazane orzeczenia nie są jednak – jak widać – przestrzegane przez organy Sejmu RP.

Dodatkowo, w świetle analiz Kancelarii Sejmu przygotowanych na polecenie Marszałka Szymona Hołowni, wstępny wniosek zawiera uchybienia formalne, a mimo wszystko sprawie został nadany dalszy bieg.

Dodatkowo trzeba zwrócić uwagę, że treść zasadnicza wstępnego wniosku odwołuje się do rzekomych zdarzeń dotyczących zadań realizowanych przez organy kolegialne Narodowego Banku Polskiego, tj. przez Radę Polityki Pieniężnej i Zarząd Narodowego Banku Polskiego – a nigdy samodzielnie przez Prezesa NBP.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej ani ustawa o Trybunale Stanu nie przewidują w ogóle odpowiedzialności konstytucyjnej członków Rady Polityki Pieniężnej ani członków Zarządu NBP, co oznacza, że brak jest podstaw do odpowiedzialności konstytucyjnej za wspólne działanie w ramach tych organów, w zakresie wykonywania ich kolegialnych kompetencji, w tym także za działania Prezesa NBP jako osoby wchodzącej w skład tych organów.

Ze wszystkich wskazanych względów zainicjowanie i prowadzenie postępowania przez sejmową Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej przeciwko Prezesowi Narodowego Banku Polskiego jest niedopuszczalne i należy potraktować jako złamanie zasady niezależności banku centralnego.

Zasada ta wynika również bezpośrednio z prawa Unii Europejskiej, przede wszystkim z artykułu 130 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Zgodnie z art. 14 ust. 2 Statutu Europejskiego Systemu Banków Centralnych i Europejskiego Banku Centralnego prezes banku centralnego może zostać zwolniony z urzędu wyłącznie wówczas, gdy nie spełnia już warunków koniecznych do wykonywania swych funkcji lub dopuścił się poważnego uchybienia.

Przedstawione w sprawie niniejszej zarzuty w żaden sposób nie uprawniają do przyjęcia, iż zaistniały tego rodzaju okoliczności.

Wdrażane przez polityków postępowanie zmierzające do odwołania prezesa banku centralnego może doprowadzić do powstania niebezpiecznego precedensu szczególnie w Polsce, ale także na skalę międzynarodową, w zakresie drastycznego kwestionowania wypracowanej przez lata zasady niezależności banków centralnych, w szczególności zaś niezależności personalnej i funkcjonalnej.

Przypomnieć należy ponadto, iż moi poprzednicy na stanowisku Prezesa NBP, tj. pani prof. Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz prof. Leszek Balcerowicz, byli strażnikami owej niezależności w stosunku do banku centralnego, działając w interesie Narodowego Banku Polskiego i jego kolejnych prezesów, czemu dali wyraz, odmawiając stawiennictwa w celu przesłuchania przed sejmowymi komisjami śledczymi w latach 2006–2007.

Szanowni Państwo,
oświadczam, iż instrumentalne wykorzystanie procedury odpowiedzialności konstytucyjnej na doraźne, wyłącznie polityczne potrzeby, stanowi nadużycie prawa, nie powinno mieć miejsca w demokratycznym państwie prawnym, prowadzi do degradowania instytucji państwa polskiego i osłabia jego fundamenty.

Jest to działanie bezprecedensowe, unikatowe w skali światowej, które będzie miało długoterminowy negatywny wpływ na postrzeganie Polski w relacjach z zagranicą.

Biorąc pod uwagę powyższe, apeluję jeszcze raz o głęboką rozwagę i zaniechanie działań o charakterze czysto politycznym, obiektywnie nieuprawnionych oraz szkodliwych, na rzecz podejmowania rzeczywiście uzasadnionych prac w celu budowania dobra wspólnego, zwłaszcza w obliczu istniejących poważnych zagrożeń o charakterze geopolitycznym.

Dziękuję za Państwa uwagę.

eprasa.pl cb8d9719a1

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 tj.) informuję, że

gmina Miasto Bydgoszcz zamierza wydzierżawić nieruchomości,

których wykaz wywieszono w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15.

Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl.

Bydgoszcz-Toruń/34340966

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 tj.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl i www.bip.bydgoszcz.uww.gov.pl zamieszczono

wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do wydzierżawienia.

Bydgoszcz-Toruń/34340967

Prezydent Miasta Konina

informuje, że od 9 października 2024 r. do 30 października 2024 r.

na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie przy Placu Wolności 1 będą wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, położonych w Koninie – stanowiących własność **Miasta Konina**, w obrębach: **Glinka, Gosławice, Nowy Dwór, Przydziałki.**

Poznań/34340957

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024r., poz. 1145)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Miasta Bydgoszczy w Wydziale Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Nieruchomości miejskie" zamieszczono wykaz lokalu użytkowego U1 położonego w budynku przy ul. Kapuściska 8 w Bydgoszczy, przeznaczonego do sprzedaży wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **09.10.2024r.** do dnia **30.10.2024r.**

Bydgoszcz-Toruń/34340948

Burmistrz Miasta Szczecinek informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Plac Wolności 13 został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie:

- działka nr 14 /6 i nr 14/10 obręb 18 o pow. łącznej pow. 2262 m² ul. Leśna -Nr K01I/00043058/6

Wykaz podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie go na tablicach ogłoszeń na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka tj.: od dnia 07października 2024r. do dnia 27października 2024r.

Szczecin/34341071

Burmistrz Miasta Szczecinek informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Plac Wolności 13 został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia obejmujący następujące pozycje:

- działka nr 649/2 obręb 20 o pow. 0,0758ha ul. Szczecińska - KWNr K01I/00048535/9
- część działki nr 3/19 obręb 13 o pow. 0,0001 ha ul. Narutowicza - KWNr K01I/00016912/3
- część działki nr 6 obręb 12 o pow. 0,0001 ha ul. Kościuszki -KWNr K01I/00047355/6

Wykaz podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie go na tablicach ogłoszeń na okres 21 dni siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka tj.: od dnia 07 października 2024r. do dnia 27października 2024r.

Szczecin/34341070

WÓJT GMINY STARE CZARNOWO

ogłasza:

W dniu 13 listopada 2024 r. w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy przy ul. Św. Floriana 10 w Starym Czarnowie odbędą się przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości, położonych w gminie Stare Czarnowo, powiat gryfiński:

Godzina 12.00 – działka nr 60/14, o pow. 0,1784 ha, położona w obrębie Kołowo. KW nr SZ1Y/00076001/6. Przeznaczenie nieruchomości w **MPZP – 30 MN zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.** Cena wywoławcza 240.000,00 zł. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %. Wadium: 24.000,00 zł, płatne do 8 listopada 2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 56 013,26 €.

Godzina 12.30 – działka nr 60/15, o pow. 0,0835 ha, położona w obrębie Kołowo. KW nr SZ1Y/00076001/6. Przeznaczenie nieruchomości w **MPZP – 30 MN zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.** Cena wywoławcza 115.000,00 zł. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %. Wadium: 11.500,00 zł, płatne do 8 listopada 2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 26 839,68 €.

Godzina 13.00 – działka nr 60/19, o pow. 0,2332 ha, położona w obrębie Kołowo. KW nr SZ1Y/00076001/6. Przeznaczenie nieruchomości w **MPZP – 28 MN zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.** Cena wywoławcza 315.000,00 zł. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %. Wadium: 31.500,00 zł, płatne do 8 listopada 2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 73 517,40 €.

Godzina 13.30 – działka nr 60/20, o pow. 0,0983 ha, położona w obrębie Kołowo, KW nr SZ1Y/00076001/6. Przeznaczenie nieruchomości w **MPZP – 28 MN zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.** Cena wywoławcza 135.000,00 zł. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %. Wadium: 13.500,00 zł, płatne do 8 listopada 2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 31 507,46 €.

Ogłoszenia o przetargach zamieszczone zostały na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Czarnowie, na tablicach ogłoszeń w miejscowościach z terenu Gminy Stare Czarnowo oraz na stronach: https://bip.stareczarnowo.pl/, www.stareczarnowo.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać po nr tel.: 91 485 70 45 lub bcechol@stareczarnowo.pl.

Stare Czarnowo, dnia 8.10.2024 r. *Wójt Bartosz Biegus*

Szczecin/34341020

Bartniczka, dnia 7.10 października 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. *Prawo ochrony środowiska* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112), informuję o przystąpieniu do opracowania projektu dokumentu o nazwie *„Program Ochrony Środowiska dla Gminy Bartniczka lata 2024-2028 z perspektywą do 2032"* oraz jego prognozy oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją ww. sprawy, która jest dostępna do wglądu w Urzędzie Gminy Bartniczka oraz na stronie internetowej: https://ugbartniczka.pl/ Każdy ma prawo do składania uwag oraz wniosków do ww. projektów dokumentów.

Uwagi oraz wnioski można składać pisemnie na adres Urzędu Gminy Bartniczka – ul. Brodnicka 8, 87-321 Bartniczka, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Bartniczka, jak również za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres poczty elektronicznej: wisr@ugbartniczka.pl, w terminie 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag oraz wniosków jest Wójt Gminy Bartniczka.

Bydgoszcz-Toruń/34340984

ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nr GU.WN.4520.1.18.2024 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl

Białystok/34341151

WÓJT GMINY STARE CZARNOWO

ogłasza

W dniu 13 listopada 2024 r. w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy przy ul. Św. Floriana 10 w Starym Czarnowie odbędą się przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych, będących własnością Gminy Stare Czarnowo:

Godzina 9.00 - nieruchomość niezabudowana - działka gruntu, o pow. 0,3354 ha (działki o nr: 166/10 i 165/10), obręb Stare Czarnowo, Powiat Gryfiński. KW nr SZ1Y/00066852/3. Cena wywoławcza 148.800,00 zł netto. Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23 %. Wadium: 15.000,00 zł, płatne do 8.11.2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 37.135,89 €. Nieruchomość objęta MPZP – **14U - tereny usług**; **AZP 33-07/60** - **strefa ochrony konserwatorskiej zewidencjonowanych stanowisk archeologicznych**, **13ZN – tereny zieleni naturalnej.**

Godzina 10.00 – działka nr 72/9, o pow. 2,22 ha, położona w obrębie Dębina gmina Stare Czarnowo, Powiat Gryfiński, oznaczona użytkiem Ws – grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi. Cena wywoławcza 100.000,00 zł netto. Podatek VAT zwolniony. Wadium: 20.000,00 zł, płatne do 8.11.2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 23.423,04€. KW nr SZ1Y/00032544/4. Dla działki brak jest MPZP w Studium teren działki znajduje się w strefie ośrodka produkcji rybackiej, wody powierzchniowe, rowy i kanały. Granica z działką sąsiednią od strony wschodniej po lustrze wody. Działka nie posiada prawnego dostępu do drogi publicznej.

Godzina 11.00 – nieruchomość lokalowa - lokal mieszkalny, o pow. 57,50 m², położony w miejscowości Kołbacz gmina Stare Czarnowo, Powiat Gryfiński. KW nr SZ1Y/00066068/0. Cena wywoławcza 207.000,00 zł netto. Podatek VAT – zwolniony (zostanie naliczony w przypadku nabycia przez osobę prawną, w wysokości 23 %). Wadium: 40.000,00 zł, płatne do 8.11.2024 r. Cena wywoławcza równowartości w Euro wynosi: 53 679,37 €. Nieruchomość nie jest objęta MPZP.

Ogłoszenie o przetargach zamieszczone zostały na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Czarnowie, na tablicach ogłoszeń w miejscowościach z terenu Gminy Stare Czarnowo oraz na stronach: *https://bip.stareczarnowo.pl/, www.stareczarnowo.pl.*
Szczegółowe informacje można uzyskać po nr tel.: 91 485 70 45 lub *bcechol@stareczarnowo.pl.*

Stare Czarnowo, dnia 8.10.2024 r.

Wójt
Bartosz Biegus

Szczecin/34341021

WARMIŃSKO-MAZURSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE

Olsztyn, 24 września 2024 r.

WIN-II.7820.1.17.2024.KKO

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 12 lutego 2009 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotnisk użytku publicznego (Dz.U. z 2023 r. poz. 979 ze zm.), oraz z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572) Wojewoda Warmińsko – Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika reprezentującego inwestora – Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, ul. Wieżowa 8, 02-147 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego, dla przedsięwzięcia polegającego na budowie urządzeń i obiektów do obsługi ruchu lotniczego, pod nazwą:

„Budowa obiektu radionawigacyjnego DME Augustów (DME GUS) w lokalizacji: Borzymy wraz z infrastrukturą techniczną", na działce nr 217/8 (po podziale działka nr 217/15), obręb 0001 Borzymy, jedn. ewid. 280503_2 gm. Kalinowo, powiat ełcki.

Wobec powyższego informuję, że w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9 10-575 Olsztyn, wejście od al. Marsz. J. Piłsudskiego, od poniedziałku do piątku w godzinach 11^{00} – 14^{00}, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: **(89) 5232 538** (w godz. 11.00-14.00), (89) 5232 561, a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ/skrytka, poprzez platformę e-Obywatel https://obywatel.gov.pl/ ePUAP.

Olsztyn/34339101

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą"

Sprawdź, co warto obejrzeć

S2G 1

eprasa.pl cb8d9719a1

Spór o religię w szkołach

Ministra Barbara Nowacka w roli cesarza Juliana Apostaty

Obirek

Chciałbym zaproponować ćwiczenie z wyobraźni historycznej, które może się okazać pożyteczne w kontekście sporu o obecność lekcji religii w państwowych szkołach.

Spójrzmy na krótkie, bo zaledwie dwuletnie rządy cesarza Juliana (361-363) nazwanego przez chrześcijańskich historyków Apostatą. Ten młody cesarz, który zginął wkrótce po objęciu władzy, chciał wrócić do czasów, kiedy chrześcijaństwo było jedną z wielu religii, a edukacja miała kształtować otwarte i tolerancyjne umysły bez domieszki fanatyzmu religijnego. Poza tym chciał odbudować zniszczoną w 70 roku przez Tytusa Flawiusza świątynię Jerozolimską, co wywołało oburzenie chrześcijan, uważających jej zniszczenie za wyraz kary boskiej za bogobójstwo, jakiego się dopuścili Żydzi. Również tolerowanie innych religii wydawało im się nie do pogodzenia ze zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa, który ich zdaniem był źródłem jedynej prawdziwej religii, a inne należało jak najszybciej wyplenić jak złe zielsko. Służyć temu szczytnemu celowi miała szkoła i chrześcijańskie wychowanie, które pod wpływem kleru chrześcijańskiego stawało się narzędziem religijnego ekskluzywizmu.

Samo chrześcijaństwo z religii prześladowanej w pierwszych wiekach stało się dzięki decyzji cesarza Konstantyna Wielkiego z 313 roku religią najpierw uznaną za godziwą, a kilka lat później wręcz dominującą. Dla coraz liczniejszego kleru katolickiego, który stał się częścią administracji Cesarstwa Rzymskiego, oznaczało to z jednej strony coraz większe przywileje i sowite uposażenie, a z drugiej strony zielone światło do niszczenia innych religii. To sprawa barwnie opisana w opublikowanej również w języku polskim ciekawej książki „Ciemniejący wiek" brytyjskiej dziennikarki i historyczki Catherine Nixey. Autorka podaje konkretne przykłady, które uwiarygadniają tezę, że chrześcijańscy mnisi przyszli z pustyni i w pustynię obrócili kwitnące ośrodki kultury hellenistycznej.

Bogdan Cywiński w klasycznej książce „Rodowody niepokornych", wydanej na początku lat 70. minionego wieku, zaproponował ciekawe pojęcie „Kościoła juliańskiego". Tym terminem określił reakcje kleru, a zwłaszcza biskupów na ograniczanie przywilejów przez Juliana Apostatę. „Katolicyzm juliański" przesiąknięty był poczuciem faktycznej czy raczej domniemanej krzywdy.

Jednak to, co proponował Julian Apostata, nie było prześladowaniem chrześcijaństwa, a raczej oznaczało tolerancję i równe prawa dla wszystkich religii i systemów filozoficznych. Cesarz przywrócił prawo do składania ofiar bogom, otwierał pozamykane świątynie i umożliwił powrót z wygnania biskupom uznanym za heretyków. Owszem, zabraniał chrześcijanom uczyć w szkołach retorycznych, ale tylko dlatego, że byli wrogo nastawieni do innych religii.

I to właśnie te reformy, które na skutek przedwczesnej śmierci cesarza nie zostały dokończone, wywołały u chrześcijańskich teologów poczucie krzywdy i przeświadczenie, że katolicy są prześladowani. Szczególnie odznaczyli się w popularyzacji czarnego obrazu Juliana jego dawni przyjaciele, którzy razem z nim studiowali w Atenach, jak Grzegorz z Nazjanzu czy Bazyli Wielki. Zresztą wybitni teologowie.

Mam wrażenie, że dzisiaj w roli Juliana Apostaty biskupi obsadzili ministrę Barbarę Nowacką. Być może jej słowa, że sprzeciw biskupów wobec proponowanych przez jej resort zmian to „wołanie o kasę", są retoryczną przesadą. Jednak nie są pozbawione oparcia w faktach, a przede wszystkim są głosem zdrowego rozsądku.

Inna sprawa, że każda religia ze swej natury dąży do monopolu w wychowaniu. Musi jednak się pogodzić z pluralizmem kulturowym, który oznacza konieczność wsłuchiwania się w głos społeczeństwa, które może sobie życzyć, by młodzież była wychowywana nie tyle na gorliwych katolików, ile raczej na świadomych swoich praw i obowiązków obywateli demokratycznego państwa. ●

Stanisław Obirek

Gościnne występy

Trzeba krwi! Tylko czyjej?

Środa

Nie ma nic bardziej niepokojącego niż to, że wojsko, broń i wielkie pieniądze są w rękach ludzi o ogromnych ambicjach, wielkim geście (na cudzy koszt) i niewielkich talentach. Być może tak jest na całym świecie, ale nie wszędzie generałowie straszą obywateli. Tymczasem u nas generał Wiesław Kukuła (postać o nieznanych bliżej zasługach wojennych, za to o znanej ścieżce pisowskiej kariery politycznej) oświadcza publicznie, że „jesteśmy tym pokoleniem, które stanie z bronią w ręku w obronie naszego państwa".

Oczywiście pan generał z bronią nigdzie nie stanie, będzie jedynie wysyłał na śmierć „mięso armatnie", siedząc w bezpiecznym sztabie, jak na poważnego generała przystało. Więc straszyć może bez opamiętania, niczym nie ryzykuje.

Pan generał widać nudził się w pisowskich pieleszach, toteż postanowił wieszczyć, że „coś musi się wydarzyć" (wreszcie!), życie w pokoju jest bowiem męczące, bez szans na awanse i splendor, choć pan generał, nie walcząc, zdobył już ponad dwadzieścia ważnych medali i odznaczeń. Lubi jednak puszczać wodze fantazji i marzyć, że jest już na wojnie, której oczywiście „nie zamierza przegrać", i dlatego postuluje powszechny pobór „mięsa armatniego", co w języku wojskowych nazywa się „obowiązkową służbą". Trzeba ludzi siłą zaciągnąć w kamasze, bo z dobrej woli do generała Kukuły nie pójdą.

Być może jestem niesprawiedliwa w tej krytyce, być może generalskie straszenie wojną ma swoje usprawiedliwienie w relacjach z biznesem spożywczym, być może na półkach sklepów zalegają kasze, makarony, mąki i cukry, które należy szybko sprzedać i tylko wojenna panika może zmotywować ludzi do szybkich zakupów. Z drugiej strony – jak tu handlować, kupować i inwestować, gdy poważny generał już zapowiada wojnę? Jak tu rodzić dla wojska dzieci, choć generał obiecuje: „wrócimy i nadal będziemy budować Polskę"? Skąd wrócimy? Z wojny? Z Rosji? Z Niemiec?

Od czasów transformacji w wojsku oglądanym oczyma postronnego widza nie zmieniło się nic (prócz nowoczesnych technologii): ta sama buta, te same „straszne" tajemnice, ten sam rozmach w wydawaniu niekontrolowanych pieniędzy, ten sam radosny bellicyzm i ten sam romantyczny duch walki o niepodległość. Mam wrażenie, że za hasłem „bezpieczeństwa kraju" kryje się marnotrawstwo środków, bo dziś w wojsku wszystko można, bo wojna. A ja bym chciała, by wojsko było zawodowe, wykształcone, zapewniające bezpieczeństwo bez rozgłosu, stawiające na technologie, oszczędność (!), dyplomację, kompromis i gwarantujące pokój, a nie gotowość do walki w duchu polskiej martyrologii.

Jeden z rozsądniejszych generałów w komentarzu do wypowiedzi kolegi Kukuły napisał „liczę na refleksję". No niestety, patrząc na wojskowych, zwłaszcza tych, którzy kariery robili za czasów Macierewicza, jego Misia i Błaszczaka, o refleksji mowy nie ma. ●

Magdalena Środa

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340825

Sygn. akt I Ns 281/21.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tut. Sądem pod sygnaturą akt I Ns 281/21 toczy się postępowanie z wniosku Janusza Rutkowskiego i Małgorzaty Rutkowskiej

o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości gruntowej— działki nr 87 położonej w obrębie 0012 Kruki, jednostce ewidencyjnej 100211-5 Żychlin, powiat kutnowski, województwo łódzkie o powierzchni 1,52 ha,

dla której Sąd Rejonowy w Kutnie prowadzi księgę wieczysta nr LD1K/00020721/8- Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia głosili się do Sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenię, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340829

Sygn. akt I Ns 630/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kutnie zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt I Ns 630/22 toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Kępińskiego, Jadwigi Kępińskiej i Anny Kępińskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Radosławie Sowa synu Ignacego i Teresy, urodzonego 24 listopada 1963r., zmarłego 25 października 2022r., mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gołębiewku Starym gm. Kutno.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34332349

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:

https://si2pem.gov.pl/
oraz
https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku
Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341057

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Jerzego Chrząstka, Haliny Chrząstek z udziałem Skarbu Państwa – reprezentowanego przez Starostę Powiatu Piotrkowskiego, Gminy Łęki Szlacheckie, Marii Radzikowskiej, Ryszarda Radzikowskiego, Jana Radzikowskiego, Agnieszki Borciuch o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności: nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 408/1 i o pow. 0,0472 ha, położonej w obrębie 0024 Tomawa, gmina Łęki Szlacheckie, powiat piotrkowski, oraz stanowiących odrębny od gruntu przedmiot własności – budynku mieszkalnego o wymiarach 11 m x 6 m oraz budynku gospodarczego – obory o wymiarach 9,8 m x 4,5 m, posadowionych na opisanej nieruchomości gruntowej, których posiadaczami są Jerzy Chrząstek i Halina Chrząstek, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 226/23, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

Eryk Kulm jr dla „Wyborczej"

ZAWSZE MARZYŁEM, ABY ZAGRAĆ CHOPINA

Chopina opisywali ludzie, którzy go nie rozumieli. Więc opisywali go błędnie.

Dawid Dróżdż

Io będzie jedna z największych polskich produkcji w historii. Produkcja wyczekiwanego filmu „Chopin, Chopin!" ma pochłonąć aż 64 mln złotych. Więcej kosztowało jedynie „Quo vadis" Jerzego Kawalerowicza z 2001 r. (76 mln zł).

„Chopin, Chopin!" jest kręcony w Polsce, we Francji i na Majorce. Filmowcy zrealizowali już ok. 30 proc. zdjęć. Podczas konferencji w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina zaprezentowano dwa nakręcone już fragmenty – w obu możemy zobaczyć grającego na fortepianie, wcielającego się w kompozytora, Eryka Kulma jr. Aktor, który zabłysnął główną rolą w filmie „Filip" Michała Kwiecińskiego (wyreżyseruje także „Chopin, Chopin!"), w młodości uczył się gry na fortepianie. W filmie samodzielnie wykona wszystkie utwory.

Oprócz Kulma na ekranie zobaczymy: młodego francuskiego aktora Victora Meuteleta („Filip", „MILF") w roli Ferenca Liszta, węgierskiego kompozytora i autora pierwszej monografii poświęconej Chopinowi; modelkę i aktorkę Josephine de La Baume („Jeden dzień") w roli wieloletniej partnerki Chopina George Sand, Karolinę Gruszkę jako Delfinę Potocką, muzę polskiego romantyzmu, miłość Chopina; Maję Ostaszewską jako matkę Fryderyka.

Wystąpią także m.in.: Michał Pawlik (Jan Matuszyński), Kamil Szeptycki (Julian Fontana), Lambert Wilson (król Ludwik Filip I), Martyna Byczkowska (Marysia Wodzińska) i Dominika Ostałowska (Wodzińska).

Twórcy zapowiadają, że „Chopin, Chopin!" nie będzie linearną biografią, ale opowieścią o wybranych momentach z życia Chopina.

– Mam nadzieję, że ten film zaskoczy wszystkich faktami z życia Chopina, których nie znamy, a które są najważniejsze dla jego twórczości i opisania jego osoby. To dla mnie przede wszystkim film psychologiczny, próba zmierzenia się z psychiką Chopina – mówi Michał Kwieciński.

Filmowcy skończą prace na planie w grudniu. Premiera „Chopin, Chopin!" zapowiedziana jest na jesień 2025 roku – w okolicach Konkursu Chopinowskiego (2-23 października).

ROZMOWA Z
ERYKIEM KULMEM JR,
odtwórcą roli Fryderyka Chopina

DAWID DRÓŻDŻ: Podobno to ty zainspirowałeś reżysera Michała Kwiecińskiego do zrobienia filmu „Chopin, Chopin!".
ERYK KULM JR*: Po filmie „Filip", w którym zagrałem główną rolę, zrodził się między nami jakiś rodzaj przyjaźni. Powiedziałem Michałowi, że zawsze marzyłem, aby zagrać Chopina. A Michał powiedział: „Dobra". I tak się zaczęło.

• **Eryk Kulm jr** Debiutował jako 14-latek w 2004 r. w „Pręgach" Magdaleny Piekorz na podstawie powieści „Gnój" Wojciecha Kuczoka. Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie. Występował w stołecznych teatrach, m.in. Studio, Capitol i Kwadrat. Oglądaliśmy go m.in. w „Kamieniach na szaniec", serialu „Bodo", „Piłsudskim" Michała Rosy i w „Mowie ptaków" Xawerego Żuławskiego. Zagrał tytułową rolę w „Filipie" Michała Kwiecińskiego na motywach powieści Leopolda Tyrmanda. Talent komediowy pokazał w „Teściach 2". Laureat Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego dla najzdolniejszych aktorów i aktorek.

• FOT. MICHAŁ SOBOCIŃSKI / AKSON STUDI

Skąd się wzięła twoja miłość do Chopina?
– Miałem być muzykiem, bo to było marzenie mojego ojca, który był perkusistą. Zacząłem grać na pianinie, które mieliśmy w domu, kiedy miałem trzy lata. Rodzice uznali, że to dobra ścieżka. Przez dziewięć lat byłem w klasie o profilu muzycznym w szkole podstawowej i gimnazjum na Ursynowie. Utwory Chopina wykonywałem najlepiej ze wszystkich utworów, które grałem w ogóle.

Kiedy słucham Chopina, płaczę. Mam dziwny rodzaj połączenia z tym człowiekiem. Kocham go słuchać. Wyzwala we mnie rodzaj emocji, których nie wyzwala muzyka innych kompozytorów. To było naturalne, że od zawsze chciałem go zagrać, spróbować połączyć świat muzyczny, w którym byłem wychowywany, ze światem aktorskim.

Dlaczego nie poszedłeś w kierunku muzycznym?
– Nie chciało mi się siedzieć tyle czasu przy fortepianie. Wolałem robić. Zrozumiałem, jak bardzo musiałbym poświęcić swoje życie muzyce. Naturalnie wyszło, że chcę być aktorem.

Skoro wolałeś robić, zamiast ślęczeć nad klawiaturą, to jak teraz – podczas pracy nad rolą Chopina – udało ci się ujarzmić własny temperament?
– Dorosłem do muzyki. Po tym, jak dostałem propozycję zagrania Chopina, zrozumiałem, że to niepowtarzalna szansa, aby nadrobić zaległości związane z fortepianem. Moje pragnienie zbiegło się z przygotowaniem do roli. Okazało się, że dużo bardziej lubię grać na fortepianie, niż myślałem.

Michał wspaniale podszedł do sprawy. Oznajmił, że nie będzie sztuczek montażowych z udziałem profesjonalnego pianisty i w filmie mam samemu zagrać utwory Chopina. Wysłał mnie na trzy i pół miesiąca do Francji, gdzie siedziałem w domku w górach i grałem na fortepianie. Ćwiczyłem sześć godzin dziennie.

Pomogła ci medytacja? Jakiś czas temu w wywiadzie dla „Wyborczej" mówiłeś, że ją praktykujesz.
– Pomogła mi w odnalezieniu spokoju. Podczas tego wyjazdu miałem wiele czasu dla siebie. Udało mi się spotkać ze samym sobą w tej samotności.

Wczytywałeś się w biografię Chopina?
– Przeczytałem dwie obszerne biografie Chopina. Próbowałem wejść w tę postać też od strony faktograficznej. Ale pomyślałem, że najważniejsze jest czerpanie z siebie samego – żebym to był ja, a nie postać widziana oczami kogoś innego. Zazwyczaj Chopina opisywali ludzie, którzy nie do końca go rozumieli, więc opisywali go – według mnie – błędnie.

Co było błędnego w tych opisach?
– Podkreślam, że błędnego w moim odczuciu. Nie zapytamy bowiem Chopina, jak było w rzeczywistości. Nie zgadzał mi się osąd, że Chopin chełpił się sławą albo zabiegał o względy innych. Według mnie opisywali go ludzie, którzy sami tak mieli. Mierzysz ludzi swoją miarą. Nie wiem, ile w opisach Franciszka Liszta czy George Sand było zazdrości. Zrozumiałem, że ludzie kompletnie nie rozumieli Chopina.

Czego jeszcze dowiedziałeś się o Chopinie?
– Dowiedziałem się, że był wyobcowany, nadwrażliwy, nie potrafił wyrażać emocji. Był wsadzony w różne konwenanse, które go uwierały. Emigracja potęgowała z nim poczucie samotności. To bardzo złożona postać.

Praca nad ciałem była dla ciebie zawsze ważna, ostatnio nawet zagrałeś boksera w filmie Mitji Okorna. Czy do roli Chopina musiałeś stać się nieco bardziej cherlawy?
– Staramy się zrobić moje ciało trochę chudszym – oczywiście w granicach rozsądku. Ze względów zdrowotnych nie chcę przekraczać granic. Chudnięcie i przybieranie na wadze w tak znaczący sposób jest niezwykłym wysiłkiem dla ciała.

Porzuciłem ćwiczenia na siłowni, więc mięśnie znikają. Kręcimy opowieść o człowieku, którego gram ja i to będzie moje ciało. Nie zamierzamy odtwarzać w skali jeden do jednego 60-kilogramowego mężczyzny. To i tak by się nie udało, bo jestem 20 centymetrów wyższy od Chopina. ●

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

Znamy finalistów Nagrody im. Kotarbińskiego

Najlepsze książki humanistyczne w Polsce

Poznaliśmy nominowanych – 5 najlepszych książek naukowych w dziedzinie humanistyki. Zwycięzca Nagrody im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego otrzyma 70 tys. zł.

Marta Górna

To jubileuszowa, X edycja nagrody przyznawanej przez Uniwersytet Łódzki za wybitną pracę naukową z zakresu nauk humanistycznych. Jej patronem jest Tadeusz Kotarbiński, były rektor uniwersytetu w latach 1945-49, wybitny filozof, logik i etyk.

Uniwersytet Łódzki podaje, że w tym roku branych było pod uwagę ponad 70 prac.

Nagrody im. Kotarbińskiego: Nominacje

Nagrodę ustanowiono, uzasadniając, że „humanistyka to nie tylko sfera nauki, ale zarazem określona postawa etyczna i podejście do świata". Kapituła właśnie ogłosiła najlepsze tytuły prac humanistycznych, poznaliśmy finalistów nagrody. Najlepsze polskie dzieło humanistyczne 2023 r. zostanie wybrane spośród tych tytułów:

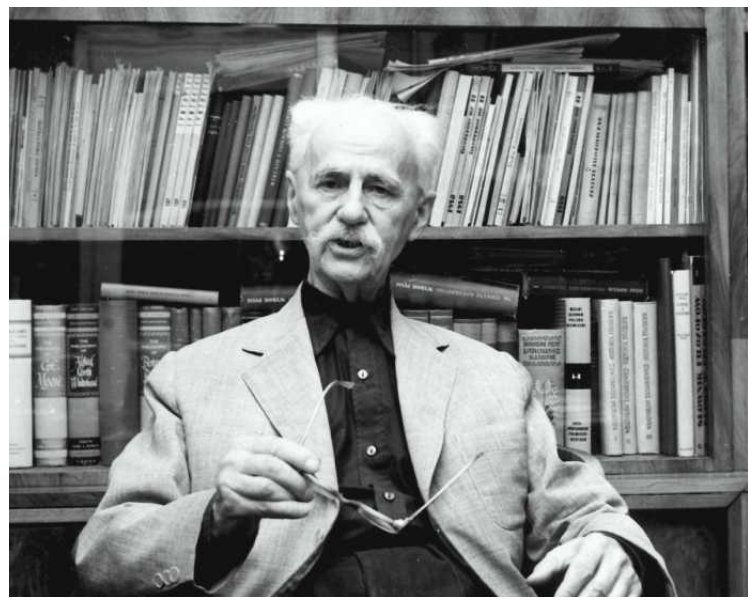

• **Prof. Tadeusz Kotarbiński**
FOT. ADAM URBANEK/PAP

• **Dr Magdalena Chułek** „Jak wytwarzany jest slums? Studium przypadku mieszkańców Kibery i Korogocho w Nairobi".
• **Dr Emilia Kledzik** „Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego", Wydawnictwo „Poznańskie studia Polonistyczne".
• **Prof. Piotr Madajczyk** „Krajobrazy biograficzne Rafała Lemkina".
• **Prof. Krzysztof Stachewicz** „Myśleć los człowieka. Studium filozoficzne".
• **Prof. Andrzej Turowski** „Radykalne oko. O Witkacym, Kobro, Strzemińskim, Themersonach, Żarnowerównie i innych twórcach sztuki wzbudzającej niepokój". ●

Kiedy ogłoszenie nazwiska laureata?

• W kapitule nagrody znaleźli się wybitni polscy humaniści: prof. Krzysztof Jasiecki, politolog i socjolog z SGH i UW; prof. Ryszard Kleszcz z Instytutu Filozofii UŁ; prof. Anna Legeżyńska, badaczka literatury z UAM; prof. Włodzimierz Nykiel z Wydziału Prawa i Administracji UŁ, rektor UŁ w latach 2008-2016; prof. Tadeusz Sławek, polonista i anglista z UŚ, rektor UŚ w latach 1996-2002; prof. Rafał Stobiecki z Instytutu Historii UŁ; ks. prof. Andrzej Szostek MIC, w latach 1998-2004 rektor KUL, obecnie etyk z UMC-S i UW; prof. Rafał Matera, rektor UŁ (przewodniczący Kapituły).
• Po raz pierwszy obradom przewodniczył prof. Rafał Matera: historyk, ekonomista.
• Nazwisko laureata poznamy 1 grudnia br. podczas uroczystej gali w Filharmonii Łódzkiej.
• Szczegóły: www.uni.lodz.pl/nagroda-im-t-kotarbinskieg

Oświadczenie

Potocka rezygnuje z jury Nagrody Nike

Nie mogę dopuścić do tego, aby oskarżenia rzucane na mnie w jakikolwiek sposób narażały prestiż tej ważnej Nagrody – pisze Maria Anna Potocka.

Oskarżono mnie o mobbing i media, również społecznościowe, szeroko ten temat podjęły.

Mam wielkie poczucie niesprawiedliwości, bo w tej sprawie występowałam jedynie jako świadek i nie miałam możliwości odwołania się od wyroku pierwszej instancji. Prezydent Miasta, a za nim dyrektorka Bunkra, zrezygnowali z takiego odwołania, tym samym odbierając mi możliwość obrony.

Urząd Miasta zlecił w MOCAK-u audyt mobbingowy, który wypadł dla mnie korzystnie.

Nie mogę jednak dopuścić do tego, aby oskarżenia rzucane na mnie w jakikolwiek sposób narażały prestiż tej ważnej Nagrody, będącej również promocją czytelnictwa. Dlatego zgłaszam moją rezygnację z udziału w jury Nagrody w roku 2025.

Serdecznie dziękuję za zaufanie i świetny czas spędzony w towarzystwie mądrych i wnikliwych ludzi.
Masza Potocka

Od redakcji:

W lipcu 2024 r. po trwającej cztery lata sprawie sąd pierwszej instancji stwierdził, że z miejskiej galerii Bunkier Sztuki w Krakowie niezgodnie z prawem została zwolniona kuratorka i artystka Lidia Krawczyk oraz, że wobec kobiety doszło do mobbingu w czasie, gdy dyrektorką galerii była Maria Anna Potocka. Aktualna dyrektorka Bunkra Sztuki postanowiła nie odwoływać się od tej decyzji.

We wrześniu 2024 r. „Wyborcza" opublikowała reportaż »"Za drzwiami MOCAK-u: „Pachniesz ofiarą". Dziesiątki osób mówią o przemocowej współpracy z ikoną sztuki«. Angelika Pitoń zebrała w nim opowieści byłych i obecnych pracowników Muzeumu Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK o sposobie, w jaki Maria Anna Potocka kieruje tą instytucją. Potocka zaprzeczała stawianym tam zarzutom.

Tydzień po publikacji tekstu, prezydent Krakowa Aleksander Miszalski oświadczył, że zakończył współpracę z Maszą Potocką, mimo że poprzedni prezydent Jacek Majchrowski przedłużył jej kontrakt dyrektorski do 2031 r.

Maria Anna Potocka wzięła udział w obradach jury Nagrody Literackiej Nike 2024, z zasiadania w tym gremium rezygnuje przed końcem swojej kadencji. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341054

Wezwanie spadkobierców

21 sierpnia 2023 roku w Urdorf ZH (Kanton Zürich) zmarła

Barbara Ingeburg **Böttcher-Teuber**, urodzona 1 sierpnia 1934 roku we Wrocławiu (Breslau), w Polsce, wdowa, z Zurychu, córka Oskara Adolfa Teuber (dawniej Tscheschlock), data urodzenia nieznana, data śmierci nieznana, oraz Charlotte Klary Marie Regel, data urodzenia nieznana, zmarła, data śmierci nieznana.

Do dziedziczenia wzywa się przede wszystkim rodzeństwo spadkodawczyni pełnej i/lub przyrodniej krwi lub potomstwo tego rodzeństwa, w szczególności:

siostrę Marianne **Teuber** (dawniej Tscheschlock),

urodzoną 1937, adres zamieszkania nieznany.

W przypadku braku rodzeństwa pełnej i/lub przyrodniej krwi lub potomków takiego rodzeństwa, do dziedziczenia wzywane są osoby krewne rodziców:

a) wszelkie rodzeństwo ojca – pełnej i/lub przyrodniej krwi – lub – jeśli już nie żyją – ich ewentualni potomkowie.

b) wszelkie rodzeństwo matki – pełnej i/lub przyrodniej krwi – lub – jeśli już nie żyją – ich ewentualni potomkowie.

Niniejszym wzywa się wskazane osoby, aby zgłosiły się do sądu w ciągu jednego roku od opublikowania niniejszego wezwania. Powinni oni przedstawić odpowiednie dokumenty potwierdzające ich status jako spadkobierców; w przeciwnym razie nie będą brani pod uwagę przy dziedziczeniu.

Dietikon, 09.10.2024

BEZIRKSGERICHT DIETIKON [Sąd okręgowy]
Einzelrichteramt in Erbschaftssachen
[Sąd w składzie jednoosobowym
w sprawach spadkowych]
Postfach [Skrytka pocztowa]
CH-8953 Dietikon [Szwajcaria]

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340847

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie, sygn. akt **I Ns 68/23**, toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej 'Łaziska" w Łaziskach Górnych o stwierdzenie nabycia spadku po **Krystynie Staehr**, córce Wacława i Marty, zmarłej w dniu 20 września 2022 r. w Łaziskach Górnych, ostatnio stale zamieszkałej w Łaziskach Górnych , woj. śląskie.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341053

Przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim toczy się postępowanie w sprawie **sygn. akt I Ns 110/24** z wniosku Łukasza Niemczuka z udziałem Piotra Niemczuka, Wiesława Niemczuka, Marii Juszczuk, Ewy Wójcik, Beaty Kaser i Jacka Niemczuka **o zasiedzenie nieruchomości rolnych położonych w obrębie Bezwola Kolonia, gm. Wohyń, powiat radzyński, województwo lubelskie,** oznaczonych nr 293 o pow. 2,50 ha i nr 355 o pow. 3,49 ha oraz **o zasiedzenie nieruchomości leśnych położonych w obrębie Bezwola Wymyśle, gm. Wohyń, powiat radzyński, województwo lubelskie,** oznaczonych nr 56 o pow. 0,09 ha, nr 733 o pow. 0,33 ha, oraz nr 931 o pow. 0,36 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, a które znajdują się aktualnie w posiadaniu Łukasza Niemczuka, Piotra Niemczuka i Wiesława Niemczuka. W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do tych nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi ich zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340874

W dniu 26 września 2024 roku wyjechał
w swoją ostatnią i najdłuższą podróż

Witold Ślaski

Nasz kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

Pożegnamy się z nim
w piątek 11 października 2024 roku o godzinie 12:30
mszą żałobną w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej
ul. Św. Wincentego 81 (murowany),
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na miejscowym cmentarzu.

Witek, Tato, Dziadku
- na zawsze pozostaniesz w naszych wspomnieniach.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34341076

eprasa.pl cb8d9719a1

Nobel z fizyki 2024

NAGRODA ZA SZTUCZNĄ

W tym roku Nobla z fizyki dostali John J. Hopfield i Geoffrey E. Hinton za „fundamentalne odkrycia i wynalazki, które umożliwiają uczenie maszynowe za pomocą sztucznych sieci neuronowych”.

Piotr Cieśliński

Nobel z fizyki po raz pierwszy w dziejach został przyznany za badania, które doprowadziły do stworzenia programów sztucznej inteligencji. Tegoroczni laureaci wykorzystali narzędzia z fizyki do opracowania metod, które są podstawą dzisiejszych metod i algorytmów uczenia maszynowego.

Obecnie, gdy mówimy o sztucznej inteligencji, często mamy na myśli sztuczne sieci neuronowe, które są szkolone do wykonywania różnych zadań za pomocą uczenia maszynowego.

Te sieci neuronowe to logiczno-matematyczne struktury, które naśladują działanie ludzkiego mózgu.

Zbudowane są z połączonych węzłów (neuronów) i, gdy sieć jest trenowana, niektóre połączenia między węzłami stają się silniejsze, inne – słabsze.

Proces programowania takiej sztucznej sieci przypomina uczenie się żywego mózgu. Do tego stopnia, że do opisu uczenia maszynowego używana jest terminologia zaczerpnięta z psychologii – istnieją np. pojęcia sprzężenia zwrotnego i nagrody. Połączenia między sztucznymi neuronami są wzmacniane (lub osłabiane) przez przykłady, trening i zdobywane doświadczenie.

Koncepcja stworzenia takich sieci narodziła się bardzo wcześnie – już w połowie XX wieku. Pionierzy tej technologii mieli nadzieję, że z ich pomocą będzie można odkryć to, jak informacje są przetwarzane przez prawdziwe, naturalne mózgi. Wtedy jednak brakowało mocy obliczeniowych i praktycznych sposobów kontrolowania układu wielu węzłów. Brak obiecujących wyników zniechęcił badaczy i ta dziedzina przygasła na kilka dekad.

Ożywili ją tegoroczni laureaci Nagrody Nobla (ich sylwetki opisujemy w linku poniżej).

• **Prof. Anders Irback ze Szwedzkiej Akademii Nauk ogłasza laureatów tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Otrzymują ją John J. Hopfield i Geoffrey E. Hinton** FOT. CHRISTINE OLSSON/TT

CO ODKRYLI TEGOROCZNI LAUREACI Z FIZYKI

John Hopfield pokazał w 1982 r., w jaki sposób w sztucznych sieciach neuronowych można zapisywać informacje i potem je z nich wydobywać. Stworzył namiastkę sztucznej pamięci asocjacyjnej (skojarzeniowej), dzięki której mamy zdolność odtwarzania zapamiętanej informacji na podstawie niepełnych lub zniekształconych fragmentów.

A inspiracją były modele materiałów magnetycznych, jakie tworzyli fizycy.

W fizyce bowiem od dawna badane były sieci atomów, które są obdarzone spinem, tj. same są maleńkimi magnesikami. Sąsiadujące ze sobą atomy wpływają na siebie nawzajem, co sprawia, że spontanicznie tworzą się domeny – obszary – z atomami, których spiny (namagnesowanie) ustawione jest w jednym kierunku.

John Hopfield wykorzystał znane reguły oddziaływania spinów i stworzył modelową sieć neuronową z węzłami i połączeniami, która była analogiem magnetycznych sieci spinowych.

Laureaci Nagrody Nobla z fizyki

Syn polskiego emigranta i Mr Robot

JOHN JOSEPH HOPFIELD

„Pracujący na Caltechu biofizyk John J. Hopfield spotkał w życiu wiele osób myślących jak komputery. Ale jeszcze nigdy nie natknął się na komputer myślący jak człowiek” – pisał w 1989 r. dziennik „Los Angeles Times”. Uczony postanowił to zmienić.

Tegoroczny noblista urodził się 15 lipca 1933 r. w Chicago i wychował się w domu tętniącym nauką. Był dzieckiem dwojga fizyków. Jego noszący te same imiona ojciec na przełomie XIX i XX w. wyemigrował do USA z... rozbiorowej Polski (Polakiem był też ojciec jednego z wczorajszych noblistów z medycyny i fizjologii Victor Ambros. Już jako dziecko chciał wiedzieć, jak rzeczy działają. Miał prawo rozkładać i składać z powrotem wszystko, co w domu wpadło mu w rękę. Fizyka była jego naturalnym wyborem. Od początku było wiadomo, że syn pójdzie w ślady rodziców.

W 1954 r. Hopfield uzyskał licencjat z fizyki na Swarthmore College w Pensylwanii. Cztery lata później obronił doktorat na prestiżowym Uniwersytecie Cornella w Ithace. Także w 1958 r. zaczął pracować w słynnych Laboratoriach Bella w Murray Hill. Jak wspomina, choć był tam członkiem zespołu technicznego, dowiedział się, że ma talent do znajdowania prostych rozwiązań złożonych problemów.

Po dwóch latach zaczął wędrować po różnych uniwersytetach, w międzyczasie wracając do pracy technicznej w Laboratoriach Bella. Wreszcie w 1997 r. osiadł na Uniwersytecie Princeton, gdzie został profesorem... biologii molekularnej.

Było to niemal dwie dekady po tym, jak zajął się sztucznymi sieciami neuronowymi – które zaczął konstruować, by zbadać, jak działa ludzki mózg. Wcześniej zajmował się badaniem ekspresji genów i syntezy białek przez organizm.

Jak sam przyznaje, nie potrafi długo pracować nad jednym problemem i jest typowym skoczkiem. Dlatego oprócz badań z dziedziny fizyki, chemii i biologii słabo gra na fortepianie, w tenisa i golfa, a także jest kiepskim żeglarzem i narciarzem.

Jednak to dzięki tej cesze charakteru Hopfield otrzymał wiele nagród naukowych, a obecnie został uhonorowany Noblem z fizyki. W jednym z wywiadów mówił, że w tańcu pomiędzy fizyką a biologią najważniejsze jest dla niego zrozumienie mechanizmów, a nie opisanie „wszystkich śrubek i nakrętek”. Podobnie jak prognoza pogody nie polega na analizie ruchu 1032 cząstek powietrza, ale na zrozumieniu zjawisk atmosferycznych – zbioru elementów zachowujących się jak jedno. Jak mózg.

GEOFFREY EVEREST HINTON

W ub. roku, po dekadzie zerwał współpracę z inicjatywą Google Brain pracującą nad sztuczną inteligencją. Powodem były jego obawy związane z rozwojem AI i niemożność mówienia o nich otwartym tekstem.

Jednocześnie Hinton jest uważany za ojca chrzestnego AI. „Mr. Robot”. Tak magazyn „Toronto Life” zatytułował kiedyś artykuł o Hintonie.

Urodził się 6 grudnia 1947 r. w Londynie w rodzinie o głębokich korzeniach naukowych. W 1970 r. uzyskał na Cambridge licencjat z psychologii eksperymentalnej. Osiem lat później na Uniwersytecie w Edynburgu obronił doktorat – już ze sztucznej inteligencji.

Potem zajmował się tym tematem na różnych uczelniach – głównie w USA, ponieważ w Wielkiej Brytanii miał kłopoty ze znalezieniem finansowania. W 1986 r. został współautorem ważnej publikacji w „Nature”, w której opisano algorytm uczący się i pracujący na sztucznych sieciach neuronowych. Od 2013 r. Hinton jest profesorem na Uniwersytecie w Toronto. Jest też laureatem wielu nagród naukowych.

Jeszcze do niedawna łączył pracę naukowca z działalnością biznesową, w której w praktyce wykorzystywał badania nad sztuczną inteligencją. Do Google’a trafił w 2013 r., kiedy ten przejął jego firmę DNNresearch Inc.

Obecnie – niczym ojcowie amerykańskiej bomby atomowej – ostrzega przed niebezpieczeństwami związanymi z rozwojem swojego dziecka.

Szczególnie niepokoi go wizja narodzin tzw. ogólnej AI – która zdolnościami poznawczymi dorównywałaby człowiekowi.

W wywiadzie udzielonym „New York Timesowi” już po opuszczeniu Google Brain Hinton przyznał, że częściowo żałuje, iż poświęcił życie rozwojowi sztucznej inteligencji. Jego zdaniem nie można wykluczyć, że kiedy AI stanie się potężniejsza od człowieka, pozbędzie się naszego gatunku.

A nawet jeśli to się nie stanie, na pewno zostanie wykorzystana w niecnych celach lub sama postawi sobie cele sprzeczne z celami swoich twórców. ●

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

INTELIGENCJĘ

Zapis informacji i jej wydobywanie z takiej sieci przypominał wędrówkę po górskich bezdrożach – połączenia między węzłami były dobierane w taki sposób, aby sieć spinowa znajdowała się w lokalnym minimum energetycznym, tj. w dolinie, otoczonej wysokimi szczytami. Odtwarzanie niepełnej lub zniekształconej informacji sprowadzało się do tego, aby znaleźć i zejść do najbliższej doliny, tj. lokalnego minimum sieci.

Z kolei Geoffrey E. Hinton (wraz z kolegą, Terrence'em Sejnowskim) rozszerzył model Hopfielda, wykorzystując pomysły z fizyki statystycznej.

Fizyka statystyczna opisuje układy, które składają się z wielu podobnych elementów, jak np. cząsteczki w gazie. Jest niezwykle trudno, praktycznie niemożliwe, śledzić ruch wszystkich oddzielnych cząsteczek, ale można analizować ich zbiorcze cechy, takie jak ciśnienie lub temperaturę. Przy tym wiele różnych stanów cząsteczek w gazie odpowiada tej samej temperaturze czy ciśnieniu. Niektóre stany są bardziej prawdopodobne niż inne, a opisuje to równanie ułożone przez dziewiętnastowiecznego fizyka Ludwiga Boltzmanna.

Sieć neuronowa, jaką stworzył Hinton, wykorzystuje to równanie, a metoda została opublikowana w 1985 r. pod nazwą „maszyny Boltzmanna".

ZASTOSOWANIA UCZENIA MASZYNOWEGO

John Hopfield i Geoffrey Hinton położyli podwaliny pod rewolucję uczenia maszynowego, która rozpoczęła się około 2010 r.

Rewolucja, której jesteśmy obecnie świadkami, stała się możliwa dzięki dostępowi do ogromnych ilości danych, które można wykorzystać do trenowania sieci, oraz dzięki ogromnemu wzrostowi mocy obliczeniowej.

W pracy na temat pamięci asocjacyjnej z 1982 r. Hopfield analizował sieć z jedynie 30 węzłami i 435 połączeniami. Sieć ze 100 węzłami była już zbyt skomplikowana dla komputera, jakim wtedy dysponował. Dzisiejsze duże modele językowe (jak ChatGPT) to sieci zawierające ponad bilion parametrów. Zazwyczaj także zbudowane są z wielu warstw. Nazywa się je głębokimi sieciami neuronowymi, a sposób ich trenowania nazywa się głębokim uczeniem.

Te techniki odgrywają istotną rolę w badaniach naukowych, w tym w sortowaniu i analizie ogromnych ilości danych.

Uczenie maszynowe zostało m.in. wykorzystane do przesiewania i przetwarzania ogromnych ilości danych niezbędnych do odkrycia cząstki Higgsa. Inne zastosowania obejmują redukcję szumów w pomiarach fal grawitacyjnych, które pochodzą ze zderzających się czarnych dziur, czy przy poszukiwaniu egzoplanet.

W ostatnich latach technologia ta zaczęła być również wykorzystywana do obliczania i przewidywania właściwości biomolekuł – np. do obliczania struktury cząsteczek białek, czy nowych materiałów, które np. mogą stworzyć bardziej wydajne ogniwa słoneczne.

– W fizyce wykorzystujemy sztuczne sieci neuronowe w szerokim zakresie dziedzin. Praca laureatów już przyniosła wielkie korzyści – podkreśla Ellen Moons, przewodnicząca Komitetu Noblowskiego w dziedzinie fizyki.

A to dopiero początek, niemowlęce lata AI.

– Mam kolegę, który jest krystalografem. Już teraz widzi, że sieci neuronowe błyskawicznie analizują to, co przedtem zajmowało mu miesiące albo lata pracy. Można więc dojść do wniosku, że wszystko to, co teraz robimy w nauce, przestaje mieć znaczenie. Bo za kilka lat może się okazać, że to wszystko, co jako naukowcy mozolnie tworzyliśmy w czasie dotychczasowej kariery, sztuczna inteligencja rozpracuje w jedną chwilę, a potem pójdzie dalej – mówił nam niedawno prof. Włodzisław Duch, fizyk, badacz sztucznej inteligencji, szef Laboratorium Neurokognitywnego w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

KTO DOSTAŁ NOBLA Z FIZYKI W UBIEGŁYM ROKU?

Laureatami Nagrody Nobla z fizyki w 2023 r. zostali: Pierre Agostini, Ferenc Krausz i Anne L'Huillier za eksperymenty, które umożliwiły generowanie attosekundowych impulsów światła do badania ruchu elektronów w atomach i molekułach. Tym samym dali ludzkości nowe narzędzia do badania i kontrolowania przebiegu reakcji chemicznych, np. tak kluczowej dla życia reakcji, jak fotosynteza. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34341246

PRENUMERATA CYFROWA

wyborcza.pl

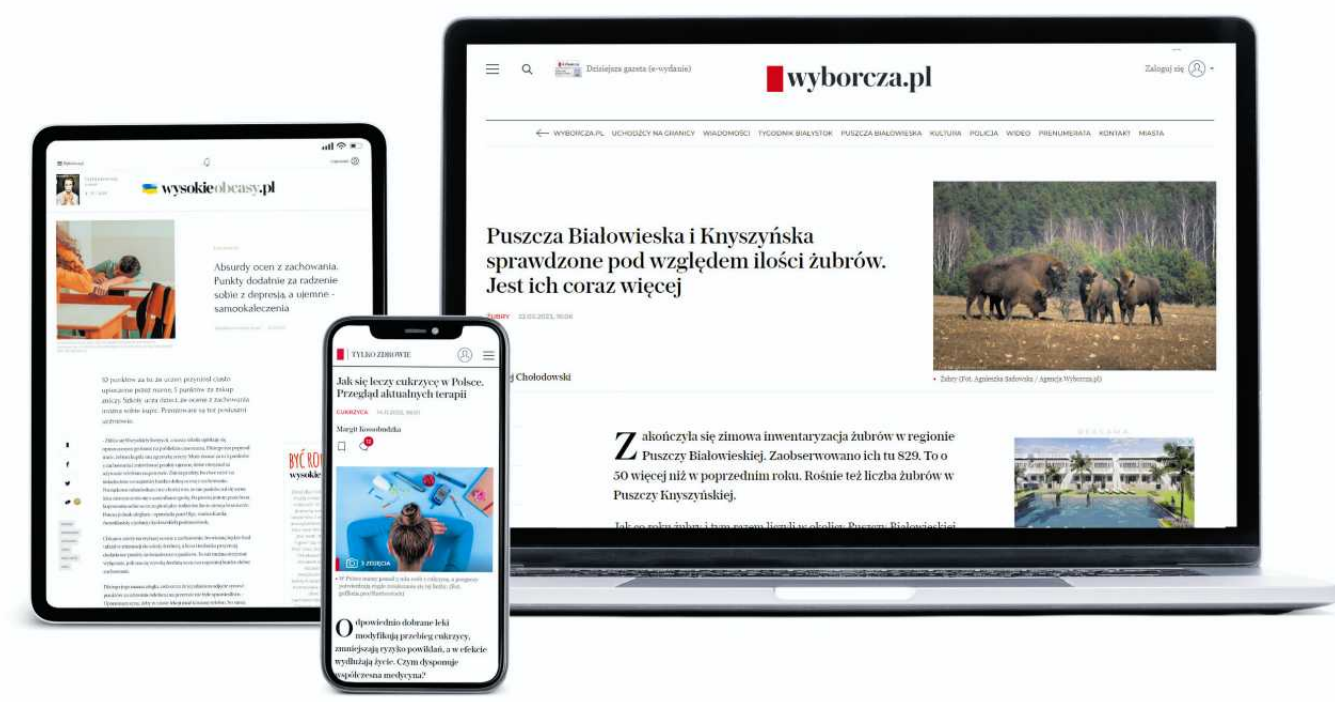

Wybierz swój pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1

Orły już nie z Wentą. Trener kontra były zawodnik

Bogdan Wenta wraca do piłki ręcznej. W walce o fotel prezesa związku zmierzy się ze swym byłym zawodnikiem, z którym zdobył największe sukcesy w historii.

Piotr Rozpara

• **Sławomir Szmal i Bogdan Wenta przed wyjazdem na mistrzostwa Europy w 2010 roku w Austrii** FOT. BARTOSZ BOBKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Wielu kibiców martwią wyniki reprezentacji Polski w naszej dyscyplinie, w dodatku na różnych poziomach. A to one są zawsze najlepszym motorem do promocji dyscypliny. Ważne jest także szkolenie oraz organizacja dużych imprez w kraju – powiedział Wenta, były trener drużyny narodowej, na wtorkowej konferencji prasowej w Warszawie. Poinformował na niej o swoim starcie w październikowych wyborach prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Miał być Wenta, nie było Wenty

O jego starcie mówiło się po cichu od kilku tygodni, choć wcześniej taki scenariusz wydawał się nierealny. Faworytem w wyścigu o stanowisko prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce był bowiem Sławomir Szmal, jeden z najlepszych polskich szczypiornistów w historii, kapitalny bramkarz, wicemistrz i brązowy medalista mistrzostw świata. Sukcesy te zdobył z drużyną, której trenerem był Bogdan Wenta.

I choć drogi „Orłów Wenty" ze swym byłym szkoleniowcem w ostatnich latach mocno się rozeszły, to wydawało się, że dla naprawy polskiego szczypiorniaka ta wielka drużyna sprzed lat jeszcze jest stanie razem.

W kwietniu konferencję prasową na Okęciu – jak podkreślano w zaproszeniu – zorganizowały „Orły Wenty". Było jasne, że chęć startu w październikowych wyborach na prezesa ZPRP ogłosi na niej Szmal, teraz wiceprezes związku. W zaproszeniu anonsowano udział także innych byłych szczypiornistów, m.in. Grzegorza Tkaczyka, Karola Bieleckiego i Artura Siódmiaka, a także samego Wenty. To miał być sztab poparcia dla byłego bramkarza.

Stawili się niemal wszyscy. Niemal, bo nie przyszedł Wenta.

Były trener ustępował wówczas ze stanowiska prezydenta Kielc, jego nieobecność usprawiedliwiano obowiązkami w samorządzie. W kwestii wyborów miało nie być żadnej zmiany: Szmal miał startować z poparciem Wenty.

Murem za Szmalem

– Przez ostatnie kilka lat przygotowywałem się do tej decyzji – mówił wówczas Szmal i przedstawił cztery główne punkty swojego programu. Wśród nich były „dotarcie do miejsc, w których nigdy nie słyszano o piłce ręcznej" oraz „powrót piłki ręcznej do szkół". – Żeby to wszystko zrobić, potrzebny jest szmal – dodał z uśmiechem były bramkarz, zaznaczając, że chodzi oczywiście o pieniądze.

– W sporcie często mówi się, że trzeba przewietrzyć szatnię. Teraz szatnią jest Związek Piłki Ręcznej w Polsce – stwierdził wtedy Grzegorz Tkaczyk, wieloletni kapitan reprezentacji. – Wszystko zostało zmarnowane. Jeśli tego nie zmienimy, to nic nie osiągniemy i będziemy tylko wspominać to, co było – dodał Karol Bielecki, król strzelców z igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro, na których Polacy zajęli czwarte miejsce.

Wyglądało na to, że Szmal nie będzie miał groźnego rywala w pojedynku o schedę po obecnym prezesie Henryku Szczepańskim, który zapowiedział, że nie będzie kandydował. Nie zmieniło tego także to, że start w wyborach zapowiedział we wrześniu Damian Drobik, były rozgrywający reprezentacji Polski, teraz dyrektor sportowy ZPRP.

Pozycja Szmala wydawała się niezagrożona do momentu, w którym w środowisku coraz głośniej mówiło się o jego byłym trenerze.

Kto z PO, a kto z PiS

Bogdan Wenta, bodaj najsłynniejsza postać w historii polskiej piłki ręcznej, rozstał się z tą dyscypliną – przynajmniej oficjalnie – w 2014 roku. Został wówczas zwolniony z Vive Kielce, a dwa lata wcześniej przestał być trenerem reprezentacji Polski po przegranych kwalifikacjach do igrzysk olimpijskich w Londynie.

Trafił do polityki, dał się namówić Platformie Obywatelskiej na start w wyborach do Parlamentu Europejskiego i w 2014 r. został europosłem. Potem zapragnął być prezydentem Kielc, w których od lat mieszkał i gdzie był popularny. I to się udało, tym razem już nie pod szyldem PO czy KO, ale swojego komitetu.

Prezydentura nie poszła mu – mówiąc delikatnie – najlepiej. Szybko wyszedł na jaw brak samorządowego doświadczenia i szerszego zaplecza personalnego. Nie szedł już ramię w ramię z KO, bywało, że w radzie miasta zawierał doraźne sojusze z PiS. W kolejnych wyborach samorządowych już nie wystartował.

W wyborach szefa ZPRP istotna może okazać się polityka. Związki sprzed lat z PO mogą teraz pomóc Wencie, choć wypominany mu jest nieformalny sojusz w Kielcach z PiS. Ale jeszcze bliżej byłej władzy jest Szmal, który wystąpił na jednej z ubiegłorocznych konwencji partii Jarosława Kaczyńskiego.

Jest też jeszcze kwestia pieniędzy. Jednym z głównych sponsorów ZPRP jest marka Suzuki, z której polskim szefostwem Wenta ma bardzo szorstkie stosunki. Szef Suzuki Motor Poland Piotr Dulnik był przewodniczącym rady nadzorczej piłkarskiej Korony Kielce, klubu należącego do miasta, którego japońska firma motoryzacyjna była głównym sponsorem. Tuż przed końcem prezydentury Wenty w Kielcach walne zgromadzenie akcjonariuszy klubu, czyli miasto, odwołało Dulnika ze stanowiska przewodniczącego. Ten odpowiedział rezygnacją z członkostwa w radzie, a następnie Suzuki przestało sponsorować Koronę.

Decyzja dojrzewająca

Wenta powiedział we wtorek, że „do decyzji o kandydowaniu dojrzewał od kilku miesięcy". – Jest ona wynikiem między innymi kontaktów ze środowiskiem piłki ręcznej w Polsce. Docierają do mnie różne sygnały, że nie z wszystkim jest najlepiej, ale na razie to tylko sygnały, które chciałbym zweryfikować – powiedział. – Rozmawiałem ze Sławkiem [Szmalem – red.]. Wszystkim nam przyświeca dobro tej dyscypliny – dodał.

Dla Grzegorza Tkaczyka, kapitana wicemistrzów świata, przed laty jednego z najbardziej zaufanych ludzi Wenty, decyzja o jego starcie w wyborach jest niezrozumiała.

– Delikatnie mówiąc, to co robi Bogdan, jest nieeleganckie. Znamy się przecież już tyle lat. Powiedział Sławkowi, że będzie go wspierał, że nie zamierza startować w wyborach na prezesa związku. Nie jestem w stanie wytłumaczyć, jak w jednej chwili można tak zmienić zdanie. A nawet jeśli je niespodziewanie zmienił, to można się było spotkać, pogadać. Przecież spędziliśmy ze sobą kupę czasu, Bogdan był naszym trenerem, ba, kimś więcej niż trenerem. Zwyczajna ludzka przyzwoitość nakazuje jak się zachować – mówi „Wyborczej" Tkaczyk. I nie ukrywa, że w wyborach liczy na wygraną Szmala: – Nie mam wątpliwości, że to jest odpowiednią osobą na to stanowisko.

Wybory na prezesa ZPRP zaplanowano na 26 października. Głosować będzie 79 delegatów, do zwycięstwa potrzebna jest zwykła większość. Nie jest wykluczone, że skład rywalizacji o fotel prezesa zmieni się tuż przed obradami. Statut mówi bowiem, że kandydata zgłosić można nawet w ostatniej chwili. W ostatniej chwili można się też ze startu w wyborach wycofać. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34336191

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa , po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktora jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

34339202

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

1 RP

eprasa.pl cb8d9719a1